

Sygn. akt II K 37/13

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ

POLSKIEJ

Dnia 19 grudnia 2013r.

Sąd Okręgowy w Sieradzu w II Wydziale Karnym, w składzie:

Przewodniczący – SSO Marcin Rudnik

Ławnicy – Wiesława Wawrzyniak

Barbara Bartolik

Protokolant – st. sekr. sąd. Zdzisława Drózdź, sekr. sąd.

Katarzyna Wiktorzak, sekr. sąd. Monika Wlazła

w obecności Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Sieradzu Krzysztofa Ubycha oraz Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Wieluniu delegowanego do Prokuratury Okręgowej w Sieradzu Piotra Matusiaka, po rozpoznaniu w dniach 14.11., 28.11. i 19.12.2013r. w Sieradzu sprawy:

1. **W. C.**, syna J. i Z. z domu C., urodzonego (...) w Ł.,
2. **D. C.**, syna Z. i D. z domu W., urodzonego (...) w Ł.,
3. **P. W.**, syna W. i B. z domu N., urodzonego (...) w R.,
4. **D. I.**, syna W. i J. z domu S., urodzonego (...) w Ł.,

oskarżonych o to, że:

I. w dniu 29 grudnia 2010r. o godz. 14.35 w G.przy ul. (...)działając wspólnie i w porozumieniu z P. W., D. C.i D. I.po uprzednim podziale ról oraz w celu osiągnięcia korzyści majątkowej po wejściu na salę operacji bankowych Banku (...)w S.Oddział w G.W. C.posługując się bronią palną w postaci pistoletu gazowego będącego repliką pistoletu V.poprzez jego okazywanie pracownikom tego Banku: B. F., D. L., M. J., T. J.i A. P. (1)doprowadził wyżej wymienione pracownice Banku do stanu bezbronności, podczas gdy D. C.i P. W.godzili się na na opisane zachowanie W. C.polegające na posługiwaniu się wskazaną bronią, a nadto P. W.w tym czasie po przeskokowaniu kontuaru przedostał się do zamkniętych drzwi pomieszczenia kasowego, we wnętrzu którego znajdowała się pracownica Banku (...), po czym uderzając w nie pięścią spowodował, iż wymieniona otworzyła drzwi, a wtedy P. W.dokonał kradzieży pieniędzy w łącznej kwocie 22.400 zł o różnych nominałach, po czym W. C., D. C.i P. W.opuścili Bank i udali się do zaparkowanego w pobliżu banku samochodu osobowego marki V. (...)nr rej. (...)(...), w którym przez cały czas jako kierowca pozostawał D. I., godząc się na realizację wskazanych czynności przez W. C., D. C.i P. W., czym działali na szkodę Banku (...)w S.Oddział w G.oraz wyżej wymienionych pracownic Banku,

tj. o czyn z art. 280 § 2 kk,

a także D. C.:

oskarżonego o to, że:

VII. w okresie od 20 grudnia 2010r. do 7 stycznia 2011r. w Ł. posiadał bez wymaganego pozwolenia broń palną w postaci pistoletu gazowego będącego repliką pistoletu V.,

tj. o czyn z art. 263§2 kk,

oskarżonych W. C., D. C., P. W. i D. I. w miejsce czynu zarzucanego im w punkcie I uznaje za winnych tego, że w dniu 29 grudnia 2010r. w G., powiatu (...), województwa (...), działając wspólnie i w porozumieniu, w ramach uzgodnionego podziału ról, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, doprowadzając pracownice Banku (...) w S. Oddział w G.: B. F., D. L., M. J., T. J. i A. P. (1) do stanu bezbronności oraz grożąc im pozbawieniem życia, które to groźby wzbudziły w nich uzasadnioną obawę, że zostaną spełnione, dokonali zaboru w celu przywłaszczenia pieniędzy w łącznej kwocie 22.400 złotych w ten sposób, iż W. C., D. C. i P. W. weszli do sali operacyjnej banku, po czym W. C. posłużył się przedmiotem o wyglądzie broni palnej gazowej trzymając go w ręce jak bronią palną i okazując pokrzywdzonym oraz krzyknął, że jest to napad i wydał im polecenie położenia się na podłogę, natomiast D. C. asekurując W. C. i P. W. posłużył się innym przedmiotem o wyglądzie broni palnej trzymając go w ręce jak broń palną, zaś P. W. wykorzystując stan bezbronności pokrzywdzonych dokonał zaboru pieniędzy w boksie kasowym, do którego dostał się zmuszając uprzednio kasjerkę A. P. (1) groźbą natychmiastowego użycia przemocą i pozbawienia życia oraz uderzeniami w drzwi boks do ich otworzenia, natomiast D. I. w tym czasie pozostawał we wnętrzu zaparkowanego w ustalonym miejscu samochodu w celu zagwarantowania sobie oraz W. C., D. C. i P. W. ucieczki po dokonaniu rozboju, czym działali na szkodę B. F., D. L., M. J., T. J., A. P. (1) i Banku (...) w S. Oddział w G., tj. uznaje ich za winnych dokonania czynu wyczerpującego dyspozycję art. 280 § 1 kk i za to wymierza im kary:

a) W. C. na podstawie art. 280 § 1 kk oraz art. 33 § 2 kk karę 6 (sześciu) lat pozbawienia wolności oraz karę grzywny w ilości 100 (sto) stawek dziennych ustalając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 40 (czterdzieści) złotych,

b) D. C. na podstawie art. 280 § 1 kk oraz art. 33 § 2 kk karę 5 (pięciu) lat pozbawienia wolności oraz karę grzywny w ilości 80 (osiemdziesięciu) stawek dziennych ustalając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 40 (czterdzieści) złotych,

c) P. W. na podstawie art. 280 § 1 kk w zw. z art. 60 § 3 i § 6 pkt 3 kk karę 1 (jednego) roku i 8 (ośmiu) miesięcy pozbawienia wolności,

d) D. I. na podstawie art. 280 § 1 kk w zw. z art. 60 § 1, § 2 i § 6 pkt 3 kk karę 1 (jednego) roku i 11 (jedenastu) miesięcy pozbawienia wolności,

oskarżonego D. C. niewinnia od dokonania czynu zarzucanego mu w punkcie VII, a kosztami postępowania w tym zakresie obciąża Skarb Państwa,

na podstawie art. 44 § 2 kk w związku z rozstrzygnięciem z punktu 1 orzeka przepadek na rzecz Skarbu Państwa kominiarki materiałowej koloru czarnego z napisem (...) przechowywanej w Oddziale Administracyjnym Sądu Okręgowego w Sieradzu pod pozycją 8/11,

na podstawie art. 46 § 1 kk w związku z rozstrzygnięciem z punktu 1 orzeka wobec oskarżonych W. C., D. C., P. W. i D. I. solidarnie obowiązek naprawienia szkody wyrządzonej przestępstwem poprzez uiszczenie na rzecz (...) S.A. Oddział w Ł. kwoty 22.400 (dwadzieścia dwa tysiące czterysta) złotych,

na podstawie art. 63§1 kk zalicza oskarżonym P. W. i D. I. na poczet orzeczonych wobec nich w punkcie 1 kar pozbawienia wolności okresy tymczasowego aresztowania od dnia 13 lipca 2011 roku do dnia 15 marca 2012 roku,

zasądza od Skarbu Państwa na rzecz:

a) adw. P. C. kwotę 960 (dziewięćset sześćdziesiąt) złotych podwyższoną o podatek od towarów i usług w wysokości 220,80 złotych (dwieście dwadzieścia złotych osiemdziesiąt groszy) tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu oskarżonemu D. I. w niniejszym postępowaniu,

b) adw. A. S. – B. kwotę 960 (dziewięćset sześćdziesiąt) złotych podwyższoną o podatek od towarów i usług w wysokości 220,80 złotych (dwieście dwadzieścia złotych osiemdziesiąt groszy) tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu oskarżonemu P. W. w niniejszym postępowaniu,

zasądza od oskarżonych na rzecz Skarbu Państwa tytułem zwrotu wydatków związanych z postępowaniem:

a) od W. C. kwotę 728,03 zł (siedemset dwadzieścia osiem złotych trzy grosze),

b) od D. C. kwotę 440,17 zł (czteryście czterdzieści złotych siedemnaście groszy),

c) od P. W. kwotę 1440,97 zł (jeden tysiąc czterysta czterdzieści złotych dziewięćdziesiąt siedem groszy),

d) od D. I. kwotę 1520,97 zł (jeden tysiąc pięćset dwadzieścia złotych dziewięćdziesiąt siedem groszy),

natomiast zwalnia ich z obowiązku uiszczenia opłaty.

Sygn. akt II K 37/13

UZASADNIENIE

W. C., D. C. i P. W. zajmowali się ochroną osób i mienia. Poznali się, gdy zabezpieczali te same imprezy. W trakcie rozmów, które miały miejsce latem 2010r., rozważali różne sposoby zdobycia pieniędzy. W. C. wskazał napad na bank jako jedną z możliwości pozyskania pieniędzy. Podczas kolejnych rozmów na temat możliwości dokonania napadu na bank (...) wspominał o małym banku w niewielkiej miejscowości G. położonej w powiecie (...) słysząc w rozmowach nazwę tej miejscowości, jednak wówczas W. C., D. C. i P. W. nie ustalili żadnych konkretów w kwestii dokonania napadu na ten bank. Oskarżeni ci spotkali się ponownie w drugiej połowie grudnia 2010r. W. C. i D. C. poinformowali wtedy P. W. o planach dokonania kradzieży pieniędzy przewożonych przez konwojentów obsługujących Centrum Handlowe (...). Jednakże ostatecznie zrezygnowali z realizacji tego pomysłu z uwagi na system monitoringu, którym było objęte to centrum handlowe. Uzgodnili natomiast, iż wspólnie dokonają napadu na Bank (...) w S. Oddział w G. oraz że do dokonania tego napadu będzie im potrzebny kierowca.

***(dowód: wyjaśnienia P. W. – k. (...) (...) – (...),
(...) (...), (...) (...) – (...),***

***wyjaśnienia W. C. – k. (...) (...) – (...) (...),
(...) – (...) (...), (...), (...) (...), (...) – (...),***

***wyjaśnienia D. C. – k. (...) (...) – (...) (...) (...),
(...) (...) (...) (...)***

W uzgodnieniu z D. C. i W. C., P. W. zaproponował udział w napadzie na bank w G. D. I. informując go, że pełniłby on rolę kierowcy.

***(dowód: wyjaśnienia P. W. – k. (...) (...), (...) (...),
(...) (...) (...) – (...),***

wyjaśnienia W. C. – k. (...) (...) (...) (...),

(...), (...)(...)- (...),

**wyjaśnienia D. C.- k. (...)(...)-(...), (...)(...),
(...)(...)- (...)(...)**

wyjaśnienia D. I.- k. (...)(...))

Dla potrzeb dokonania napadu na Bank (...)w S.Oddział w G., a także planowanego na późniejszy czas napadu na konwój z banku transportujący pieniądze, W. C.zakupił od nieustalonego mężczyzny karabinek automatyczny typu (...)nr (...)wraz z amunicją w ilości 39 sztuk, a także pożyczył od nieustalonej osoby pistolet (...)kal. (...)nr (...).

(dowód: wyjaśnienia W. C.- k. (...) (...) (...) (...), (...))

opinia (...)k. (...)).

A. B. znajdował się w posiadaniu pistoletu, który uważał za pistolet gazowy przypominający replikę pistoletu V.. Nigdy nie używał tego pistoletu i nie miał do niego amunicji. Podczas jednej z wizyt w jego domu, D. C. zaczął oglądać sobie ten pistolet i pytać o możliwość jego pożyczania.

(dowód: wyjaśnienia A. B.- k. (...)(...)(...)(...))

W. C. powiedział, że w trakcie napadu na bank w G. dobrze byłoby mieć broń wyglądającą na prawdziwą

(dowód: wyjaśnienia D. C.- k. (...)(...), (...), (...)(...))

Dlatego też D. C.zwrócił się w tej sprawie do K. J., który w grudniu 2010r. przekazał mu pistolet wyglądający na gazowy przypominający wyglądem pistolet V.lub (...) stanowiący własność A. B..

(dowód: wyjaśnienia P. W.- k. (...), (...),
(...)- (...)(...),

częściowo wyjaśnienia D. C.- k. (...)(...), (...),
(...)(...))

Przed Świątami Bożego Narodzenia w 2010r. doszło do spotkania D. C., P. W. i W. C. w okolicach hipermarketu T. w Ł. na W.. Do spotkania tego doszło, gdyż D. C. nie mógł uruchomić swojego samochodu i potrzebował pomocy polegającej na podłączeniu kabli do akumulatora jego pojazdu. Na miejsce dojechali oddzielnie P. W. i W. C.. D. C. pokazał im wówczas pistolet wyglądający na broń gazową, który otrzymał od K. J..

(dowód: wyjaśnienia P. W.- k. (...)(...),
(...)- (...), (...)(...), (...)(...), (...),

wyjaśnienia D. C.- k. (...)(...), (...), (...)(...))

P. W.miał wówczas okazję przyjrzeć się tej broni tym bardziej, że w miejscu, w którym się znajdowali świeciły się latarnie uliczne. P. W.przez okres 7 lat interesował się bronią palną czerpiąc wiedzę na ten temat z Internetu. Ponadto uczęszczając do szkoły detektywistycznej miał zajęcia z broni, którą rozbierał, składał, ładował z niej strzelał. Pistolet, który dał mu do ręki D. C.miał magazynek na 8 sztuk amunicji i był długości około 20 cm. Na ręczce tego pistoletu były charakterystyczne nakładki w kolorze czarnym o chropowatej powierzchni. Z boku tego pistoletu znajdował się napis (...), a także napis (...)(...)oraz niemiecka „(...)”. Od strony wylotu lufy widoczna była pionowa przegroda, charakterystyczna dla broni gazowej, zabezpieczająca przed użyciem ostrych pocisków. a przed przegrodą znajdował się gwint do wkręcania jakichś nasadek, na przykład racy świetlnej. Dla P. W.pistolet ten wyglądał jak pistolet gazowy przypominając z wyglądu pistolet V.kaliber (...) mm tym bardziej, że wcześniej trzymał w ręce prawdziwego V.. W wyglądzie zewnętrznym różnił się tym, że była na nim niemiecka „(...)”, a także napisy (...)oraz „(...)(...)”. Jednakże

pistolet ten był również podobny do pistoletu Colt wzór 1911. Był on w kolorze ciemnego grafitu. Guzik wypinania magazynka znajdował się przy prawym kciuku. P. W. nie wiedział, czy ten pistolet był sprawny, bo on z niego nie strzelał, jak też nie strzelał z niego nikt w jego obecności. Nie wyglądał jednak na broń zepsutą, gdyż można było z tego pistoletu strzelić „na sucho”, tak, jak, sprawdza się broń bez amunicji. W tym celu P. W. wypiął magazynek, przeładował i strzelił. Sprężyna była sprawna. Gdy P. W. odciągnął zamek w tej broni, to kurek automatycznie napiął się. Po odciągnięciu zamka nie widział iglicy, w związku z czym nie wiedział, czy była tam iglica, a jeżeli tak, to, w jakim stanie. Odciągany zamek nie zatrzymał się w tylnym położeniu na zatrzasku zamkowym, bo był odłączony magazynek, jednak można było oddać strzał na sucho, gdyż sprężyna się odciągnęła. P. W. nie widział, czy pistolet posiadał dźwignię zatrzasku zamkowego. Nie oglądał tej broni tak dokładnie, aby stwierdzić, czy lufa od środka była zabrudzona, czy też nie. Nie było żadnych naboji do tej broni. P. W. widział, że w magazynku tej broni nie było amunicji, był on pusty. Pistolet ten był z metalu, a jego waga była podobna do wagi prawdziwego V., którego wcześniej trzymał w ręce. W. C. i D. C. mówili P. W., aby załadował naboje do tej broni, lecz oskarżony ten ostatecznie owych naboji nie załadował i nawet tego nie zakładał, w związku z czym nie sprawdzał jej kalibru, a jedynie przypuszczał, że kaliber ten wynosił 9 mm.

(dowód: wyjaśnienia P. W.– k. (...),
(...)(...), (...)(...), (...))

W. C., D. C., P. W. i D. I. spotkali się w dniu 28 grudnia 2010r. mając zamiar w tym dniu dokonać napadu na bank w G.. W tym celu w godzinach popołudniowych udali się do G.. D. C., D. I. i P. W. jechali samochodem marki V. (...) o nr rej. (...), stanowiącym własność P. W. i jego matki.

(dowód wyjaśnienia oskarżonych P. W.- k. (...)(...),
(...)(...)- (...),

wyjaśnienia W. C.– k. (...)(...), (...)(...)(...),

wyjaśnienia D. C.– k. (...)(...), (...), (...)(...), (...)
(...)- (...)(...),

wyjaśnienia D. I.– k. (...)(...)- (...)(...))

W. C. jechał natomiast sam drugim samochodem - marki R. (...). W pojeździe tym przewoził broń palną – karabinek automatyczny (...)kal. (...) nr (...)wraz z amunicją.

(dowód: wyjaśnienia P. W.– k. (...)(...)- (...),
(...)(...)- (...),

wyjaśnienia W. C.– k. (...)
(...),

wyjaśnienia D. C.– k. (...) (...),

wyjaśnienia D. I.– k. (...)(...), (...)
(...),

protokół oględzin – k. (...)

materiał poglądowy - k. (...)

opinia (...)- k. (...))

Gdy jadąc w kierunku G. dojechali do miejscowości J. W. C. pozostawił swój samochód przed sklepem w tej właśnie miejscowości, a w dalszą drogę wszyscy czterej oskarżeni pojechali jednym samochodem, prowadzonym przez P. W..

(dowód: wyjaśnienia W. C.– k. (...)
(...),

wyjaśnienia D. C.- k. (...), (...)(...),

wyjaśnienia D. I.– k. (...),(...)(...))

Po przyjeździe do G. zatrzymali się na parkingu przy kościele. Następnie D. I. poszedł do banku w celu ustalenia, czy jest w nim zainstalowany monitoring. Bank był już zamknięty. D. I. zajrzał przez okno do wnętrza budynku nie dostrzegając kamer monitoringu. Po powrocie do samochodu przekazał W. C., D. C. i P. W., że nie zauważył w banku żadnych zabezpieczeń, w tym kamer czy pracownika ochrony, nie informując ich jednak, że w ogóle nie był wewnątrz budynku i że bank jest już zamknięty. Następnie oskarżeni przejechali samochodem V. (...) obok banku. Dostrzegli, że bank jest zamknięty, w związku z czym zdecydowali o przełożeniu terminu napadu.

(dowód: wyjaśnienia P. W.–(...)(...)(...) –
(...)(...)(...)(...)- (...),

wyjaśnienia W. C.- (...),

wyjaśnienia D. C.- (...)(...)(...), (...)
(...) – (...)(...),

wyjaśnienia D. I.–(...), (...)
(...) – (...)(...))

Konieczność zmiany terminu napadu zdenerwowała W. C., w związku z czym by dać upust swoim emocjom, oskarżony ten po zatrzymaniu się w drodze powrotnej do Ł. w przydrożnym lesie, oddał dwa strzały z karabinka automatycznego (...).kal.(...)nr (...).

(dowód: wyjaśnienia P. W.- k. (...)(...), (...)(...)-
(...),

częściowo wyjaśnienia W. C.– k. (...) (...), (...),
(...)(...),

wyjaśnienia D. I.– k.(...)(...), (...)
(...)- (...)(...))

Tego samego dnia W. C., D. C. i P. W. zdecydowali, iż dokonają napadu na ten sam bank w dniu następnym, a więc 29 grudnia 2010r. Na wspólny udział w napadzie następnego dnia zgodził się również D. I..

(dowód: wyjaśnienia P. W.- k. (...)(...), (...)(...)-
(...),

wyjaśnienia W. C.– k. (...)(...), (...), (...)(...),

wyjaśnienia D. C.– k.(...)(...), (...), (...)(...),
(...)(...)- (...)(...),

wyjaśnienia D. I.– k. (...)(...), (...)
(...)- (...)(...))

W dniu 29 grudnia 2010r. W. C., D. C., P. W. i D. I. spotkali się na stacji benzynowej znajdującej się w Ł. przy ul. (...). Następnie razem wyruszyli samochodem marki V. (...) o nr rej. (...) w stronę G.. W drodze do G. zatrzymali się,

po czym P. W. i D. I. przy użyciu gumek, tzw. „recepturek” zainstalowali przy tym pojeździe tablice rejestracyjne o numerach (...) oraz (...) przypisane innym pojazdom. Tablice te zabrał wcześniej ze sobą D. I..

(dowód: wyjaśnienia P. W.- k. (...)()-
...)(...), (...)(...)- (...),

wyjaśnienia W. C.- k. (...)(), (...)(...),
...)(...),

wyjaśnienia D. C.- k. (...)()- (...), (...)(...),

wyjaśnienia D. I.- k. (...)()- (...), (...)(...), (...)
...))

Będąc w odległości około 20 kilometrów od G. oskarżeni wyłączyli telefony komórkowe

(dowód: wyjaśnienia D. C.- k. (...)(), (...)(...),

wyjaśnienia D. I.- k. (...) (...), (...)
...)- (...)(...))

W. C., D. C., P. W. i D. I. dotarli do G. około godziny 14.00. Podobnie jak poprzedniego dnia zaparkowali samochód na przykościelnym parkingu, po czym dokonali podziału ról w planowanym rozboju w banku w G. ustalając, że W. C., D. C. i P. W. wejdą wspólnie do banku, a po dostaniu się do wnętrza budynku P. W. dokona zaboru pieniędzy, zaś W. C. i D. C. będą go ubezpieczać, natomiast D. I. miał pozostać w samochodzie V. (...) z włączonym silnikiem gwarantując oskarżonym sprawną ucieczkę z miejsca zdarzenia. Oskarżeni posiadali w samochodzie przedmioty, które zamierzali użyć podczas napadu. W plecaku P. W. znajdowała się należąca do tego oskarżonego atrapa pistoletu (...) a także przedmiot przypominający broń palną gazową, który wcześniej D. C. otrzymał od K. J. i w obecności W. C. pokazywał P. W. w okolicach sklepu (...) w Ł.. W. C. miał natomiast przy sobie, w kieszeni spodni pistolet (...) kal. (...) nr (...). Jednakże W. C. nie zabrał ze sobą tego pistoletu uznając, że jest on za mały, natomiast zabrał pistolet przypominający broń gazową, który P. W. miał wcześniej w rękach w trakcie spotkania z D. C. i W. C. w okolicach T. w Ł., natomiast D. C. zabrał ze sobą atrapę pistoletu (...). Następnie tak, jak wynikało ze wspólnych ustaleń, W. C., D. C. i P. W. po opuszczeniu samochodu i udali się do siedziby Banku (...) w S. Oddział w G., przy ulicy (...), natomiast D. I. pozostał w samochodzie.

(dowód: wyjaśnienia P. W.- k. (...),
...)(...), (...)(...)- (...)(...), (...)(...)-
...),

wyjaśnienia W. C.- k. (...)()- (...)(...),
...)(...), (...)(...),

wyjaśnienia D. C.- k. (...) (...),

wyjaśnienia D. I.- k. (...)(), (...), (...), (...)
...), (...), (...)(...)- (...)(...))

Po wejściu do korytarza prowadzącego do sali operacji bankowych W. C., D. C. i P. W. przez szklane drzwi obserwowali salę operacji bankowych. Ponieważ zauważyli kilku klientów, którzy w dodatku byli z dziećmi, D. C. i P. W. postanowili wrócić do samochodu. Ich decyzja zdenerwowała W. C..

(dowód: wyjaśnienia P. W.- k. (...) (...), (...)(...)-
...),

wyjaśnienia D. C.– k.(...) (...), (...)(...))

Po powrocie do samochodu marki V. (...), który znajdował się w tym samym miejscu, P. W. i D. I. zapalili papierosy, a niedopałki po nich wyrzucili za okna pojazdu.

(dowód: wyjaśnienia P. W.- k. (...) (...), (...)(...)- (...),

wyjaśnienia D. C.– k.(...) (...), (...)(...),

wyjaśnienia D. I.- k. (...) (...)- (...)
(...),

protokół oględzin dwóch niedopałków papierosów - k. (...)

opinia (...)- k. (...)

materiał poglądowy k. (...))

Po kilkunastu minutach, około godziny 14.30 – 14.35 W. C., D. C. i P. W. jeszcze raz udali się w stronę banku. Gdy znajdowali się już wewnątrz budynku, lecz nie weszli jeszcze na salę operacyjną, P. W. naciągnął na twarz kominiarękę, natomiast W. C. i D. C. mieli na głowach wełniane czapki, natomiast nie zasłonili twarzy. Wszyscy trzej mieli na rękach rękawiczki, przy czym rękawiczki założone przez P. W. były z gumy.

(dowód: wyjaśnienia P. W.- k. (...) (...), (...)(...)- (...),

wyjaśnienia D. C.– k. (...) (...), (...), (...)(...)- (...)
(...),

wyjaśnienia D. I.– k. (...) (...)- (...)
(...))

W tym momencie na sali operacyjnej banku znajdowały się pracownice placówki: kasjerka A. P. (1), a także M. J., B. F., D. L. i T. J.. Nie było natomiast w tym czasie w banku żadnych klientów.

(dowód: wyjaśnienia P. W.- k. (...) (...), (...)(...)- (...),

wyjaśnienia D. C.– k. (...) (...), (...), (...)(...)- (...)
(...),

zeznania świadka A. P. (1)– k.(...),, (...)(...)- (...)

zeznania B. F.– k. (...) (...)- (...)(...), (...)- (...)
w zw. z k. (...)

zeznania świadka D. L.– k. (...)(...)- (...)(...)
(...)w zw. z k. (...)

zeznania świadka M. J.– k. (...)(...)- (...)(...),
(...)(...)

zeznania świadka T. J.– k. (...)(...)- (...), (...)(...))

W. C., D. C. i P. W. gwałtownie wtargnęli na salę operacyjną. W. C. posługując się przedmiotem przypominającym z wyglądu broń palną gazową, którą P. W. miał w rękach podczas spotkania w okolicach T. w Ł. i trzymając ten przedmiot w ręce jak broń palną oraz okazując ją A. P. (1), M. J., B. F., D. L. i T. J. krzyknął: „to jest napad”, po czym polecił im, aby położyły się na ziemi twarzą do podłogi. Wszystkie pokrzywdzone obecne na sali operacyjnej przyklękły opuszczając głowy w dół. W tym czasie D. C. trzymając w ręku drugi przedmiot imitujący broń palną asekurował W. C. i P. W..

(dowód: wyjaśnienia P. W.- k. (...) (...)– (...),
(...) (...)– (...),

wyjaśnienia W. C.– k. (...) (...), (...) (...) (...),

wyjaśnienia D. C.– k. (...) (...), (...), (...) (...),
(...) (...)– (...) (...),

zeznania świadka A. P. (1)– k. (...) (...)– (...)

zeznania świadka B. F.– k. (...) (...)– (...) (...), 2810 -
(...), (...),

zeznania świadka D. L.– k. (...) (...)– (...) (...), (...) (...) (...),

zeznania świadka M. J.- k. (...) (...)– (...) (...),
(...) (...),

zeznania świadka T. J.- k. (...) (...)– (...) (...), (...) (...)

zeznania świadka M. S.- k. (...) (...)– (...) (...)

zeznania świadka K. W. (2)- k. (...))

Słowa wypowiedziane przez W. C. po wejściu na salę operacyjną oraz wskazany wyżej sposób działania wszystkich oskarżonych, w tym również okoliczność, że D. C. i W. C. trzymali w dłoniach przedmioty o wyglądzie pistoletów, wywołały u osób znajdujących się na sali operacyjnej banku poczucie zagrożenia wynikające z obawy użycia broni palnej w celu pozbawienia życia oraz stan bezbronności.

(dowód: zeznania świadka A. P. (1)– k. (...) (...)– (...)

zeznania B. F.– k. (...) (...)– (...) (...), (...)– (...) (...)

zeznania D. L.- k. (...) (...)– (...) (...), (...) (...)
(...),

zeznania M. J.– k. (...) (...)– (...) (...), (...) (...),

zeznania T. J.– k. (...) (...)– (...) (...), (...) (...)

zeznania M. S.– k. (...) (...)– (...) (...)

zeznania K. W. (2)- k. (...))

Gdy pracownice obecne na sali operacyjnej położyły się na podłozie P. W. podszedł do wydzielonego wewnątrz sali operacyjnej boks kasowego. Aby dojść do drzwi tego boks przeskokzył kontuar oddzielający część sali przeznaczoną dla klientów od części zajmowanej przez pracowników. Wewnątrz oszklonego boks kasowego znajdowała się kasjerka A. P. (1). P. W. próbując dostać się do środka boks uderzał pięścią w oszklone drzwi i krzyczał: „otwieraj, bo zabiję”. A. P. (1) niezwłocznie otworzyła pomieszczenie kasowe, po czym znów położyła się na podłozie. Wówczas P. W. wszedł

do boksu i zabrał z półki umieszczonej pod biurkiem A. P. (1) pieniądze w różnych nominałach w łącznej kwocie 22 400 złotych wkładając je pod kurtkę.

(dowód: wyjaśnienia P. W.- k. (...)(...)- (...),
(...)(...)- (...),

wyjaśnienia W. C.- k. (...)(...), (...), (...)(...),

wyjaśnienia D. C.- k. (...)(...), (...), (...)(...),
(...)(...)- (...)(...),

zeznania świadka A. P. (1)- k. (...)(...)- (...)

zeznania B. F.- k. (...)(...)- (...)(...), (...)- (...)(...)

zeznania D. L.- k.(...)(...)-(...)(...), (...)(...)
(...),

zeznania M. J.- k. (...)(...)- (...)(...), (...)(...),

zeznania T. J.- k. (...)(...)- (...), (...)(...),

zeznania M. S.- k.(...) (...) - (...)(...)

zeznania K. W. (2)- k. (...)

Gdy P. W. zabrał pieniądze, w pośpiechu opuścił pomieszczenie kasowe, ponownie przeskoczył kontuar i wybiegł z banku. Za nim budynek opuścili W. C. i D. C..

(dowód: wyjaśnienia P. W.- k. (...)(...)- (...),
(...)(...)- (...),

wyjaśnienia W. C.- k.(...)(...), (...), (...)(...),

wyjaśnienia D. C.- k. (...) (...) (...), (...)(...), (...)
(...)- (...)(...),

wyjaśnienia D. I.- k. (...) (...) - (...),

zeznania świadka A. P. (1)- k. (...)(...)- (...)

zeznania B. F.- k. (...)(...)- (...)(...), (...)- (...)(...)

zeznania D. L.- k. (...)(...)-(...)(...), (...)(...)
(...)

zeznania M. J.- k. (...)(...)- (...)(...), (...)
(...),

zeznania T. J.- k.(...)(...)-(...), (...)(...)

W. C., D. C. i P. W. po opuszczeniu banku udali się w kierunku zaparkowanego w pobliżu kościoła V. (...), w którym czekał na nich D. I. zajmujący miejsce kierowcy. Silnik pojazdu był w tym czasie uruchomiony, by jak najszybciej stamtąd odjechać. Następnie odjechali z parkingu przy kościele w G. w kierunku Ł.. Gdy dojechali do Ł. udali się do mieszkania D. C., gdzie dokonali podziału skradzionych pieniędzy. W. C., D. C. i P. W. podzielili łup na 3 równe części,

przy czym każdy z nich z własnej części przekazał 1000 złotych D. I., a tym samym oskarżony ten otrzymał w sumie 3.000 zł, zaś pozostali oskarżeni zatrzymali dla siebie po 6.466,6 zł

(dowód: wyjaśnienia P. W.- k. (...) (...)– (...),
(...)(...)- (...),

wyjaśnienia W. C.- k.(...)(...)-(...)
(...)(...),

wyjaśnienia D. C.- k. (...) (...), (...), (...)(...), (...)
(...)- (...)(...),

wyjaśnienia D. I.- k. (...)(...)- (...))

W dniu 07 stycznia 2011 r. D. C.przekazał pistolet przypominający broń gazową będącą repliką V.lub C.K. J.. Na miejsce spotkania z K. J.podwiózł D. P.J.. Pistolet ten nie trafił ostatecznie do rąk A. B.i nie udało się go zabezpieczyć.

(dowód: wyjaśnienia P. W.- k. (...)
(...)- (...), (...)(...),

wyjaśnienia D. C.- k. (...) (...), (...), (...)(...),

wyjaśnienia A. B.- k. (...)(...), (...)(...)
w zw. z k. (...)(...)

Budowa i działanie przedmiotu, którym posługiwał się W. C. w trakcie rozboju na bank w G., a który oglądał wcześniej w okolicach sklepu (...), odpowiada broni palnej gazowej bez amunicji, przy czym takie cechy tej broni, jak fabryczna przegroda w przewodzie lufy oraz gwint do wkręcania „nasadek” na przykład do wystrzeliwania rac świetlnych są znamienne dla broni palnych gazowych – w tym pistoletów gazowych samopowtarzalnych. Budowa i działanie przedmiotu, którym posługiwał się W. C. w trakcie rozboju w G., opisane przez P. W. wskazują jednoznacznie, że przedmiot ten był pistoletem, który miał wszystkie istotne części broni palnej gazowej w rozumieniu ustawy z dnia 21 maja 1999 r. o broni i amunicji, a więc: szkielet, lufę i zamek, przy czym nie ma absolutnej pewności, czy w zamku była zamontowana sprawna iglica, ponieważ P. W. nie zwrócił na to uwagi podczas oglądania i sprawdzania działania tej broni. Pistolet ten miał także inne części i mechanizmy działające w sposób typowy, istotne z punktu widzenia działania broni, a w szczególności: mechanizm spustowo-uderzeniowy typu kurkowego (na co wskazuje możliwość zwolnienia napiętego kurka poprzez ściągnięcie języka spustowego), magazynek nabojowy, i sprężynę powrotną (która powoduje energiczny powrót zamka z tylnego w przednie położenie). Okoliczności te nie upoważniają jednak do jednoznacznego stwierdzenia, że ww. pistolet był funkcjonalnie sprawny i nadawał się do odstrzeliwania pistoletowych naboji gazowych właściwego kalibru, nie tylko z powodu braku pewności, czy w zamku pistoletu była zamontowana iglica, ale przede wszystkim z powodu tego, że nie ma możliwości oceny sprawności broni palnej gazowej na podstawie fizycznego, osobistego badania broni palnej gazowej, połączonego z reguły z jej częściowym rozłożeniem jak do czyszczenia. Nawet w przypadku stwierdzenia, że badana broń ma wszystkie części współpracujące ze sobą w sposób typowy i wszystkie mechanizmy działające w sposób, który nie wskazuje na ich niesprawność, dopiero zakończona wynikiem pozytywnym próba odstrzelenia z niej kilku naboji właściwego kalibru daje podstawę do kategorycznego wypowiedzenia się, że badana broń jest w pełni sprawna i nadaje się do odstrzeliwania naboji właściwego kalibru. W przypadku nieprzeprowadzenia takiej próby kategoryczne wypowiedzenie się w kwestii sprawności takiej broni jest możliwe w absolutnie szczególnych przypadkach, na przykład w przypadku broni fabrycznie nowej, lub znajdującej się w stanie idealnym. Poza tym w przypadku nieprzeprowadzenia takiej próby ognia jest możliwe wypowiedzenie się w tej kwestii z dużym prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością w oparciu o:

- efekty działania broni palnej gazowej, użytej w trakcie zdarzenia, takie jak: huk wystrzału, płomień wystrzału, wystrzelenie z lufy chmury gazu obezwładniającego, potwierdzonych w sposób jednoznaczny przez świadków i innych uczestników zdarzenia,

- obiektywne skutki działania broni palnej gazowej, użytej w trakcie zdarzenia, takie jak: porażenie gazem obezwładniającym osób znajdujących się na miejscu zdarzenia, wymagające interwencji medycznej lub też potwierdzone w sposób jednoznaczny przez świadków i innych uczestników zdarzenia przy strzałach z przystawienia poważne uszkodzenie ciała osoby znajdującej się na miejscu zdarzenia, spowodowane mechanicznym i termicznym działaniem gazów prochowych, a ponadto przy strzałach z pobliza tatuaż prochowy i/lub oparzenia chemiczne oraz ewentualnie termiczne, widoczne na odsłoniętej skórze osoby znajdującej się na miejscu zdarzenia, spowodowane ziarnami niespalonego prochu i gazem obezwładniającym,

- znalezienie na miejscu użycia broni palnej gazowej łuski od naboju z całą pewnością odstrzelonego z tej broni.

Ponieważ w tym przypadku żaden z tych warunków nie został spełniony, bowiem broń trzymana w ręce przez W. C. w trakcie rozboju w G. nie została zabezpieczona, a tym samym nie można było dokonać prób odstrzelenia naboju, a nadto nie została użyta w trakcie zdarzenia ani też w innym przypadku do odstrzelenia naboju lub naboju, to nie można stwierdzić w sposób kategoryczny, czy broń ta była sprawna.

Ponieważ pistolet V.wz. (...) był wzorowany na pistolecie samopowtarzalnym konstrukcji J.M.B.z (...) r., czyli na pistolecie (...), a na pistolecie opisywanym przez P. W. znajdowały się oznaczenia: (...) oraz (...) (...), a ponadto pistolet ten był wytworzony z metalu, miał długość ok. 20cm, a także kurek i magazynek umieszczony w chwycie, należało uznać, że broni palnej gazowej, opisywanej przez P. W., trzeba szukać wśród broni palnych gazowych produkcji niemieckiej, wzorowanych na pistolecie (...). Jednym z takich pistoletów mógłby być (...) (...) produkcji niemieckiej firmy (...), który ma cechy w znacznym zakresie zbliżone z cechami broni, podawanymi przez P. W. w opisie przedmiotowego pistoletu: długość 220mm, czyli ok. 20cm; masę ok. 1000g, a więc zbliżoną do masy pistoletu V.wz. (...), czyli ok. 1025g; charakterystyczne nakładki na chwycie („rączce”), bowiem mają one chropowatą powierzchnię i są one czarne, przycisk zatrasku magazynka umieszczony po stronie lewej, na wysokości kciuka prawej ręki, zaś jego magazynek ma pojemność 8 naboju, a ponadto do jego lufy można dołączyć urządzenie wylotowe do wystrzeliwania rac poprzez wkręcenie go w wylot lufy, jednak nie można mieć absolutnej pewności, że taki właśnie pistolet był użyty przez W. C. w trakcie rozboju w G. w dniu 29 grudnia 2010 r..

Tak czy inaczej broń ta miała rozpoznawalne cechy konstrukcyjne i budowę, odpowiadające broni palnej gazowej w rozumieniu art. 4 ust. 1 pkt 1 oraz art. 5 ustawy z dnia 21 maja 1999 r. o broni i amunicji (Dz.U. 1999 r., nr 53, poz. 549, z późniejszymi zmianami), która obowiązywała przed dniem 10 marca 2011 r., w tym istotne części broni uważane za broń palną w rozumieniu art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 21 maja 1999 r. o broni i amunicji (Dz.U. 1999 r., nr 53, poz. 549, z późniejszymi zmianami) w brzmieniu obowiązującym przed dniem 10 marca 2011 r. czyli w okresie, kiedy miał miejsce rozbój w G., w postaci szkieletu broni, lufy i zamka. Jednakże nie można wypowiedzieć się w sposób kategoryczny czy choćby prawdopodobny w kwestii sprawności tej broni o cechach broni palnej gazowej i jej potencjalnej zdolności do odstrzeliwania naboju właściwego kalibru, a przez to do miotania substancji z lufy w wyniku działania sprężonych gazów, powstających na skutek spalania materiału miotającego, co jest spowodowane brakiem możliwości bezpośredniego, fizycznego zbadania ww. broni, ponieważ nie została zabezpieczona oraz z powodu nie użycia jej do odstrzelenia naboju lub naboju w trakcie rozboju w G. w dniu 29 grudnia 2010 r., w związku z czym nie można jednoznacznie potwierdzić, że zgodnie z art. 7 ust. 1 ww. ustawy z dnia 21 maja 1999 r. o broni i amunicji (Dz.U. 1999 r., nr 53, poz. 549, z późniejszymi zmianami) w brzmieniu obowiązującym przed dniem 10 marca 2011 r. owa broń o cechach broni palnej gazowej rzeczywiście była niebezpiecznym dla życia lub zdrowia urządzeniem, które w wyniku działania sprężonych gazów, powstających na skutek spalania materiału miotającego, było zdolne do wystrzelenia substancji z lufy albo z elementu zastępującego lufę, a przez to do rażenia celów na odległość, a tym samym nie można jednoznacznie stwierdzić, że była to broń palna gazowa w rozumieniu art. 7 ust 1 wskazanej ustawy w brzmieniu obowiązującym w dacie rozboju w G.. Poza tym uczestnicy rozboju w G. nie dysponowali amunicją do tej broni i w chwili dokonywania napadu na bank magazynek tej broni nie był załadowany nabojami, a to oznacza, że

nawet gdyby ww. broń palna gazowa była kompletna i w pełni sprawna, to i tak - jedynie z powodu braku amunicji - w trakcie zdarzenia nie można byłoby wystrzelić z lufy tej broni chmury substancji rażącej, ponieważ substancja ta znajduje się w stanie sproszkowanym w naboju wraz z materiałem miotającym, a do jej wystrzelenia konieczne jest zainicjowanie spalania materiału miotającego w postaci prochu strzelniczego poprzez zabicie spłonki naboju załadowanego do komory naboju.

(dowód: opinia biegłego z zakresu broni i amunicji A. O.– k. (...))

M. C. dowiedział się o napadzie na bank w G. od P. W., który opowiedział mu o tym przed 01 stycznia 2011 r. mówiąc, iż dokonał go wspólnie z D. C. i W. C., a wraz z nimi był jeszcze kierowca.

(dowód: wyjaśnienia M. C.– k. (...))

(...)

W. C., D. C., P. W. i D. I. w dniu 13 stycznia 2011 r. zostali zatrzymani przez funkcjonariuszy policji na stacji paliw w L.. Spotkali się oni w tym miejscu w celu dokładnego zaplanowania kolejnego przestępstwa, którym miał być napad na konwój przewożący pieniądze z (...) Bank S.A. Oddział w Ł. do K..

(dowód: wyjaśnienia P. W.– k. (...)(...)-

(...), (...)(...)- (...),

wyjaśnienia W. C.– k. (...)(...)(...),

wyjaśnienia D. C.– k. (...)(...)-(...), (...),

(...)(...)- (...)(...),

wyjaśnienia D. I.– k. (...) (...)– (...)

(...)

Oskarżony W. C. ma 39 lat. Posiada wykształcenie zawodowe, z zawodu jest monterem urządzeń energetycznych i elektronicznych. Jest kawalerem. Ma na utrzymaniu jedno dziecko w wieku 12 lat. Przed aresztowaniem prowadził firmę remontowo – budowlaną uzyskując z tego tytułu miesięczne dochody w wysokości od 3000 do 5000 złotych miesięcznie. Nie posiada majątku. Do 15 marca 2012r. nie był karany za przestępstwa, po tym dniu został skazany za przestępstwa. Jest zdrowy fizycznie. Był leczony psychiatrycznie w związku ze stanami depresyjno – lękowymi. W chwili czynu mógł rozpoznać jego znaczenie i pokierować swoim postępowaniem.

(dowód: dane W. C.– k. (...))

wywiad środowiskowy – k. (...),

opinia sądowo – psychiatryczna - k. (...),

opinia psychologiczna - k.(...),

informacja z K.– k. (...))

Oskarżony D. C. ma 32 lata. Posiada wykształcenie średnie, z zawodu jest mechanikiem pojazdów samochodowych. Przed aresztowaniem utrzymywał się z renty w wysokości 800 zł z tytułu całkowitej niezdolności do pracy wiążącej się z chorobą serca. Nie posiada majątku. Jest żonaty. Nie posiada dzieci ani nikogo na utrzymaniu. Psychiatrycznie ani odwykowo nie był leczony. Do dnia 15 marca 2012r. nie był karany za przestępstwa, po tym dniu został skazany za przestępstwo.

(dowód: dane D. C.– k. (...),

wywiad środowiskowy – k. (...)

informacja z K.– k. (...).

Oskarżony P. W. ma 31 lat. Posiada wykształcenie średnie, z zawodu jest elektrykiem. Jest żonaty, ma dwoje dzieci w wieku 6 i 3 lat. Pracuje w firmie transportowej jako kierowca uzyskując dochody w wysokości od 800 do 1200 złotych miesięcznie. Jest współwłaścicielem samochodu marki V. (...) rocznik (...). Posiada na utrzymaniu żonę i dzieci. Jest zdrowy, nie był leczony psychiatrycznie ani odwykowo. Przed 15 marca 2012r. nie był karany za przestępstwa, został skazany po tym dniu.

(dowód: dane P. W.– k. (...) (...),

wywiad środowiskowy - k. (...)

informacja z KRK – k. (...).

Oskarżony D. I. ma 22 lata. Posiada wykształcenie zawodowe, z zawodu jest mechanikiem pojazdów samochodowych. Jest bezdzietnym kawalerem, nie posiada nikogo na utrzymaniu. Przebywając na wolności utrzymywał się z dochodów z prac dorywczych w wysokości do 1000 zł miesięcznie. Nie posiada majątku. Był karany za przestępstwa. Wyrokiem Sądu Rejonowego dla Łodzi - Śródmieścia w Łodzi z dnia 29 kwietnia 2010 r. wydanym w sprawie o sygn. akt VI K 642/09 został skazany za czyn z art. 178a§1 kk na karę 10 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres próby 3 lat oraz grzywnę w wymiarze 40 stawek po 20 zł jedna stawka, a ponadto w okresie próby oddano go pod dozór kuratora sądowego, jak również orzeczono zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 2 lat, przy czym zarządzono wykonanie warunkowo zawieszony kary pozbawienia wolności. Kolejnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Łodzi - Śródmieścia w Łodzi z 21 października 2010 r. wydanym w sprawie VI K 1418/10 został skazany za czyn z art. 178a§1 kk i art. 244 kk w zw. z art. 11§2 kk na karę 2 lat pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres próby 4 lat oraz grzywnę w wymiarze 50 stawek po 10 zł jedna stawka, zaś w okresie próby oddano go pod dozór kuratora sądowego, a także orzeczono zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 6 lat, przy czym wykonanie również tej kary zarządzono. Następnym wyrokiem, tym razem Sądu Rejonowego w Pabianicach, z dnia 28 lutego 2011 r. wydanym w sprawie II K 20/11 skazano go za czyn z art. 178a§1 kk i art. 244 kk w zw. z art. 11§2 kk na karę 2 lat pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres próby 5 lat oraz grzywnę w wymiarze 60 stawek po 10 zł jedna stawka, a w okresie próby oddano oskarżonego pod dozór kuratora sądowego, a także orzeczono zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 4 lat, przy czym zarządzono wykonanie również tej kary.

(dowód: dane D. I.– k. (...) (...)– (...),

wywiady środowiskowe – k. (...)

odpisy wyroków – k. (...),

informacja z KRK - k. (...).

W trakcie pierwszego przesłuchania w toku postępowania przygotowawczego (karty (...)) **P. W.** przyznał się do dokonania rozboju w banku w G.i złożył obszernie wyjaśnienia, w których podał, że około dwóch, trzech lat temu pracował w Agencji Ochrony (...) w Ł., a pracując w tej agencji poznał M. C.ps. (...), a poprzez niego również W. C.. W. C. na początku bardzo długo go sprawdzał. W tym czasie teściowi P. W. skradziono samochód zaparkowany pod barem. O pomoc w jego odzyskaniu poprosił M. C., a on W. C., ten zaś mężczyznę o pseudonimie (...). Po jakimś czasie samochód się znalazł, za co P. W. musiał zapłacić (...) 2 tysiące złotych. W ten sposób oskarżony ten uzależnił się od nich. Po pewnym czasie wyjechał do pracy do Niemiec, a wrócił pod koniec grudnia 2010r. Wówczas zaczął się spotykać z różnymi kolegami i znajomymi, w tym również z W. C. i D. C.. Rozmawiał z nimi o możliwości pozyskania pieniędzy poprzez napad na bank. Podczas tej rozmowy padło także słowo G., a wtedy on przyznał,

iż wie gdzie jest ta miejscowość, gdyż jego mama mieszka w S.. Wówczas W. C.popytał go o pomoc w zakupie karabinu maszynowego K.. P. W.obiecał, że popyta wśród znajomych, ale tego nie zrobił. Pomysł napadu na bank (...)omawiali z nim już podczas spotkania, które miało miejsce latem 2010r., gdy przyjechał z Niemiec na urlop. Pod koniec grudnia 2010r., przed Świętami Bożego Narodzenia, pojechali do centrum handlowego (...), gdzie W. C.i D. C.sprawdzali informacje przekazane im przez znajomego pracownika ochrony o pseudonimie (...)na temat transportu pieniędzy. Obserwowali ich, ale stwierdzili, że jest tam za dużo kamer. On odwiedził W. C.i D. C.od dokonania kradzieży pieniędzy w (...). Wówczas W. C.i D. C.ponownie nawiązali do możliwości dokonania napadu na bank w G.. Stwierdził, iż planowali zaangażować do napadu wspomnianego pracownika ochrony o pseudonimie (...), jednak ten odmówił. Propozycję udziału w napadzie otrzymał M. C., z którym jednak „nie dogadał się” D. C.. W konsekwencji, na prośbę D. C., zaproponował jako współnika, który miałby poprowadzić samochód (...)czyli D. I.. D. C.i W. C.zaakceptowali D. I.. W dniu 28 grudnia 2010 r. wszyscy czterej pojechali do G., aby obejrzeć bank oraz ewentualnie, jeśli wszystko będzie dobrze, dokonać napadu. Z Ł.wyruszyli dwoma samochodami. On jechał swoim samochodem V. (...)nr rej. (...)koloru srebrnego z D. I.i D. C., zaś W. C.jechał sam samochodem R. (...)na francuskich numerach rejestracyjnych. W. C.wiózł kałasznikowa. Do G.dojechali około godziny 15:00. Tam D. I.poszedł do banku sprawdzić czy nie ma kamer. Będąc w banku miał zapytać o jakąś blachostkę. Wrócił do samochodu i przekazał, że w banku nie ma ani monitoringu ani ochrony. Zdecydowali wówczas, że tego dnia dokonają napadu. Przed napadem postanowili odprowadzić jeden samochód do J., a W. C.zdecydował, iż pozostawi tam swój samochód. Po pozostawieniu samochodu W. C.w J.ponownie, już jednym samochodem, wyruszyli do G., przy czym w drodze do G.zmienili numery rejestracyjne, zakładając przy pomocy gumek na już istniejące, dwie inne tablice, które dostarczył D. I.. Wówczas także W. C.rozdzielił role, konkretyzując iż D. I.zostaje w samochodzie oczekując na powrót pozostałej trójki, która miała dokonać napadu. Poza tym według dyspozycji W. P.W.miał dokonać zaboru pieniędzy, D. C.ubezpieczać go, a W. C.miał ubezpieczać ich obu. W G.zaparkowali samochód na parkingu za kościołem. W. C., który miał ze sobą kałasznikowa zapowiedział jego użycie, jeśli pojawi się policja dodając, iż w razie „przypału” każdy radzi sobie sam. Gdy okazało się, że bank jest już zamknięty wrócili po L.. Okoliczność, że nie udało się dokonać napadu zdenerwowała W. C., który po drodze odreagował zdenerwowanie oddając w ustronnym miejscu, około dziesięciu kilometrów od G., z kałasznikowa strzały w powietrze. Po zabraniu samochodu z J.D. I.jechał z nim jego V.zaś D. C.pojechał z W. L.. Po drodze, w A., na stacji paliw umówili się na dzień następny. Przekonywali wówczas W. C., aby nie brał kałasznikowa. W dniu 29 grudnia 2010 r. spotkali się około godziny 11.00 na stacji paliw(...)przy ul. (...). Tam W. C.zostawił L.i w tym samym składzie co dzień wcześniej pojechali do G.. Jechali przez zaporę na zbiorniku J.. Po dojechaniu do G.zaparkowali samochód tak jak dzień wcześniej za kościołem. Omówili podział zadań analogicznie jak dzień wcześniej zadysponował W. C.. Do banku udał się on, D. C.i W. C.. D. C.zabrał ze sobą atrapę (...), a W. C.gazową replikę V.. On nie chciał broni, a D. I.miał rewolwer (...). Gdy doszli do banku to z chodnika było widać salę operacyjną, w tym kasjerki i interesantów w środku. Była tam kobieta z 6 - 7 letnim dzieckiem. Weszli do przedsionka. On z uwagi na petentów nie chciał przystąpić do napadu i wycofał się, w czym poparł go D. C.. W konsekwencji wrócili do V. (...). W. C.był wściekły, krzychał na nich, wyzywał ich, powiedział, że jak będzie w pól na zegarku to idą i że nieważne czy będą ludzie w banku czy nie, to dokonują napadu. W V.posiedzieli przez około 10 minut. W tym czasie on i D. I.palili papierosy. Niedopałki rzucali na parking, na zewnątrz samochodu. Gdy było w pól na zegarku to znów w takim samym składzie jak poprzednio ruszyli do banku. Tym razem nie było na sali klientów. Idąc do banku, już po drodze, włożył na ręce gumowe rękawice, a w przedsionku sali operacyjnej banku założył kominiarkę zasłaniając ją twarzą. W. C.i D. C.nie zasłonili twarzy, twierdząc, że nie potrzebują kominiarek, gdyż nikt ich nie rozpozna, mieli tylko czapki na głowach. Nie był pewien, czy mieli na dłoniach rękawice. Po wtargnięciu na salę W. C.krzyżąc wydawał dyspozycje, informując o napadzie i polecając: „na ziemię”, „nie wciskać” „nie dzwonić”. W. C.i D. C.trzymali w dłoniach pistolety zabrane z samochodu mierząc nimi w kasjerki. Wyjaśnił, że nie wie, ile w sali operacyjnej było kobiet, a jedynie przypuszczalnie wskazał liczbę 5 lub 6. Kobiety nic nie mówiły, nie krzychały, położyły się na ziemi. On podszedł do lady i przeskoczył ją, a następnie doszedł do drzwi kasy i szarpnął za klamkę. Drzwi były zamknięte. Wtedy zarówno on jak i D. C.krzyżeli do kobiety wewnątrz boksu kasowego „otwieraj” i ta kobieta otworzyła drzwi. Wówczas on wszedł do wnętrza pomieszczenia kasowego i z półek regału zabrał pieniądze w różnych banknotach w ten sposób, iż chwycił wszystkie banknoty jakie dostrzegł w rękę. W. C.cały czas krzychał, a on chwyciwszy pieniądze wybiegł z banku i biegł w stronę samochodu, zaś bezpośrednio za nim biegł D. C., natomiast W. C.doszedł do samochodu po jakimś czasie spokojnym krokiem. Gdy byli już wszyscy D. I.ruszył w kierunku tamy na J.. Po jakimś czasie zatrzymali

się i to on przejął kierownicę. W czasie napadu miał na sobie buty sportowe, których po napadzie się pozbył, tak samo zresztą jak i rękawiczek gumowych oraz kurtki i kominarki, które w chwili zatrzymania były w V. (...). Po przyjeździe do Ł. pojechali po L.W. C. na stację paliw (...), a później, już dwoma samochodami, udali się do mieszkania W. C., w którym podzielili pieniądze. Wskazał, iż pieniędzy było ponad 22 tysiące zł, przy czym to on sam je liczył. C. kwotę podzielili w ten sposób, że D. I. otrzymał 3 tysiące złotych, zaś pozostali z reszty po 1/3, choć kwoty nie była w stanie precyzyjnie wskazać. Po podziale rozstali się. Podczas tego przesłuchania P. W. wskazał także, iż posiada też wiedzę na temat innego przestępstwa, tj. napadu rabunkowego na pracownicę (...) punktu skupu złomu firmy (...). (...) na temat tego czynu oskarżony udzielił jako pierwszy w toku niniejszego postępowania konkretyzując, iż o rabunku tym mówili mu, niezależnie od siebie zarówno D. C., W. C., a także M. C.. Według przedstawionej mu relacji M. C., będąc pracownikiem (...) i mając wiedzę na temat sposobu dostarczania znacznych kwot gotówki na wypłaty z banków do kasy firmy, poinformował o tym W. C. i D. C., którzy następnie przez okres około 4 miesięcy obserwowali pracownicę (...). Podczas napadu wykorzystali oni niebieskie M. (...), które prowadził D. C. a W. C. podszedł do kobiety i zapytał ją o pracę, po czym zabrał jej torbę. Okazało się, że w torbie było 300.000 złotych. P. W. wskazał także, że o napadzie planowanym na 13 stycznia 2011 r. dowiedział się od W. C., który powiedział mu o tym w dniu 11 lub 12 stycznia, informując, że będzie „duża kasa”. Nie mówił mu o szczegółach, powiedział, że pojedą jego samochodem. Bał się odmówić W. C.. W. C. i D. M. jeździli po miastach i obserwowali konwoje z pieniędzmi, w tym i w K. gdzie miało dojść do planowanego napadu. W dniu 13 stycznia 2011. wraz z D. C. i D. I. podjechali samochodem marki V. (...) serii 4 należącym do ojca D. I. do Ł. na ul. (...), gdzie D. C. kupił amfetaminę od mężczyzny o pseudonimie (...). D. C. kupił cztery dealerki, w każdej z nich po 1 gramie amfetaminy. Podzielili jedną dealerkę na części i zażyli, każdy swoją porcję, a ponieważ on prowadził samochód, to zażył tylko niewielką ilość dla towarzystwa. Po telefonie od W. C., na który czekali, pojechali na stację paliw w L.. Po jakimś czasie oczekiwania na stacji w L. dojechał tam W. C., który prowadził białe B. (...). W. C. polecił mu, by wziął magazynek od kałaznikowa, wyładował naboje, wyczyścił je w rękawiczkach i załadował magazynek ponownie, bo sam nie potrafi tego zrobić. Przyznał, iż poszedł do B. gdzie w torbie znalazł kałaznikowa, z którego wypiął magazynek i schował go do kieszeni wewnętrznej kurtki, tuż przed tym jak na parking wjechała policja i ich zatrzymała. W. C. powiedział również o planowanym napadzie. Według planu miał podejść do konwojentów i ich zastraszyć użyciem kałaznikowa, a on miał wówczas ich skuć kajdankami, zaś D. C. miał zająć się kierowcą konwoju. tzn. wyciągnąć go z samochodu i obezwładnić. Sprzeciwił się takim planom podkreślając, iż może być kierowcą. Na miejsce zdarzenia mieli dojechać trzema samochodami. Dalszych szczegółów, w tym i roli D. I. nie zdążyli uzgodnić, gdyż zostali zatrzymani.

W czasie kolejnych przesłuchań, w tym w trakcie posiedzenia w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania P. W. podtrzymał pierwsze wyjaśnienia.

Podczas jednego z kolejnych przesłuchań (k. (...)) P. W. złożył wyjaśnienia na temat innych przestępstwa, o których miał wiedzę, w tym o napadzie rabunkowym na hurtownię dopalaczy w Ł., o źródłach pochodzenia karabinu kałaznikow, zabezpieczonym w samochodzie B. z którego korzystał W. C. w dniu 13.01.2011 r., o pochodzeniu pistoletu (...), który miał przy sobie W. C. w chwili zatrzymania, o przestrzeleniu przedniej szyby i maski w samochodzie T. (...) w miejscowości W., o podżeganiu do napadu na pocztę w miejscowości D., o ugodzeniu nożem mężczyzny przez W. C., o roli D. M. w przygotowaniu do kradzieży pieniędzy na szkodę spółki (...), który ostatecznie zrezygnował z udziału w nim. Potwierdził przy tym poprzednie wyjaśnienia na temat jego wiedzy o napadzie na pracownicę (...), jak też złożył szczegółowe wyjaśnienia na temat amfetaminy znalezionej w V. (...) w dniu 13 stycznia 2011 r. Wskazał też, że poznał D. I. w dyskoteci (...) w Ł., w której on pracował jako ochroniarz, a D. I. był klientem. Dodał również, że to właśnie od (...) który sprzedał D. C. amfetaminę D. C. wcześniej pożyczzył gazową replikę (...), która została użyta w napadzie na bank w G.. Podkreślił, że broń tą D. C. w celu zwrotu O., przekazał mężczyźnie o imieniu K., którego nazwiska nie zna, a który jest taksówkarzem i jeździ czerwonym M. (...) w korporacji o obecnej nazwie najprawdopodobniej (...), a ten miał ją przekazać O.. Opisał wygląd owego K. i wskazał, że jest on dobrym kolegą (...). Przed napadem w G. on tę gazówkę trzymał w ręku i według niego była to broń gazowa. D. C. i W. C. prosili go, aby załatwił do tej broni naboje gazowe i dlatego tą broń oglądał. Odmówił prośbie o załatwienie naboji, gdyż nie miał gdzie załatwić takich naboji. W chwili napadu na bank tę gazówkę, która nie była, trzymał w ręce W. C.. Rewolwer gazowy (...), zabezpieczony po ich zatrzymaniu w (...), należał do D. I. i nie został użyty podczas napadu w G..

W trakcie kolejnych przesłuchań przedstawił on posiadane przez siebie informacje na temat przestępstw nie objętych aktem oskarżenia (k. (...)). Podczas kolejnego przesłuchania (k. (...)) P. W. złożył dodatkowe wyjaśnienia uszczegóławiające jego wcześniej relacje na temat okoliczności planowanego w dniu 13 stycznia 2011r. odnośnie tego, co na ten temat usłyszał od W. C. nie tylko w dniu 13 stycznia 2011r. przed samym zatrzymaniem, ale również wcześniej. Dodatkowo na zadane mu pytanie wyjaśnił, że D. C. broń gazową, replikę V., pokazywał mu jeszcze przed wydarzeniami z 28 i 29 grudnia 2010 r. w samochodzie, na wiadukcie przy T.w Ł.. To wówczas D. C. powiedział mu, że broń tę pożyczył od (...)i od niego wie, że w jaki sposób zadysponował on tym pistoletem po 29 grudnia 2010 r. Przyznał także, iż podwoził D. C. do mężczyzny o imieniu K., gdy D. C. przekazywał mu tę broń. Ponownie opisał tę jednostkę broni wskazując, że nie wie, czy można było z niej oddać strzał, bo nikt z niej nie strzelał. Ponownie podał, że tę nienabitą jednostkę broni w chwili napadu na bank w G. miał w dłoni W. C..

Podczas kolejnego przesłuchania P. W. ustosunkowywał się do rozbieżności w wyjaśnieniach składanych w dniu 14 stycznia 2011r. przez niego oraz D. I. i D. C.. Stwierdził, iż W. C. w dniu 29 grudnia 2010r. nie miał ze sobą karabinu kałusznikow, natomiast miał go 28 grudnia 2010r. Podał też, że w dniu 29 grudnia 2010r. w samochodzie marki V. (...)nr rej. (...)znajdował się plecak, w którym była gazówka czyli replika V. oraz atrapa pistoletu (...). Ta atrapa należała do niego, a tę atrapę w rękę podczas napadu na bank 29 grudnia 2010 r. miał D. C. zaś W. C. miał w rękę tę broń gazową. Plecak był jego. On do tego plecaka wrzucił (...) natomiast uważa, że tę gazówkę do plecaka mógł włożyć D. C.. Pytany w jaki sposób W. C. wszedł w posiadanie broni gazowej repliki V. wskazał, że plecak, w którym była broń leżał na tylnym siedzeniu passata i on osobiście z tego plecaka wyjął wymienioną broń. Wówczas oni wszyscy byli jeszcze w tym samochodzie. D. C. wziął atrapę pistoletu (...), a W. C. gazową replikę V.. W. C. wcześniej miał w kieszeni pistolet (...), który wyjął z kieszeni spodni i powiedział, że ta broń jest dla niego za mała, wymieniając (...) na V.. Po odczytaniu wyjaśnień D. I. z 14 stycznia 2011 r. dodał, że określony przez D. I. straszak wyglądający jak (...) to ta atrapa (...), natomiast gazówka wyglądająca jak B. to replika V.. Ten V. był duży jak B. i dlatego D. I. mógł to tak określić. Podał, że zna się na broni z uwagi na zainteresowania jak i wiedzę zdobytą w ramach szkolenia z zakresu ochrony osób i mienia. Jego zdaniem I. D. mówiąc o małym pistolecie, mówił o pistolecie (...), który miał przy sobie 29 grudnia 2010 r. W. C., w której to jednostki broni na pewno nie było w plecaku. Następnie opisał wygląd broni gazowej - repliki V., którą miał w czasie rozboju na bank w G. W. C.. Wskazał, że był to pistolet z magazynkiem na 8 sztuk amunicji, o długość około 20 cm, z charakterystycznymi okładzinami rękojeści w czarnym kolorze, o chropowatej powierzchni. Sam pistolet był grafitowy. Wskazał, iż z boku na pistolecie był napis (...), lufa zaś była z zabezpieczeniem uniemożliwiającym użycie ostrej amunicji. Stwierdził, iż według niego była to replika V. rok produkcji (...). Guzik wypinania magazynka był przy prawym kciuku. Wyjaśnił, że nie wie czy ta broń była sprawna, bo z niej nikt nie strzelał, nie wyglądała jednak na broń zepsutą, bo można było z niej strzelić na sucho - czyli wypiąć magazynek, przeładować i strzelić, czyli sprawdzić mechanizm bez amunicji. W toku tej samej czynności P. W. ustosunkował się do odczytanych mu wówczas także wyjaśnień K. J. złożonych 13 maja 2011 r. wskazując, że K. J. jest osobą której D. C. przekazywał replikę V. po 29 grudnia 2010 r. a on był tego świadkiem i opisał okoliczności, w jakich doszło do przekazania tej broni. Dalej wyjaśnił, że w 2010 r. wrócił do Polski z Niemiec po 15 grudnia, więc pomylił się mówiąc wcześniej, że pistolet gazowy replikę V. widział u D. C. w pierwszych dniach grudnia 2010 r. Na pewno widział u niego w samochodzie tego V. w grudniu 2010 r. z tym, że było to w drugiej połowie grudnia 2010 r., a przed Świętami Bożego Narodzenia.

W trakcie kolejnego przesłuchania (k. (...)) wskazał, że inicjatorem rozboju na bank w G. 29 grudnia 2011 r. był W. C.. Ponownie podał, iż D. C. i W. C. rozmawiali o tym już latem 2010 r. gdy spotkał się z nimi podczas pobytu w Polsce. Stwierdził, iż to w trakcie tej rozmowy, w kontekście napadu na bank, padło słowo G., do czego on nawiązał przyznając, iż wie gdzie jest ta miejscowość. Podkreślił jednak, iż podczas tej rozmowy nie omawiano szczegółów napadu na bank, a sama rozmowa dotyczyła jedynie ogólnie możliwości pozyskania w taki sposób pieniędzy. Sprecyzował, że po tym spotkaniu on wyjechał ponownie do Niemiec i powrócił dopiero 15 grudnia 2010 r. Po jego przyjeździe z Niemiec nie kontaktował się z W. C., a tylko z D. C.. Sprecyzował, że konkretna rozmowa na temat napadu na bank w G. miała miejsce przed (...), przed Świętami Bożego Narodzenia w 2010 r. Po odczytaniu fragmentu wyjaśnień D. C. z 14 stycznia 2011 r. i fragmentu protokołu przesłuchania W. C. z 17 lutego 2011 r. wyjaśnił, że nie było takiej sytuacji, aby to on inicjował pomysł napadu na bank w G. podkreślając, że pomysł ten wyszedł od W. C.. Po odczytaniu mu jego wyjaśnień złożonych 18 marca 2011 r. i 10 maja 2011 r. podał, że on replikę pistoletu gazowego V. widział po raz pierwszy w

samochodzie D. C. przed Świętami Bożego Narodzenia w 2010 r. na wiadukcie przy (...) w Ł. na W.. W to miejsce przyjechał też i W. C.. Wówczas D. C. pokazywał im ten pistolet i to wtedy W. C. i D. C. pytali go, czy może załatwić naboje do tego pistoletu. W czasie, gdy on dokonywał zaboru pieniędzy w boksie D. C. stał, trzymając w ręku atrapę (...) tuż przy oszklonej ścianie boksu kasowego. Po okazaniu dokumentów z karty (...) P. W. wyjaśnił, że okazana mu na fotografii broń jest z wyglądu bardzo podobna do repliki pistoletu V., którą miał podczas napadu na bank w G. W. C.. Stwierdził, iż na pistolecie tym był napis (...) oraz „(...) (...)” i na tej podstawie stwierdził, że była to replika V. z (...) Dodał, że wie jak wygląda pistolet V. będący bronią ostrą, gdyż kiedyś miał taką w rękach. Ten pistolet, który miał W. C. miał taką samą rękojeść, jak ten pistolet na fotografii. Złożył też wówczas szczegółowe wyjaśnienia na temat broni, którą rozpoznał jako broń gazowa (...), a także na temat atrapy pistoletu rozpoznanej przez niego jako atrapa pistoletu (...), a także na temat broni przypominającej kałasznikowa oraz (...).

Składając wyjaśnienia w dniu 22 czerwca 2011 r. (k. (...)) wskazał, że pistolet okazany mu na k. (...) będący imitacją broni palnej jest to pistolet (...), który wcześniej określił jako (...). Mógł się pomylić bo broń ta jest do siebie podobna. Wskazał też, że podziału ról przed dokonaniem rozboju w G. dokonał W. C. w samochodzie V. (...), a według tego planu, to on miał przeskoczyć przez ladę i dokonać zaboru pieniędzy, bo był najmniejszy i najsprawniejszy, a D. C. miał go ubezpieczać i razem z W. C. mieli pilnować, by nikt w banku się nie ruszał i nikt do banku nie wszedł z zewnątrz. D. I. miał natomiast pozostać w samochodzie z włączonym silnikiem po to, by po napadzie szybko mogli zbiec. Wymieniony słyszał podział ról i widział jak D. C. i W. C. brali broń do banku. Już po zdarzeniu W. C. powiedział mu, że wziął replikę V., bo jego pistolet (...) jest dla niego za mały. Odnośnie wydarzeń z 28 grudnia 2010 r. podkreślił, że nie mieli jeszcze skonkretyzowanego podziału ról, poza tym, że D. I. wiedział, że będzie kierowcą. Tego dnia w plecaku miał atrapę pistoletu (...) i pistolet gazowy będący repliką V., zastrzegając, że ten ostatni do plecaka musiał włożyć któryś ze współoskarżonych. Nie pamiętał, kto 28 grudnia 2010 r. polecił D. I., aby poszedł do banku sprawdzić zabezpieczenia. To on poprosił D. I., by ten zorganizował tablice rejestracyjne, które planował założyć na tablice w jego samochodzie, zastrzegając że był to jego pomysł. Od zawsze interesował się bronią, uczył się w Szkole Detektywistycznej R. – C. ok. 8 lat temu. Miał tam zajęcia z bronią. W tym czasie zaczął robić licencję ochrony II stopnia, ale poszedł do wojska.

Na rozprawie, gdy sprawa była rozpoznawana po raz pierwszy P. W. przyznał się do dokonania czynu zarzucanego mu w punkcie I aktu oskarżenia i odmówił składania wyjaśnień, a po odczytaniu poprzednich wyjaśnień potwierdził je. Dodatkowo wskazał, że gdy on D. C. próbowali się wycofać po pierwszym wejściu do banku w dniu 29 XII 2010 r., to W. C. krzyczał, że przyjechał tam ostatni raz po pieniądze i że o 14.30 mają wyjść z samochodu bo jak nie to ich „zaj..e”. Podał, że nie pamięta, czy mówili o tym, że w ogóle chcą się wycofać, czy nie chcieli dokonać napadu w tym konkretnym dniu. Dodał, że w czasie drogi powrotnej z G. już po dokonaniu napadu mówił, że się do tego nie nadaje, że jest słaby psychicznie, na co W. C. zaczął się śmiać i powiedział do niego, że jest mocny psychicznie, że nie każdy by to zrobił, że ma jaja, że te baby w banku powiedzą, że było dwóch wielkich arabów i mały nindza. Dodał też że W. C. chciał używać kałasznikowa także 29 grudnia 2010 r., tzn. nie chciał strzelać do ludzi, ale stwierdził „pierdolnie sobie raz w sufit”. Dalej podał, iż 28 grudnia 2010 r. razem z D. C. postawili weto odnośnie użycia kałasznikowa. Po przesłuchaniu W. C. i D. P. W. dodatkowo podał, że współoskarżeni nie powiedzieli wszystkiego od początku, a prawda jest taka, że on się w to zaangażował, a oni obaj jeździli i oglądali różne banki. Deklarowali, że pracować nie będą, a W. C. śmiał się z niego w kontekście jego pracy w Niemczech, że za nic kładł płytki, a on nic nie robi i ma kasę. Tym oskarżony tłumaczył to, że zdecydował się pokazać współoskarżonym jak dojechać do G.. Zaprzeczył, by jakiś policjant mówił mu co ma wyjaśniać. P. W. przeprosił pracownice Banku (...) w G. za swoje zachowanie z 29 grudnia 2012 r., a uczynił to korespondencyjnie oraz osobiście na rozprawie 22 grudnia 2011 r.

Gdy sprawa była rozpoznawana po raz kolejny P. W. odmówił składania wyjaśnień, a po odczytaniu jego wcześniejszych relacji potwierdził je. Odpowiadając na pytania dotyczące swojej znajomości tematyki broni oraz samej broni, którą określał jako gazową replikę pistoletu V. oskarżony podał, że przez okres 7 lat interesował się bronią palną czerpiąc wiedzę z Internetu. Ponadto uczęszczając do szkoły detektywistycznej miał zajęcia z broni, którą rozbierali, składali, ładowali z nich strzelali. Nie robił żadnego rozeznania na temat możliwości zakupu amunicji do tej repliki V. – a. Jakiś czas wcześniej miał w rękach prawdziwego V. – a, a jego wygląd zewnętrzny był identyczny do wyglądu zewnętrznego tej broni gazowej będącej repliką V. – a, o którą chodzi w tej sprawie, poza takim różnicami jak niemiecka „glapa”

czy napis C.na uchwycie lub zamku i napisu (...)(...), które znajdowały się na tej replice, a nie było ich na oglądanej przeze niego prawdziwej broni. Rozpoznał, że to broń gazowa po zamkniętej przegrodzie. Strzelił z niej na sucho, tj. wypiął magazynek, przeładował i strzelił podczas spotkania w pobliżu T.na W.. Sprężyna była sprawna. Nie strzelał z tej broni, więc nie ma pewności czy ta broń była sprawna. Wygląd tej broni i te czynności, które wykonał w postaci przeładowania i strzału „na sucho” wskazywały na to, że ta broń była sprawna. Według niego była to broń palna gazowa według ustawy o broni i amunicji. Nie zwrócił uwagi na oznaczenie kalibru, ale przypuszczał, że to był kaliber (...). Były to tylko przypuszczenia, bo on tej broni nie rozbierał na części pierwsze. Nie chciał załatwić amunicji do tej broni, więc nie starał się zorientować, jaki jest kaliber tej broni. Od strony wylotu lufy była przegroda pionowa, a przed przegrodą był gwint. Chodzi o gwint do wkręcania jakichś nasadek, na przykład racy świetlnej. Ten gwint sięgał może z 0,5 cm wgłąb lufy, potem zaczynała się ta pionowa przegroda. Nie wiedział o tym, że V.był wzorowany na broni C.z rocznika (...)Nie widział C.z roku (...), żeby się wypowiedzieć czy ta broń gazowa była wzorowana na tymże C.. Ta broń gazowa była wizualnie podobna do V.– a, przy czym na rozprawie w dniu 19 grudnia 2013r. po okazaniu zdjęć broni C.rocznik (...) znajdujących się w opinii biegłego A. P. (2)W.stwierdził, że broń gazowa, którą oglądał była podobna do tej ze zdjęć. Gdy odciągnął zamek w tej broni, to nie widział iglicy. Nie wie więc, czy tam była iglica a jeżeli tak, to, w jakim stanie. Mówiąc o strzale na sucho miał na myśli uderzenie kurkiem. Gdy oglądał ten pistolet, to odciągał zamek. Odciągany zamek nie zatrzymał się w tylnym położeniu, bo był odłączony magazynek. Nie wie czy pistolet posiadał dźwignię zatrasku zamkowego. Nie oglądał tej broni tak dokładnie, aby stwierdzić, czy lufa od środka była zabrudzona, czy też nie. To, że zamek po odciągnięciu nie zatrzymał się na zatrasku zamkowym nie oznaczało, że nie można było oddać strzału na sucho. Można było oddać strzał na sucho, bo sama sprężyna się odciągnęła. Kwestia zatrzymania zamka to jest co innego niż kwestia odciągnięcia kurka. Odciągnął zamek i kurek automatycznie napiął się. Nie było żadnych naboji do tej broni. Widział magazynek i był on pusty. Musiał to sprawdzić na samym początku, gdy pierwszy raz widziałem tą broń. Pistolet ten był z metalu a jego waga była podobna do wagi prawdziwego V., którego trzymał w ręce. Któryś ze współoskarżonych powiedział, że ta broń gazowa została pożyczona od (...), czyli A. B.. Od D. C.wie, że przekazywał po napadzie na G.tę broń K. J.po to, by ten oddał ją A. B.. D. C.mu nie mówił, że miał tą broń otrzymać od K. J.. W jego obecności z tej broni nie strzelano. Nie pamięta, w jaki sposób ta broń znalazła się w jego plecaku. Podkreślił, że wskazując, iż była to broń gazowa kręcił bata nie tylko na innych, ale i na siebie. Jest na 100% pewien, że to co wziął W. C.i trzymał w ręce podczas napadu w G.to była ta broń gazowa, którą miał wcześniej w ręce podczas napadu na bank w G.. To spotkanie, w trakcie którego oglądał tę broń odbyło się w okolicach T.. W. C.dojechał swoim R.. Stali na dworze, a choć było ciemno, to świeciły latarnie i mógł przyjrzeć się tej broni gazowej. Nie było takiej sytuacji, by mówił D. C., że wie, iż on nie brał udziału w napadzie na osobę z (...). W tej chwili nie pamięta, czy D. C., czy W. C.powiedział mu, abym kupił naboje do tej broni, a on nie odebrał tego jako żart. Waga tego prawdziwego V., który miał wcześniej w rękach i tej broni gazowej była podobna. Nie był to pistolet lekki. Kojarzy, że D. C.mówił, że dostał tą broń od K. J.i że K. J.dostał tę broń od A. B.. Do czasu oddania broni K. J.nie woził jej w plecaku. D. C.nie miał swojego samochodu, w związku z czym często go woził i dlatego podwiózł go na spotkanie z K. J., w trakcie którego oddał on broń. Spotkanie to miało miejsce w okolicach (...), nie na parkingu, lecz na poboczu ulicy. W tej chwili nie pamięta, czy w momencie, kiedy oglądał tą broń, to znajdował się w samochodzie, czy stał na zewnątrz. Pamiętał, że D. C.wyjął tą broń z samochodu. Faktycznie to on jako pierwszy podał G.jako miejsce, w którym znajduje się bank, na który można dokonać napadu. Ten straszak, który przekazał D. C.i który oskarżony ten miał w ręce w momencie napadu na bank w G., to był lżejszy od tej broni gazowej. Był też dużo mniejszy. W. C.sam mu powiedział o zadaniu ciosów nożem mężczyźnie i to było na pewno to samo zdarzenie, o którym opowiadał D. C..

W. C. w początkowej fazie postępowania przygotowawczego nie przyznał się do udziału w rozboju w banku w G.. W późniejszej fazie śledztwa jak i na rozprawie przed Sądem, gdy sprawa była rozpoznawana po raz pierwszy przyznał się do tego rozboju, natomiast gdy sprawa była rozpoznawana po raz kolejny przyznał się do udziału w rozboju, natomiast nie przyznał się, aby w trakcie tego rozboju doszło do użycia broni palnej.

W. C.podczas pierwszego przesłuchania w toku postępowania przygotowawczego w dniu 14 stycznia 2011r. (k. (...)) nie przyznał się do zarzucanych mu czynów, w tym do udziału w rozboju w G.i podał, że nie był w G.w miejscu i w czasie dokonanego rozboju. Wskazał, że od około dwóch lat zna D. C.i P. W., gdyż pracowali kiedyś wspólnie jako ochroniarze natomiast nie posiada żadnej wiedzy, by wzięli oni udział w rozboju w banku w G., zaś D. I.w ogóle nie

zna. Nie przyznał się również do posiadania broni palnej. Wskazał, iż nic mu nie wiadomo na temat karabinka, który znaleziono w użytkowanym przez niego samochodzie w czasie jego zatrzymania. Podał, że pożyczając samochód od D. M. nie zauważył, aby była w nim broń. Przed zatrzymaniem był umówiony z kolegami na stacji paliw towarzysko, w żadnym konkretnym celu.

Podczas kolejnego przesłuchania w dniu 15 stycznia 2011 r. (k.(...)) W. C. nadal nie przyznawał się do zarzucanych mu czynów. Wskazał, iż z osób, które zostały wspólnie z nim zatrzymane nie zna tylko jednego mężczyzny i to on właśnie go pomawia, ale nie wie z jakich powodów, być może ze strachu.

Konfrontowany z D. I.(k. (...)) W. C. podał, że gdzieś już jednak widział konfrontowanego z nim mężczyznę. Pamiętał go też ze stacji w Ł., gdy został zatrzymany. Wyjaśnił, iż mężczyzna ten mówi nieprawdę, bo jemu nic nie wiadomo na temat napadu na bank w G., napadu na konwój z pieniędzmi czy posiadania broni palnej. Nadto podtrzymał swoje wcześniejsze wyjaśnienia.

Przesłuchiwany na posiedzeniu w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania podtrzymał swoje wcześniejsze stanowisko.

Podczas kolejnego przesłuchania w dniu 17 lutego 2011 r. W. C. zmienił swoje stanowisko i przyznał się do zarzucanego mu czynu oraz złożył obszernie wyjaśnienia (k. (...)). Wskazał, że pomysłodawcą napadu na bank w G. był jego znajomy P. zamieszkały w Ł. przy ul. (...). Wspólnie z nim oraz z kierowcą o imieniu D. i D. C. pojechali 28 grudnia 2010 r. do G., ale bank był już zamknięty. Z tego też powodu wybrali się tam ponownie 29 grudnia 2010 r. Przed wyjazdem do G. spotkali się w restauracji (...)s w Ł., przy hotelu (...), gdzie wszyscy razem wsiedli do samochodu P.- V. (...)ciemnego koloru i pojechali do G.. Po drodze w pojeździe tym zmienili tablice rejestracyjne, które zorganizował (...)- D.. Podziału ról co do planowanego napadu wspólnie z D. C. i P. dokonali już wówczas, gdy rozmawiali o możliwości napadu na bank w G.. Wtedy też ustalili, że będzie im potrzebny kierowca. P. oświadczył, że takiego kierowcę ma. Postanowili zatem, że P. będzie prowadził samochód do G., a po napadzie będzie prowadził ten kierowca i tak też się stało. Według planu (...)miał w ogóle nie wchodzić do banku, miał tylko czekać w samochodzie. Do środka miał wejść tylko on, P. i D. C.. Pierwszy do banku miał wejść P., później D. i on na końcu. P. miał przeskoczyć przez kontuar i zabrać pieniądze z kasy, natomiast on i D. C. mieli pilnować, by nikt się nie ruszał i by nikt nie wszedł frontowymi drzwiami. Nie planowali otwierania drzwi żadnymi narzędziami, takich nawet z sobą nie mieli. Przed 29 grudnia 2010 r. nie sprawdzali zabezpieczeń w banku, natomiast w dniu 28 grudnia 2010 r. wspólnie z P. W. i D. C. udali się do K., do miejsca zamieszkania (...). Stamtąd zabrali wymienionego oraz tablice rejestracyjne i pojechali do G.. Wówczas on poruszał się samochodem należącym do jego matki m-ki R. (...), a pozostali mężczyźni jechali V. (...). W jakiejś miejscowości przed G. on zaparkował swój pojazd przed sklepem i przesiadł się do V. (...), którym podróżowali pozostali oskarżeni. Po przyjeździe do G. pojazd zaparkowali za kościołem i (...)udał się do banku z jakimś blankietem, by sprawdzić czy jest tam monitoring lub ochrona. Po powrocie (...)oskarżeni odjechali samochodem, by się naradzić, a gdy wracali i przejeżdżali koło banku, to zauważyli, że placówka jest już nieczynna. Wówczas wrócili do Ł.. W dniu 28 grudnia 2010 r. jadąc do G. miał w samochodzie matki karabin maszynowy (...)- kałasznikow. Broń tę zostawił w pojeździe zaparkowanym pod sklepem w jakiejś miejscowości przed G., gdyż wszyscy wspólnie doszli do wniosku, że do dokonania przestępstwa wystarczą atrapy broni palnej. 29 grudnia 2010 r. pojechali już na miejsce jednym samochodem i wtedy nie miał z sobą kałasznikowa, mieli tylko atrapy broni. Atrapy te zorganizowali D. C. i P. W.. Wracając w dniu 28 grudnia 2010 r. z G., on na prośbę D. C. strzelił na jakichś polach z tego kałasznikowa, bo D. C. chciał zobaczyć, jak to wygląda, jaki jest huk. Oddał wówczas kilka strzałów w powietrze, schował broń i odjechali. Następnego dnia spotkali się około godz. 12:00 chyba też w tym samym M.D.'s i pojechali P. P. W. do G.. Na miejscu zaparkowali pojazd za kościołem. (...)został w samochodzie, a on, P. W. i D. C. stanęli przy drzwiach i gdy zobaczyli, że w banku jest dużo ludzi wrócili do samochodu. Czekali około 25 minut i ponownie w tym samym składzie udali się do banku, a wówczas nie było już petentów. Był w czarnej czapce wełnianej, której nie naciągnął na twarz, gdyż nie była to czapka typu kominiarka, podobnie D. C. nie miał zasłoniętej twarzy. Tylko P. W. miał kominiarkę. Atrapy broni miał on i D. C.. Do środka weszli równocześnie krzyżąc „nie ruszać się, to jest napad”. P. W. zgodnie z planem przeskoczył przez kontuar i udał się do kantorka z kasą. On natomiast stał przy drzwiach wejściowych i obserwował co się dzieje. Wszystkie osoby, które były w banku leżały wówczas głowami do ziemi. D. C. również obserwował otoczenie.

Zarówno on jak i D. C. trzymali atrapy broni w dłoniach. Ludzie, którzy leżeli na ziemi zachowywali się spokojnie. Żaden z oskarżonych nie używał przemocy. Drzwi do kantorka były zamknięte i P. W. uderzył pięścią w szybę, ale ta nie pękła, bo była chyba wzmocniona. Wówczas wszyscy oskarżeni krzyczyli do osoby, która była w środku oszklonego pomieszczenia, aby otworzyła drzwi. Ta kobieta otworzyła drzwi i P. W. zabrał pieniądze, które były w środku kantorka, chyba gdzieś na wierzchu. Był tam może minutę. Pieniądze włożył za kurtkę, gdyż nie przygotowali na ten cel żadnej torby. Gdy P. W. wyskoczył z kantorka, uciekli z banku. Ta kobieta z kantorka leżała na ziemi, otworzyła drzwi i znowu się położyła. Z banku pobiegli już do samochodu, w którym czekał (...) i odjechali do Ł.. Wrócili autostradą, a następnie przez Z. do Ł.. Dotarli do mieszkania D. C. i tam podzielili pieniądze. Było to około 22 tysiące złotych, z czego wyszło po ponad 7 tysięcy dla niego, D. C. i P. W., a każdy z nich ze swojej części dał 1.000 zł (...). Czynu tego dopuścił się z uwagi na trudną sytuację materialną. Najdłużej znał D. C., 4-5 lat. Pracowali kiedyś razem w ochronie, w dyskotecie przy ul. (...), a także w (...). P. W. też zna z tej pracy. Atrapy broni wykonane były z plastiku i wizualnie przypominały broń. Karabin kałasznikow nie pochodził z Polski zastrzegając jednak wyjaśnienie jej pochodzenia w późniejszym czasie. Napad na bank w G., to była sugestia P. W.. Żałuje tego co zrobił. Zadeklarował zamiar ujawnienia organom ścigania okoliczności innych przestępstw, by skorzystać z art. 60§4 kk. Następnie ogólnie opowiedział o okolicznościach innych znanych mu przestępstw nie mających związku ze stawianymi mu w przedmiotowej sprawie zarzutami.

Podczas kolejnego przesłuchania w dniu 03 marca 2011 r. (k. (...)) W. C. opowiedział o przygotowaniu do napadu na konwój w K. w związku, z którym został zatrzymany w dniu 13 stycznia 2011 r. w L. (k. (...)). Opisał swoje relacje z D. M.. Podał, że w pewnym momencie w zamian za otwarcie firmy na jego nazwisko D. M. zobowiązał się płacić mu po 3.000 zł miesięcznie. Firma funkcjonowała pod jego adresem i nazwiskiem, ale wszelkich czynności dokonywał D. M., który też wypłacał mu po 3.000 zł miesięcznie. Po około pół roku funkcjonowania działalności, D. M. zaczął brać na firmę kredyty. On jako właściciel chodził do różnych banków po kredyty i uzyskane w ten sposób środki przekazywał D. M.. Na początku D. M. spłacał raty, a później zaprzestał, tłumacząc to trudną sytuacją na rynku. D. M. postanowił, że trzeba coś zrobić, żeby te kredyty pospłacać i dlatego on wszedł w ten napad w G.. Z uwagi na fakt, że z tego napadu pieniędzy było niewiele, a on nie spłacał tych rat kredytów faktycznie wziętych przez D. M. dał się przekonać do wzięcia udziału w napadzie na konwój z 13 stycznia 2011 r. Zna M. C., który jest kolegą jego, (...) i C., a który zatrudniony był w spółce (...) przy ul. (...) w Ł.. To od M. C. dowiedział się, że jedna z pracownic spółki przewozi dużą ilość gotówki bez zabezpieczeń. Pojechał tam razem z D. C. i od końca 2009r. obserwowali tę kobietę. Jeździli za nią spod siedziby spółki do banku (...) na W. w okolicach ronda (...). Obserwowana kobieta poruszała się samochodem O. (...) z charakterystyczną naklejką z wizerunkiem papużek na tylnej szybie. W maju 2010 r. postanowili z D. C. wyrwać kobiecie torebkę z pieniędzmi w czasie, gdy będzie wracała z banku i tak też się stało. Wczesnym popołudniem na początku maja 2010 r. ta kobieta wyszła z firmy, wsiadła w samochód i pojechała do banku. Oni pojechali za nią, by sprawdzić gdzie jedzie. Poruszali się samochodem M. (...) D. C.. Kobieta pojechała do banku (...). Wówczas zdecydowali o dokonaniu czynu, postanowili zaryzykować i wyrwać jej torebkę. Pojechali pod firmę (...) i tam na nią zaczekali. Kiedy kobieta wysiadła z samochodu on do niej podszedł i zapytał o pracę, a ona odpowiedziała, że nie ma szefa. Wówczas on zabrał jej torebkę. Kobieta prosiła, by oddał jej tylko dokumenty. On tę torebkę wyszarpał pokrzywdzonej i wsiadł do samochodu z włączonym silnikiem, w którym czekał na niego siedząc za kierownicą D. C.. Później udali się do mieszkania D. C. i tam okazało się, że w torebce było 300.000 zł, którą to sumę podzielili po połowie. On swoją część przeznaczył na spłatę długów „u ludzi” i życie, bo nie miał za co żyć. Nie wystarczyło na to, żeby spłacić kredyty zaciągnięte na firmę (...). W dalszej części wyjaśnień W. C. opowiedział o okolicznościach innych przestępstw nie pozostających w związku ze stawianymi mu w przedmiotowej sprawie zarzutami.

W toku kolejnego przesłuchania (k. (...)) W. C. uszczegółowił swoje wyjaśnienia na temat zaboru pieniędzy znajdujących się w torebce pracownicy (...).

Podczas kolejnego przesłuchania w dniu 24 marca 2011 r. W. C. opowiedział o zdarzeniach nie mających związku ze stawianymi mu w rozpoznawanej sprawie zarzutami.

Przesłuchany w dniu 16 czerwca 2011 r. (k. (...)) złożył wyjaśnienia na temat pistoletu (...), którego posiadanie mu zarzucono. Była to broń pożyczona dla bezpieczeństwa oraz na prośbę, osób z którymi dokonał rozboju w G. 29 grudnia 2010 r. P. W. i D. C. podczas jednej z rozmów na temat napadu na bank w G. zasugerowali, że dobrze by było, żeby

podczas następnej „roboty” była ostra broń. Podał między innymi, że broń tę przywiózł ze sobą na stację do L.13 stycznia 2011 r. i przekazał ja D. C.zgodnie z jego i P. W.prośbą. Potwierdził też posiadanie karabinka (...)kal. (...)nr (...)i amunicji do niego oraz opisał okoliczności nabycia tej broni. Podał też, że jeśli chodzi o rozbój w banku w G.to było tak jak w zarzucie. Co do broni, którą miał przy sobie w czasie rozboju w G.podał, iż otrzymał ją albo od P. W.albo od D. C., a oskarżeni ci powiedzieli mu, że to atrapy broni. Po odczytaniu wyjaśnień P. W.z k. (...)W. C.podał, że nie kojarzy takiego zdarzenia oraz wskazał, że skoro to była replika broni to po co naboje.

Na rozprawie przed Sądem, gdy sprawa była rozpoznawana po raz pierwszy, W. C. przyznał się do dokonania zarzucanych mu czynów i odmówił składania wyjaśnień, a po odczytaniu kolejnych wyjaśnień przyznał, że początkowo nie przyznawał się do zarzucanych mu czynów, ale później już złożył szczerze wyjaśnienia. Na rozprawie po odczytaniu wyjaśnień z 17 lutego 2011r. W. C. dodał tylko, że broń, którą trzymał w dłoni podczas napadu na bank w G. to była broń gazowa, ale bez amunicji. Po przesłuchaniu D. W. C. podał, że nie wiedział, iż w G. jest jakikolwiek bank oraz że napad na pracownicę (...) razem z nim zaplanował i zrealizował oraz podtrzymał swoje wcześniejsze wyjaśnienia na temat tego przestępstwa. Dodał, iż złożone przez D. C. wyjaśnienia są zemstą za to, że on poszedł na współpracę i że jest to również próba zrzcucenia w całości odpowiedzialności na niego, podczas gdy wszystko było ustalane wspólnie. Dotyczy to zarówno napadu na bank w G., jak i rabunku w (...). Sugerował niewiarygodność twierdzeń P. W. podnosząc, że ten wcześniej się go nie obawiał, a teraz raptem wszyscy się go boją. Sprecyzował, że nie tylko W. nie godził się na użycie kałasznikowa, bowiem w istocie była to wspólna decyzja. Jego zdaniem ze strony P. W. jest to próba zrzcucenia winy w całości na niego. Dodał także, że zarówno D. C. jak i P. W. zależało, żeby pokazywać się w jego towarzystwie. Jego zdaniem imponował im tzw. półświatek, w którym on się obracał i dlatego zależało im na znajomości z nim.

Na rozprawie, gdy sprawa była rozpoznawana po raz kolejny W. C.przyznał się do udziału w rozboju w G., przy czym nie przyznał się do zarzutu, iż był to rozbój z użyciem broni palnej. Odmówił składania wyjaśnień, a po odczytaniu poprzednich wyjaśnień potwierdził je, przy czym po odczytaniu wyjaśnień z pierwszej rozprawy z kart (...) (...)stwierdził, że nie były one zgodne z prawdą jeżeli chodzi o fragment o broni gazowej, bo jeżeli chodzi o tą broń gazową to złożył takie wyjaśnienia, żeby jego wyjaśnienia były spójne z wyjaśnieniami P. W.. Myślał, że to mu coś pomoże, że uzyska nadzwyczajne złagodzenie kary. Odpowiadając na pytania stwierdził, że jeżeli chodzi o broń, jaką miałem podczas napadu w G.to była to atrapa broni, to był przedmiot przypominający broń. Nie przyglądał się tej atrapie, bo to był kawałek plastiku. Nie wie, co się później działo z tymi atrapami, które zostały użyte w trakcie napadu w G.. Nie wie, czy ten przedmiot opisywany przez P. W.jako replika V.– a został wzięty od A. B., nie znał go. K. J.znał tylko z widzenia, wiedział, że jest taksówkarzem. Nic nie wie na temat żadnego spotkania z D. C.i P. W.w okolicach T.na W., w trakcie którego miała być pokazywana broń gazowa i żeby miała być rozmowa na temat zakupu naboji do tego rodzaju broni, nie kojarzy takiego spotkania. Od D. C.nie słyszał o żadnej broni gazowej. Na pewno ten przedmiot był z plastiku, w kolorze ciemnym, czarnym. Pierwszy raz widziałem tą atrapę podczas jazdy do banku, to było już w G.. Na rozprawie jak mówił o tej broni gazowej, to chciał być taki wiarygodny jak P. W.. Podkreślił, że te pozostałe rzeczy, o których mówił w śledztwie i na rozprawie potwierdziły się. Nie było tak, by był zdenerwowany na P. W.i D. C., że za pierwszym razem nie weszli do tego banku ze względu na to, że byli tam ludzie. Był zdenerwowany z tego powodu, że chciał mieć to za sobą. Przecież jemu też nie zależało na dodatkowych świadkach. Nie było żadnej kary dla P. W., tylko ta kwota 2.000 zł, którą oskarżony ten miał mu zapłacić, wynikała z tego, że sprawa została załatwiona, bo samochód teścia P. W.się odnalazł. Nie było takich sytuacji, żeby z D. C.miał obserwować banki w L.czy K.. Po prostu jeździli i zastanawiali się jak zarobić pieniądze. Na pewno to P. W.predstawił pomysł z napadem w G.. On nie wiedział, że taki G.istnieje. Strzały z kałasznikowa to była odpowiedź na ciekawość D. C., jak brzmią takie strzały. Nie wynikało to z jego zdenerwowania, że napad nie doszedł do skutku. Podczas przesłuchania u Prokuratora przyznał się do wielu czynów. W związku z tym jeżeli w G.miałby w ręce broń gazową, to by też szczerze do tego przyznał. A w tym przypadku nawet, gdy już poszedł na współpracę, to cały czas mówił, że była to atrapa. Przedmiot, który trzymał w ręce w trakcie rozboju w G.w ogóle nie przypominał pistoletu V.. Wie jak wygląda pistolet V., bo miał V.w ręce. Było to dużo mniejsze i lżejsze od prawdziwego pistoletu V., który miał w ręce. Ten prawdziwy pistolet, to był kawał żelastwa.

Jeżeli chodzi o oskarżonego **D. C.**, to podczas pierwszego przesłuchania w dniu 14 stycznia 2011r. (k. (...)) przyznał się on do obu stawianych mu zarzutów. Podał, że W. C.i P. W.są jego kolegami. Podczas jednej z rozmów w połowie grudnia

P. W. wpadł na pomysł, że można by było okraść bank w G.. Mówił, że to bardzo dobre miejsce, bo tam nie ma kamer. Postanowili dokonać rozboju w tym banku. Potrzebowali kierowcy i P. W. załatwił wtedy D. I., którego on wcześniej nie znał. Nie przygotowywali się specjalnie do tego napadu. Dzień wcześniej dwoma samochodami pojechali do G.. Był to P. należący do P. W. raz R. W. C.. Wtedy D. I. ps. (...) około godz. 15:00 wszedł do banku i ustalił, że nie ma tam kamer. Oni w tym czasie siedzieli w samochodzie zaparkowanym przy kościele. Już tego dnia „zrobiliby” ten bank, ale kiedy dotarli na miejsce, to okazało się że był już zamknięty. Już wówczas mieli 3 sztuki nienabitych pistoletów hukowych, jeden należał do D. I., drugi do niego, zaś trzeci do P. W., oraz że były to imitacje broni palnej, dostępne w ogólnej sprzedaży bez pozwolenia. Następnie 29 grudnia 2010 r. wyjechali z Ł. do G. już jednym samochodem, docierając na miejsce około 14:00, tuż przed zamknięciem banku. Pojazd zostawili za kościołem na parkingu, około 150 metrów od banku. W pojeździe mieli ze sobą trzy pistolety hukowe – te same co poprzedniego dnia. Nie było wśród nich typowego przywódcy, który kierowałby nimi i instruował, jak dokonać napadu, a wszystkie kwestie omawiali wspólnie. Uzgodnili więc, że w samochodzie zostaje (...) – D. I., natomiast on, P. W. i W. C. idą do banku. Ponieważ P. W. był sprawny fizycznie, miał wejść pierwszy, przeskoczyć przez ladę i dostać się do kasy. On z W. C. mieli zaś wejść za P. W. i opanowywać sytuację. P. W. miał kominiarkę, którą założył bezpośrednio przed wejściem. On z W. C. mieli zwykłe wełniane czapki typu narciarskiego. Pierwszy wszedł P. W. a oni weszli za nim. P. W. przeskoczył przez ladę zaś W. C. krzyczał, że to jest napad. Mieli z W. C. w rękach straszaki. W banku była sama obsługa – same kobiety. Po okrzyku W. C. wszystkie położyły się na ziemi. Jedna z nich otworzyła drzwi do pomieszczenia kasy i P. W. wszedł do środka. P. W. wziął z lady pieniądze i schował je do kieszeni. Kasjerka nie otwierała żadnych sejfów czy kasetek z pieniędzmi. Ta operacja trwała 2-3 minuty. (...) mówił później, że od momentu wyjścia z auta do powrotu upłynęły 4 minuty. Po wyjściu z banku od razu pobiegli do samochodu i odjechali w stronę U.. Po dotarciu do Ł. pojechali do jego mieszkania. Tam liczyli pieniądze, było ich dokładnie 22.400 złotych. Podzielili się nimi w ten sposób, że kierowca, czyli (...) dostał 3.000 złotych, a im trzem wypadło prawie po 6.500 zł. Podał okoliczności związane z przygotowaniem przestępstwa rozboju na konwój przewożący pieniądze w K.. Po chwili oczekiwania na stacji paliw w L. nadjechał samochodem B. koloru białego W. C.. Miał do nich dojechać jeszcze D. M., ale tak się nie stało. W. C. to wziął go na bok, dał mu do ręki pistolet i powiedział, że może być ostro, że może dojść do strzelaniny. Mówił też broń jest nabita i są w niej cztery pociski. On się tego wystraszył i chciał się wycofać, ale nim to uczynił przyjechała policja i ich zatrzymano. Podkreślił też, że nic nie słyszał na temat napadu na księgową w punkcie złomu przy ul. (...) w Ł.. Nie posiada żadnej wiedzy na ten temat. Również nic nie wie na temat narkotyków znalezionych w Transporterze. Nie był świadkiem aby ktoś komuś udzielał narkotyków. Dodał, że on narkotyków nie bierze choćby z uwagi na chore serce. Podał, że nie brał udziału w żadnych innych przestępstwach, nie był wcześniej karany i chciałby dobrowolnie poddać się karze.

Podczas kolejnego przesłuchania w dniu 15 stycznia 2011 r. (k. (...)) D. C. przyznał, że wspólnie z W. C., D. I. i P. W. dokonał napadu na bank w G.. P. W. i W. C. znał, gdyż pracowali razem w ochronie. Na którymś ze spotkań w Ł., na stacji paliw, rozmawiali wspólnie o finansach i P. W. wpadł na pomysł, by napaść na bank w G.. Spotkania miały miejsce 3-4 dni, może tydzień przed napadem, w grudniu 2010 r., przed Świątami Bożego Narodzenia. To P. W. był pomysłodawcą rozboju i miejsca tego przestępstwa, mówił, że orientuje się, że w banku nie ma kamer i do najbliższego posterunku Policji jest daleko. Umówili się, że najpierw pojadą na rozpoznanie, do czego doszło dzień przed napadem. Pojechali tam wówczas dwoma autami – V. (...) i R. (...) na francuskich numerach, przy czym jeden samochód zostawili około 15 kilometrów od G. pod sklepem, a pod bank pojechali V. (...). Następnie po ustaleniu przez D. I., że w banku nie ma zabezpieczeń chcieli już wówczas dokonać napadu, ale jak wrócili po L. i ponownie dojechali do G., to okazało się, że bank został zamknięty. Wyjaśnił, że wrócili do Ł., bo tego dnia było za późno, żeby coś zrobić. Umówili się na drugi dzień i około 13:00 wyjechali z Ł. samochodem V. (...) P. W.. W czasie jazdy P. W. z (...) zmienili w aucie tablice rejestracyjne, a do G. dotarli około godz. 14:00. Samochód zatrzymali na tym samym parkingu co w dniu poprzednim. Przez około 10 minut siedzieli w samochodzie. W tym czasie D. I. z P. W. palili papierosy. Następnie poszli pod bank, przy czym D. I. został w samochodzie, gdyż był kierowcą. Jak weszli do banku okazało się, że są tam klienci, w tym dzieci i on się wycofał. Wyszli wszyscy z powrotem do auta. Ponownie ruszyli do banku po około 20 minutach. Gdy tam doszli nie było już klientów i dokonali napadu. Pieniądze zabrali w ten sposób, że (...) włożył je do kieszeni i przeskoczył przez ladę. Potem wyszli i odjechali w stronę U.. Samochód cały czas był zaparkowany pod kościołem. Według jego wiedzy na napadzie nie używali ostrej broni. Ogółem mieli 3 sztuki nienabitej broni hukowej – wykonanych z metalu imitacji pistoletów. Podczas napadu to on miał jeden pistolet, zaś drugim posługiwał się W. C.. Co do trzeciej sztuki,

to nie została zabrana z samochodu. po napadzie swój pistolet wyrzucił, nie pamięta gdzie, a co się stało z resztą, to nie wie. W chwili zatrzymania jechali do K.w celu dokonania napadu na konwój przewożący pieniądze. Jednakże on gdy zorientował się, że jest broń ostra, kałasznikow, to chciał się wycofać, ale nie zdążył, bo zatrzymała ich policja. Pistolet, który przy nim znaleziono otrzymał chwilę wcześniej od W. C., który poinformował go, że w magazynku są cztery kule. Na zakończenie przesłuchania wskazał, że bardzo żałuje swojego czynu.

W trakcie kolejnego przesłuchania (k. (...)) D. C.wskazał, że rozbój w G.wymyślił W. C., którego faktycznie to nie znał. Podkreślił też, że nic nie wie na temat zdarzeń, które miały miejsce na terenie firmy (...).

Podczas kolejnego przesłuchania (k. (...)) D. C.nie przyznał się do rozboju na pracownicy (...). Stwierdził, że w pewnym momencie zauważył, że W. C.jest nieobliczalny. W lipcu lub sierpniu 2008 r. jechali do pracy jednym samochodem i na ulicy (...)w Ł.z pijalni piwa wyszedł jakiś człowiek, który odgrażał się, a do W. C.powiedział „łysy”. Wówczas W. C.podszedł do tego mężczyzny i dwa razy zadał mu uderzeniem nożem w brzuch. Po tym zdarzeniu starał się unikać C.obawiając się jego zachowania. Pytany dlaczego mimo to dokonał z nim rozboju w G.wyjaśnił, iż przed tym zdarzeniem W. C.dał mu do zrozumienia, że dużo wie o nim i jego zachowaniu. Wiedział, że jeżeli nie pojedzie na ten rozbój w G.to nie będzie dobrze. Obawiał się o swoje i żony życie oraz zdrowie. Słyszał jak W. C.kiedyś powiedział, że jak go ktoś zdenerwuje to wywiózłby go do lasu.

Podczas kolejnego przesłuchania (k. (...)) oskarżony opowiedział o okolicznościach popełnienia przestępstwa, które nie zostało objęte aktem oskarżenia w przedmiotowej sprawie, a w toku przesłuchania w dniu 9 czerwca 2011r. (k. (...)) wskazał, że w czasie wyjazdu do G.w celu dokonania rozboju najprawdopodobniej wszyscy mieli wyłączone telefony komórkowe. Opowiedział też o planowaniu przestępstwa napadu na konwój z pieniędzmi w K..

W trakcie kolejnego przesłuchania w dniu 17 czerwca 2011 (k. (...)) D. C.przyznał się do wszystkich tych czynów poza zarzutem dokonania rozboju w (...). Na zdjęciu z k. (...)rozpoznał broń należącą do W. C., która jego zdaniem jest straszakiem. Podał, że na k. (...)znajdują się zdjęcia broni tzw. kałasznikowa, należącego do W. C.i że tę broń W. C.miał również 28 grudnia 2010r., gdy jechali do G.. Na fotografii z k. (...)rozpoznał broń, którą otrzymał od C.13 stycznia 2011 r. przed zatrzymaniem. Po okazaniu fotografii z k. (...) D. C.wskazał, że pistolet podobny do tego ze zdjęcia miał podczas rozboju w G.29 grudnia 2010 r. W. C.. Odnosząc się do zarzutu posiadania pistoletu będącego repliką V.potwierdził okoliczność, że posiadał tę broń, ale przez krótszy okres niż w zarzucie, iż maksymalnie mogło to być 6-7 dni, które mieściło się w okresie objętym zarzutem, a pistolet ten dał mu K. J.. To od W. C.dowiedział się, że K. J.ma taką broń i to C.powiedział, żeby wziąć tę broń od K. J.. W. C.powiedział mu, że warto mieć taką broń w czasie napadu, gdyż wygląda ona jak prawdziwa. W. C.widział u niego tę broń wcześniej. Tę broń pokazywał także P. W.. Pistolet ten pokazał im przed napadem w G.. Po rozboju w G.tę broń przekazał P. W.i została ona w plecaku P. W., w jego samochodzie, po czym zadzwonił do K. J.i mu tę broń oddał.

Na rozprawie przed Sądem D. C.odmówił składania wyjaśnień, a po odczytaniu poprzednich wyjaśnień generalnie potwierdził je, jednakże po odczytaniu wyjaśnień z k. (...)wskazał, że pomysłodawcą napadu na bank nie był P. W., a W. C., iż P. W.przedstawił jedynie propozycję miejsca. Decyzję o tym, że napad zostanie dokonany na bank w G.zwerbalizował W. C., a uzasadniał to tym, że w banku może być większa ilość gotówki przeznaczonej na wypłaty dla rolników za mleko. Co do wydarzeń z 28 grudnia 2010 r. nie wykluczył, że w przededniu dokonanego napadu, zakładając już dokonanie napadu w tym dniu, wrócili po L.i ponownie pojechali do G., ale nie zrobili tego, bo bank był zamknięty. Wiedział o tym, że W. C.ma kałasznikowa, gdyż dzień przed dokonaniem napadu na bank w G.strzelał z niego. Odpowiadając na pytania D. C.wyjaśnił, że przed napadem na bank nie rozważał potrzeby zaopatrzenia się w broń. 29 grudnia 2010 r. do banku w G.wchodzili dwa razy. Za pierwszym razem byli tam klienci z dziećmi i on się wycofał. Powiedział wtedy, że jeżeli tam są dzieci to on nie wejdzie. Podał, że P. W.przyznał mu rację, a W. C.strasznie się zdenerwował. Powiedział, że za drugim razem tam mają wejść, że nie ma „wymiękania”, że więcej tam nie pojedzie. Widział jakiego rodzaju pistoletem posługiwał się W. C.podczas napadu na bank i była to replika gazowego V.. Nigdy nie groził P. W.i D. I.. Nie zauważył, by wymienili się go bali, ich relacje były dobre. Nie było takiej sytuacji, by mówił M. C.i P. W., że razem z W. C.dokonał napadu na pracownicę (...). W areszcie (aresztantce prokuratury) rozmawiał z P. W.i ten powiedział mu, że wie, iż on tego nie zrobił, a powiedział to tylko dlatego, że policjanci prowadzący sprawę

przekazali mu, że on z zemsty go pomawia do innej sprawy. Świadkiem tej rozmowy był D. I. i inne osoby, których nie zna. W toku dalszych czynności w trakcie postępowania sądowego wskazał, że to, co zeznawał M. C. i P. W. jest jednak prawdą, iż faktycznie powiedział im, że z W. C. „zrobił napad” na pracownicę (...), choć tak naprawdę tego nie zrobił, zaś W. C. powiedział, że gdyby ktoś pytał o napad na kasjerkę (...), to ma mówić, że zrobił to razem z W. C., by wyglądali w oczach innych lepiej, na bardziej konkretnych, wiarygodnych. Wówczas się zgodził nie myśląc, że to może być w jakikolwiek sposób przeciwko niemu wykorzystane. Podczas spotkania przed napadem w G. oznajmił C., że nie chce tego robić. On wówczas bardzo wymownie powiedział: „chyba mnie teraz k..a nie zostawisz?” Wtedy przestraszył się W. C. go i postanowił przystać na jego plan.

Na rozprawie, gdy sprawa była rozpoznawana po raz kolejny D. C. przyznał się do rozboju w G., natomiast nie przyznał się do posiadania broni palnej. Nie przyznał się również do tego, że podczas napadu na bank w G. została użyta broń pana. Odmówił składania wyjaśnień, a po odczytaniu poprzednich wyjaśnień potwierdzał je, przy czym po odczytaniu wyjaśnień kart 349 – 351 stwierdził, że w tych wyjaśnieniach podał, że każda z broni jaka była użyta w trakcie napadu na bank w G. była metalowa, bo on sam miał w rękę metalową atrapę. Tak naprawdę to nie wie z czego była zbudowana reszta. W założeniu miały tylko wyglądać na prawdziwe. Odpowiadając na pytania stwierdził, że nie wie dlaczego wyjaśnił na poprzedniej rozprawie, że ta broń użyta w trakcie napadu na bank w G., to była broń gazowa. Nie zna się na broni. Może to była sugestia, która może pojawiła się na policji, może w prokuraturze. Może tak powiedział, bo miał tak w zarzucie, ale on nie zna się na broni. To dlatego, że nie zna się na broni, to powiedział w jednych wyjaśnieniach, że była to broń hukowa, a w innych że straszaki, a na rozprawie, że broń gazowa. Gdy pożyczył broń od K. J., którą później trzymał w ręce W. C., to chodziło o to, żeby przypominało to prawdziwą broń. Po zatrzymaniu, które nastąpiło w L., był rozpytywany o przestępstwa, o których ma wiedzę i wtedy od razu przyznał się do wzięcia udziału w napadzie na bank w G.. Byli rozpytywani osobno. O napadzie na bank w G. powiedział z własnej inicjatywy. To był wyraz tego, że chciał współpracować z organami ścigania. Nie zamierzał stosować przemocy wobec pracownic banku, gdyby stawiały opór, zamierzał wówczas uciec. Nie było czegoś takiego, by był w domu u A. B. i żeby pożyczył od niego broń gazową, która została użyta podczas napadu w G.. Nie wie na ten temat, by A. B. miał jakąś broń gazową, nie widział takiej u niego w mieszkaniu. Pożyczył tylko tę replikę od K. J.. Umówił się z K. J. gdzieś na mieście i powiedział mu, że potrzebuje czegoś, co wygląda na prawdziwe. Nie mówił mu w jakim celu tego potrzebuje. Broń, którą mu przekazał K. J. była podobna do tej, której zdjęcia pokazano mu podczas ostatniego przesłuchania w toku postępowania przygotowawczego, które to zdjęcia znajdowały się na k. 1490-1492. To była broń długości około 20 cm, wyglądała jak broń krótka, pistolet. Nie próbował tej broni składać ani rozkładać, zdziwiło go tylko, że jest dosyć lekka. Nie potrafi teraz powiedzieć, czy była z metalu, ale na pewno była lżejsza od tego straszaka, który miał w ręce podczas napadu na bank w G.. Nie potrafi nic bliższego powiedzieć na temat wyglądu tej broni, bo ją po prostu wrzucił do samochodu. Nie kojarzy, czy były jakieś naboje do tej broni. Nie przypomina sobie, czy tam był jakiś wyjmowany magazynek, a jeżeli tak, to czy były w nim naboje. Żadnych napisów na tej broni nie kojarzy. Nie zaglądał do lufy tego pistoletu, tylko na ulicy go wziął i wrzuciłem do samochodu. Nie pamięta na ile to było dni przed napadem na bank w G.. Nie pamięta, czy było takie spotkanie w okolicach (...) na W., o którym mówił w swoich wyjaśnieniach P. W., nie wyklucza tego. Nie czuli się tak pewnie, by wymachiwać bronią pod sklepem (...). Nie przypominał sobie spotkania, w trakcie którego miałby pokazywać P. W. tę broń, a ten ją oglądać, wyjmować magazynek, oddać strzał na sucho. On ją woził schowaną w aucie. Jeżeli chodzi o napad na bank w G., to właśnie ten pistolet był pożyczony od K. J. i został wyjęty z plecaka P. W.. Jak wsiadali do samochodu, udając się w stronę G., to został ten pistolet włożony do plecaka P. W.. To na pewno była ta sama broń, którą pożyczył od K. J.. W żartach powiedział tak ogólnie, że można by załatwić naboje do tego pistoletu. Nie przypomina sobie, czy powiedział to w obecności P. W. i W. C., natomiast powiedział coś takiego tylko w żartach, a teraz jest to wyciągane przeciwko niemu. Nie ma pewności, że to była broń gazowa. Nie wie dlaczego wcześniej przyznał się do tak postawionych zarzutów, w tym dokonania czynu z art. 280 § 2 kk. Wskazał, że jeżeli chodzi o napad na kobietę z (...), to został ukarany za to co opowiadał. P. W. faktycznie mu powiedział, że wie, że tego nie zrobił, ale że złożył wyjaśnienia, z których wynikało, że on tego dokonał. Przez własną głupotę opowiadał wszystkim, że to zrobił a potem został za to ukarany. Nie wie dlaczego W. C. twierdzi, że on z nim dokonał tego napadu. Po napadzie na bank w G. umówił się z K. J. pod bramą, tam, gdzie K. J. mieszka. Do tego czasu broń tą posiadał P. W.. Gdy umówił się z K. J., to P. W. przekazał mu tą broń, a on ją oddał K. J., zaś P. W. był przy tym obecny. Nie wiedział tego na pewno, czy ta broń użyta w napadzie to była broń hukowa, straszaki, czy gazowa.

Nie wie, dlaczego w tych kolejnych wyjaśnieniach przedstawił to jako rzeczy pewne. Pewny może być tego, co miał w ręce podczas napadu na bank w G., a to był starszak, bo powiedział mu o tym P. W.. Ktoś tak powiedział, że to była replika gazowego pistoletu V. i on się do tego tak przyznał. Nie znał się na broni i uznał, że skoro ktoś tak powiedział, to wie lepiej. Może dlatego tak powiedział, że P. W. przyznał, że rozbierał wcześniej prawdziwego V.-a. K. J. nie mówił mu, że pożyczca mu gazową replikę V.. Nie mówił co to jest.

D. I. w trakcie pierwszego przesłuchania (k. (...)) wyjaśnił, że zna P. W. od około dwóch lat. Poznał go w klubie (...) znajdującym się w Ł., gdzie P. W. pracował jako ochroniarz. Pozostałych współoskarżonych poznał dopiero wtedy, gdy jechali „na robotę” 29 grudnia 2010 r. P. W. zadzwonił do niego na komórkę przed Bożym Narodzeniem i zapytał czy chce dobrze zarobić. Zgodził się od razu, gdyż potrzebował pieniędzy na życie i założenie warsztatu samochodowego. 29 grudnia 2010 r. P. W. zadzwonił do niego na komórkę i umówili się na spotkanie na stacji paliw. Po przyjeździe na spotkanie zastał P. W. oraz dwóch nieznanych mu wtedy mężczyzn siedzących w samochodzie marki V. (...) koloru ciemno zielonego, tablica rejestracyjna o początkowych nr (...). Wsiadł do tego auta i od razu odjechali, kierując się w stronę J.. Jechali przez P., Ł., Z.. W czasie jazdy ci dwaj nieznani mu mężczyźni przedstawili mu się jako D. i W., a następnie powiedzieli mu, że chcą obrabować bank w G.. Napadu tego mieli dokonać P. W., D. C. oraz W. C., a on miał siedzieć w samochodzie. Zgodził się na tę propozycję. Ponadto w czasie jazdy D. C. i P. W. twierdzili, że bank w G. jest małym bankiem i powinno być tam około 20 tysięcy złotych. Z uwagi na fakt, że on miał zostać w samochodzie to miał dostać mniej od nich pieniędzy. Twierdzili, że on niczym nie ryzykuje. Widział leżący na tylnym siedzeniu plecak. Po dojeździe do G. zatrzymali się za tamtejszym kościołem. Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami przesiadł się za kierownicę. W tym też miejscu D. C. podał na przód P. W. wspomniany plecak. P. W. otworzył go i wyjął z niego trzy rodzaje broni. Z tego co zauważył była tam gazówka wyglądająca jak B., straszak wyglądający jak (...) oraz mały pistolet. Według niego żadna z tych broni nie była załadowana. Co prawda włożone miały magazynki, ale mężczyźni wyjmowali je przy nim i nie widział w nich amunicji. Dodał, że około 20 kilometrów przed G. W. C. powiedział, że trzeba wyłączyć telefony komórkowe, co też uczynili. W czasie jazdy widział, że P. W. w kieszeni kurtki miał zwiniętą czarną kominiarkę, pozostali mieli tylko czarne czapki. Z rozmów w czasie jazdy nie wynikało, aby któryś z tych chłopaków był wcześniej na obserwacji w tym banku. Następnie D. C. poszedł sam do banku sprawdzić, czy są tam jakieś kamery i jakie jest rozmieszczenie pomieszczeń wewnątrz banku. Stwierdził, że na parkingu przy kościele palił wspólnie z P. W. papierosy, palił także czekając na pozostałych, gdy poszli do banku. Niedopałki wyrzucał przez okno samochodu. D. C. wrócił po około 5 minutach i powiedział, że można dokonać napadu na bank, gdyż nie ma kamer. Po tych słowach do banku poszli P. W., D. C. i W. C.. Na dłonie każdy z nich miał założone rękawiczki. Wrócili biegiem po ok. 3 minutach. Od razu wsiedli do auta i stamtąd odjechali, a pieniądze, które każdy z nich miał w kieszeniach, podczas jazdy przełożyli do plecaka. On czekał na nich mając w samochodzie uruchomiony silnik. Z G., po wyjeździe spod kościoła, jechał w kierunku U.. Po przejechaniu ok. 10 kilometrów to P. W. usiadł za kierownicą, a on przesiadł się na przedni fotel pasażera. Z U. pojechali autostradą na S.. Po przyjeździe do Ł. ok. godz. 18:00 pojechali od razu do mieszkania D. C.. Tam pieniądze zostały wyrzucone z plecaka na stół. Wszyscy zaczęli je liczyć. Tych pieniędzy było ok. 23 tysiące. Każdy z tej trójki dostał po ok. 7.900 zł. Następnie każdy z chłopaków z tej kwoty dał mu 1.000 złotych, tak więc otrzymał łącznie 3 tysiące złotych. P. W. wziął straszaka przypominającego (...), D. C. zabrał gazówkę przypominającą (...), a W. C. wziął mały pistolet. Pozostali wspólnie podejmowali decyzje, a on dopasowywał się do ich pomysłów. Jadąc do G. zmienili tablice rejestracyjne na (...) o początkowym nr (...). Tablice te wyjął z samochodu P. W., a zmieniał je z D. C.. Tablice te po napadzie zdemontowali.

D. I. następnie sprostował swoje wyjaśnienia i stwierdził, że 28 grudnia 2010 r. zadzwonił do niego w godzinach rannych P. W. i nawiązał do tej rozmowy, która miała miejsce przed Bożym Narodzeniem. W. oświadczył, że ma przyjechać na wskazaną stację paliw o godz. 12:00, tego samego dnia. On tam przyjechał komunikacją miejską. Na miejscu zastał całą trójkę współoskarżonych o dokonanie napadu na bank w G. i to w tym dniu poznał się z nimi. Byli tym samym samochodem, co dzień później. Nie było innego auta. To właśnie wtedy P. W. powiedział mu, że chcą dokonać napadu na bank. W. stwierdził, że jest on im potrzebny jako kierowca – miał jedynie odjechać z miejsca napadu. Zgodził się. Wyjaśnił, że wówczas jechali tą samą drogą, co kolejnego dnia. Po przyjeździe do G., było to ok. godz. 15:25, P. W. nakazał mu pójść do banku i sprawdzić czy są tam kamery. Tak uczynił, ale gdy podszedł do banku to okazało się, że jest on już zamknięty. Wrócił do samochodu i przekazał to chłopakom. Podał, że tego dnia widział

leżący w samochodzie plecak – ten sam co na drugi dzień. Dodał, że wszyscy byli źli, że bank był już zamknięty. Po drodze pozostali stwierdzili, że trzeba wrócić do tego banku na drugi dzień. Gdy to usłyszał to wyraził chęć, że na drugi dzień także pojedzie z nimi. 28 grudnia 2010 r. miał oprócz „obcinki” siedzieć w odległości ok. 200 metrów od banku i czekać na chłopaków w samochodzie. Stwierdził, iż 28 grudnia 2010 r. nie widział dokładnie czy chłopaki mieli broń. Jednak gdy wracali to zatrzymali się w jakimś lesie i słyszał wówczas huk wystrzału, a następnie i zobaczył, że W. C. trzyma w dłoniach broń wyglądającą jak kałasznikow. Po tym wystrzale W. C. oddał jeszcze jeden strzał w powietrze, po czym schował broń pod dywanikiem z tyłu siedzenia pasażera. Więcej broni w tym dniu nie widział. Wracając z G. najpierw podrzucili go do K. i umówili się na 29 grudnia 2010 r., że spotkają się o 10:00 rano na stacji (...) przy ul. (...). Dodał, że jego wcześniejsze wyjaśnienia na temat 29 grudnia 2010 r. są prawdziwe, tak jak i te, dotyczące 28 grudnia 2010 r. Następnie wyjaśnił o okolicznościach zaplanowanego na 13 stycznia 2011 r. przestępstwa i podał, że 12 stycznia 2011 r. P. W. zadzwonił do niego w godzinach popołudniowych i powiedział, że spotkają się w czwartek o godz. 17 na stacji L., na wprost (...). W czwartek przyjechał na tę stację V. (...). Na miejscu czekali na niego D. C. z P. W.. Z tej stacji pojechali najpierw na ul. (...), gdzie D. C. kupił amfetaminę, którą zażyli na parkingu przy Pasażu (...). D. C. otrzymał telefon od W. C., aby czekali na niego na stacji (...) w L.. Gdy jechali do L. to P. W. powiedział mu, że jadą ok. 180 kilometrów za Ł. i później dowiedzą się o co chodzi. Gdy po przyjeździe na stację w L. D. C. poszedł do sklepu (...) powiedział mu, że chcą dokonać napadu na konwój przewożący gotówkę. Nie mówił gdzie ma dojść do napadu. Oświadczył, że w tym konwoju powinno być 500 tysięcy złotych. Jego udział miał polegać na tym, że miał siedzieć za kierownicą V. (...) w lesie. Natomiast pozostali mieli bezpośrednio dokonać napadu. Na tej stacji czekali na W. C. ok. 20 minut, który po przyjeździe poinformował ich, że razem z nimi na „robotę” pojedzie jeszcze jeden chłopak, który dopiero przyjedzie. Po około 10 minutach pojawiła się Policja i zostali zatrzymani.

Podczas konfrontacji z W. C. (k. (...)) D. I. stwierdził, że siedzący obok niego mężczyzna to jest właśnie ten (...), o którym wyjaśniał w dniu wczorajszym, i który brał udział w napadzie na bank w G. 29 grudnia 2010 r. Był on także z nimi dzień wcześniej w tym banku, i tego dnia w drodze powrotnej oddał on dwa strzały z kałasznikowa. Po złożeniu wyjaśnień przez W. C., który zaprzeczył wersji D. I., oskarżony ten zmienił swoje stanowisko odwołując wszystkie twierdzenia obciążające W. C. wskazując, że pomyliły mu się twarze.

W trakcie kolejnego przesłuchania D. I. stwierdził, że podczas konfrontacji z W. C., przestraszył się współoskarżonego. Podniósł, że podtrzymuje wszystkie wyjaśnienia, jakie złożył w tej sprawie, a dotyczące udziału W. C. i innych osób w napadzie na bank i wszystko co powiedział na policji. Stwierdził, że nie chce być już więcej konfrontowany z W. C., iż P. W. mówił mu, że ten W. C. jest groźny i może zrobić krzywdę.

W toku kolejnego przesłuchania (k. (...)) D. I. stwierdził, że był w odległości około 150 m od banku ale nie był w środku. Po tym jak W. C. strzelał w lesie, wystraszył się tej sytuacji i chciał się wycofać, ale nie zrobił tego z uwagi na wcześniejsze twierdzenia P. W., który mówił, że W. C. i D. C. to ludzie niebezpieczni i wiedział, że faktycznie nie może się wycofać. Przyznał, że 28 grudnia 2010 r. poszedł do banku w G., żeby zobaczyć czy tam są kamery. W dniu 13 stycznia 2011 r., gdy byli na stacji paliw w L., to słyszał, jak P. W. powiedział, że nie chce jechać na ten napad. Stał wówczas jednak w odległości 10 - 15 m od P. W., D. C. i W. C. i dokładnie nie słyszał o czym oni mówili. Wówczas czekali na tę piątą osobę, która miała wziąć udział w napadzie na konwój. Słyszał jednak jak P. W. powiedział, że jak on nie jedzie to i (...) też nie jedzie. Wtedy W. C. powiedział, że oni też nie pojedą, bo to za duże ryzyko.

Podczas kolejnego przesłuchania w śledztwie (k. (...)) D. I. wskazał, że zanim W. C., D. C. i P. W. dokonali 29 grudnia 2010 r. napadu, to byli już tam uprzednio i po krótkiej chwili wrócili do samochodu, gdzie on czekał, gdyż w banku byli klienci. Po około 20 minutach ponownie poszli do banku, a W. C. nalegał, że muszą w tym dniu dokonać napadu. Odnośnie broni, którą zabrali ze sobą idąc do banku 29 grudnia 2010 r. wyjaśnił, że obecnie wydaje mu się, że wzięli ze sobą dwie sztuki broni, a mała jednostka broni została w samochodzie.

W trakcie ostatniego przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym (k. (...)) D. I. przyznał się do czynu z art. 280§2 kk, ale tylko w takim zakresie, że miał z rozboju korzyść majątkową. Nie posiadał wówczas broni, a jego udział polegał tylko na tym, że czekał w samochodzie i miał odjechać z tego miejsca żeby to nie zabrało dużo czasu. W jego obecności nie dokonywano podziału ról między C., W. i C.. Wiedział po co wymienieni poszli do banku zarówno 29, jak i 28

grudnia 2010 r. Widział, że tamci mieli broń, ale z tego co zaobserwował to była to jednostki broni gazowej oraz hukowej. Po okazaniu k. (...)nie wykluczył, aby jedną z tych jednostek broni była okazana mu na zdjęciu jednostka. Po okazaniu k. (...)wskazał, że znajdują się tam fotografie kałasznikowa, który C.miał z sobą 28 grudnia 2010 r. i który zostawił w samochodzie R. (...)zaparkowanym gdzieś przy sklepie w miejscowości na trasie do G. oraz z którego strzelał w drodze powrotnej. Podał, że 29 grudnia 2010 r. widział mały pistolet, ale nie trzymał go w dłoni – pistolet, który wyglądem przypominał broń z k. (...). Wskazał, iż 29 grudnia 2010 r. to C.z C.sprawdzali, w której z broni jest amunicja i którą wziąć. Obecnie nie pamięta, który jaką broń wziął do banku w G.. Na k. (...)znajduje się fotografia broni, którą C., C. bądź W.zabrali do banku w G., nie jest w stanie wskazać, który z wymienionych tę broń zabrał. Po okazaniu mu dokumentacji fotograficznej z k. (...)wyjaśnił, że tablicę rejestracyjną o nr (...)znalazł, a tablica (...)pochodzi z samochodu jego kolegi, który stoi u niego na posesji. Te tablice były użyte 29 grudnia 2010 r. gdy jechali do G.. To on wspólnie z P. W.nałożyli te tablice na tablice (...). Po odczytaniu wyjaśnień P. W.z 15 czerwca 2011 r. i W. C.z 16 czerwca 2011 r., D. I.podtrzymał swoje wyjaśnienia. Jego zdaniem wszystkim kierował C., który nakazał im wszystkim, około 20 kilometrów przed G., wyłączyć telefony komórkowe oraz polecił zmianę tablic rejestracyjnych w pojeździe. Po zachowaniu C.stwierdził, iż jest on osobą, która ma najwięcej do powiedzenia w tej grupie. W.cały czas słuchał jego poleceń. To C.ustalał kiedy mają wejść do tego banku, o której godzinie. Z tych też względów uznał, że napadem na bank kierował W. C.. To co wcześniej wyjaśnił na ten temat wynikało z obawy przed C..

Na rozprawie przed Sądem D. I. tylko częściowo przyznał się do dokonania rozboju w G.. Wskazał, że przyjął korzyść majątkową w postaci 3.000 zł z tego rozboju oraz do tego, że w czasie napadu przebywał w samochodzie, w odległości 100 m od banku. Nie przyznał się natomiast, do tego, by posiadał wówczas broń i amunicję. Odmówił składania wyjaśnień, a po odczytaniu poprzednich wyjaśnień potwierdził je.

Gdy sprawa była rozpoznawana po raz kolejny D. I. przyznał się do przyjęcia korzyści z napadu w G. w kwocie 3 tysięcy złotych oraz do pomocnictwa w dokonaniu tego napadu, ale bez użycia broni. W pozostałym zakresie nie przyznał się do dokonania zarzucanego czynu. Odmówił składania wyjaśnień, a po odczytaniu poprzednio złożonych wyjaśnień potwierdził je.

Przystępując do analizy wyjaśnień złożonych w tej sprawie przez oskarżonych niewątpliwie do ich relacji należy podejść z dużą ostrożnością i poddać je bardzo wnikliwej analizie. Owa ostrożność w ocenie ich wyjaśnień wynika z faktu, że każdy z tych oskarżonych wziął udział w rozboju w banku w G., a przy tym nie ukrywali, że składając wyjaśnienia liczą na skorzystanie z dobrodziejstwa nadzwyczajnego złagodzenia kary, o którym mowa w art. 60 § 3 kk. Teoretycznie więc każdy z oskarżonych mógł mieć powody do przedstawienia w niniejszej sprawie nieprawdziwych relacji obciążających innych współoskarżonych a jednocześnie pomniejszających ich rolę w dokonanym przestępstwie licząc na nadzwyczajne złagodzenie kary. Generalnie w judykaturze utrwalilo się stanowisko, że co do zasady dowód z pomówienia współoskarżonego może być pełnoprawnym dowodem, jednakże powinien podlegać szczególnie wnikliwej i ostrożnej ocenie ze strony sądu, który powinien zbadać, czy tego rodzaju pomówienie jest konsekwentne i stanowcze, czy jest zgodne z doświadczeniem życiowym oraz logiką wypadków, czy znajduje potwierdzenie w innych dowodach bezpośrednich lub pośrednich, czy wreszcie pomawiający nie ma interesu osobistego lub procesowego w obciążaniu współoskarżonego, a także jakie były relacje między osobą pomawiającą i pomawianą, w którym momencie pomawiający zdecydował się złożyć swoje wyjaśnienia, czy są one logiczne, spójne, czy pomawiający nie stara się wybielić kosztem osoby pomawianej. Należy w tym miejscu zwrócić uwagę na dwa wyroki Sądu Najwyższego w tym zakresie, jeden z dnia 22 maja 1984r. wydany w sprawie IV KR 122/84 (OSNPG z 1984, z. 11, poz.101), a drugi z dnia 15 grudnia 1985r. w sprawie IV KR23/85 (OSNKW z 1985r., z. 11 – 12, poz. 13), w którym Sąd Najwyższy przedstawił takie właśnie stanowisko.

Analizując wyjaśnienia oskarżonych, przy uwzględnieniu opisanych wyżej wskazówek, za w pełni wiarygodne należy uznać wyjaśnienia **P. W.**. W pierwszej kolejności podkreślenia wymaga, że oskarżony ten już w toku pierwszego przesłuchania po zatrzymaniu go w dniu 13 stycznia 2011r., nie znając treści wyjaśnień innych zatrzymanych osób, gdyż przesłuchania odbywały się w tym samym czasie, złożył bardzo szczegółowe i bardzo szczerze wyjaśnienia nie tylko na temat samego przebiegu rozboju w G., ale i zdarzeń, które miały miejsce w okresie poprzedzającym ten rozbój jak i tego, co działo się pomiędzy dokonaniem tego przestępstwa a zatrzymaniem w dniu 13 stycznia 2011r.

Opisał swoją znajomość z W. C.i D. C., jak też plany dokonania rozboju na konwój przewożący pieniądze z (...), okoliczności rezygnacji z tego przestępstwa, okoliczności w jakich pojawiły się plany dokonania rozboju na bank w G., jak też przebieg wypadków w dniu 28 grudnia 2010r. oraz bardzo szczegółowo opisał przebieg zdarzeń w dniu 29 grudnia 2010r. Poza tym P. W.ze szczegółami opisał, jak doszło do tego, że w dniu 13 stycznia 2011r. znalazł się na stacji paliw w L., jak też przedstawił posiadane przez siebie informacje na temat rozboju dokonanego na pracownicy (...). Ta ostatnia okoliczność była przy tym o tyle istotna, że przez pewien czas, do momentu złożenia wyjaśnień na temat rozboju na E. B.przez W. C., relacja P. W.była jedynym dowodem potwierdzającym, iż rozboju tego dokonali D. C.i W. C.. Wskazać również należy, że choć w wyjaśnieniach na temat rozboju w banku w G.P. W.zaprzeczał, aby to on był pomysłodawcą napadu na bank, to jednak przyznał, że uczestniczył w rozmowach na temat konkretnie G., jako miejsca, w którym można byłoby dokonać napadu, a jednocześnie nie ukrywał swojej niezwykle istotnej roli w tym przestępstwie, nie starał się wybielić swojej osoby kosztem pozostałych oskarżonych. Wskazał bowiem, iż to on był osobą, która bezpośrednio dokonała zaboru pieniędzy i szczegółowo opisał swoje zachowanie w trakcie tego napadu. Przyznał też, że to on namówił do udziału w tym przestępstwie D. I.i że to jego samochodem w dniu 29 grudnia 2010r. udano się do G.. Co również bardzo istotne to właśnie z jego wyjaśnień wynikało, że w trakcie rozboju w G.sprawcy używali broni gazowej, co stanowiło podstawę do postawienia sprawcom zdecydowanie poważniejszego zarzutu, a mianowicie dokonania zbrodni z art. 280 § 2 kk, a nie jedynie występkę z art. 280 § 1 kk. Zwraca zwłaszcza uwagę, że nawet wówczas, gdy Sąd Okręgowy w sprawie II K 40/11 przyjął, że sprawcy dokonali w G.przestępstwa z art. 280 § 1 kk wskazując w uzasadnieniu wyroku, że występują wątpliwości czy przedmiot trzymany w ręce przez W. C.w trakcie rozboju w G.był bronią palną, to P. W.składając wyjaśnienia w trakcie rozprawy, gdy sprawa była rozpoznawana po raz kolejny, wskazywał, iż według niego była to broń gazowa będąca bronią palną w rozumieniu ustawy o broni i amunicji. Ta okoliczność niewątpliwie dodatkowo świadczy o tym, że P. W.był szczery w swoich wyjaśnieniach. Wprawdzie należy zauważyć, że ostatecznie Sąd nie przyjął, iż sprawcy dokonali zbrodni z art. 280 § 2 kk, lecz uznał, że dopuścili się czynu z art. 280 § 1 kk, niemniej wyniknęło to tylko i wyłącznie z braku pewności, czy broń, którą w trakcie rozboju miał w ręce W. C.była bronią w rozumieniu ustawy o broni i amunicji, albowiem choć posiadała ona wszystkie elementy broni gazowej, to nie było pewności, czy była ona zdolna do miotania substancji z lufy. Podkreślić również należy, że praktycznie wszystkie okoliczności, o których w swoich pierwszych wyjaśnieniach wspominał P. W.znalazły potwierdzenie w innych dowodach zgromadzonych w sprawie. Jeżeli chodzi o przebieg wypadków w dniach 28 i 29 grudnia 2010r., jak i w dniach 11 – 13 stycznia 2011r., jego wersja praktycznie została potwierdzona przez D. C.i D. I., jeżeli nie w pierwszych wyjaśnieniach tych oskarżonych, to w kolejnych, a w późniejszej fazie postępowania przygotowawczego potwierdził ją w znacznej mierze również W. C.. W szczególności należy zauważyć, że D. C.i D. I.potwierdzili relację P. W.odnośnie tego, że to W. C.był pomysłodawcą rozboju w G.i to on pełnił najistotniejszą rolę w planowaniu tego przestępstwa i przy rozdziale ról. Przynajmniej na pewnym etapie postępowania, wersję P. W.o użyciu w trakcie rozboju w G.broni gazowej potwierdzili także W. C.i D. C.. D. C.uczynił to składając ostatnie wyjaśnienia w postępowaniu przygotowawczym jak i wyjaśniając na rozprawie, gdy sprawa była rozpoznawana po raz pierwszy, zaś W. C.uczynił to na rozprawie w sprawie II K 40/11. Należy przy tym zauważyć, że oskarżeni ci, a zwłaszcza W. C., w sposób zupełnie nieprzekonywujący starali się wytłumaczyć w toku postępowania w sprawie II K 37/13 przyczyny złożenia przez nich takich a nie innych wyjaśnień. Trzeba też zwrócić uwagę na wyjaśnienia A. B., który przyznał, iż był w posiadaniu broni gazowej przypominającej wyglądem V. – a, która to broń została pożyczona przez D. C.. Tym samym A. B.potwierdził w pośredni sposób wersję P. W.w kwestii broni, którą miał w ręce W. C.w momencie rozboju w G.. Jeżeli natomiast chodzi o D. I., to, choć początkowo wspominał on o straszakach, to ostatecznie nie wykluczył, iż w trakcie rozboju w G.została użyta broń gazowa. Jeżeli natomiast chodzi o wersję P. W.na temat przebiegu wypadków w banku w G.została potwierdzona przez pracownice banku, a w kwestii, w której jego relacja nie była w pełni zgodna z wersją A. P. (1)nie można wykluczyć, że z uwagi na stres i dynamikę zdarzenia, P. W.mógł nie zarejestrować wszystkich wypowiedzianych przez siebie słów. Odnośnie natomiast rozboju na E. B.wersję P. W.potwierdzał od pewnego momentu postępowania przygotowawczego także W. C.. Podkreślić również należy, że P. W.przez całe postępowanie przygotowawcze i sądowe był w swoich wyjaśnieniach bardzo konsekwentny. W żadnym momencie nie zmienił swoich wyjaśnień na temat tego, o czym wspominał w swoich pierwszych wyjaśnieniach, nie „przypomniał sobie” o żadnej z istotnych okoliczności w toku kolejnych przesłuchań, znając treść relacji innych oskarżonych, a jedynie w trakcie kolejnych przesłuchań co najwyżej uszczegóławiał swoje relacje na temat okoliczności, które wzbudzały szczególne zainteresowanie śledczych, jak choćby

odnośnie przedmiotu, który trzymał w ręce W. C. w trakcie rozboju w G.. Podkreślić zwłaszcza należy, że przez całe postępowanie P. W., niezależnie od możliwych dla niego negatywnych konsekwencji w postaci możliwości przyjęcia, iż dopuścił się zbrodni z art. 280 § 2 kk, dążył do wyjaśnienia, czy faktycznie przedmiot, który trzymał w ręce w trakcie rozboju w G. W. C. był bronią gazową w rozumieniu ustawy o broni i amunicji, opisując ze szczegółami swoje spostrzeżenia na temat tej broni, które poczynił, gdy miał z nią bezpośredni kontakt, a do tego – jak już wcześniej wskazano – twierdził nawet, iż według niego była to broń palna w rozumieniu ustawy o broni i amunicji. Jego podejście do sprawy należy docenić porównując zwłaszcza jego wyjaśnienia z relacjami D. C. czy D. I., którzy choć już w pierwszych wyjaśnieniach przyznali się do udziału w rozboju w G., to jednak nie byli do końca szczerzy w swoich pierwszych relacjach uzupełniając je w toku kolejnych wyjaśnień, nie mówiąc już o wyjaśnieniach W. C., który przyznał się do rozboju w G. i złożył wyjaśnienia na ten temat, gdy miał już wiedzę, iż przynajmniej D. I. złożył w tej kwestii wyjaśnienia. W dodatku D. C. był bardzo zmienny w swoich wyjaśnieniach na temat przedmiotu, który trzymał w ręce W. C. w trakcie rozboju w G. nie mówiąc już o tym, że przez całe postępowanie nie powiedział prawdy na temat swojego udziału w rozboju na E. B., a przy tym początkowo zaprzeczał, aby cokolwiek mówił na ten temat P. W., by następnie przyznać, że opowiadał o tym, ale tylko po to, żeby zyskać większy szacunek w świecie przestępczym, natomiast faktycznie miał nie wziąć udziału w tym rozboju. W przypadku natomiast W. C. zwraca uwagę, iż nawet, gdy przyznał się do udziału w rozboju w G., to jednak nie był w pełni szczerzy w swoich relacjach na ten temat wskazując – wbrew również wersjom D. C. i D. I. – iż nie on był pomysłodawcą tego rozboju i nie pełnił w tej grupie roli dominującej, jak też początkowo podkreślał, że w trakcie tego rozboju trzymał on w ręce straszak i dopiero na rozprawie, gdy sprawa była rozpoznawana po raz pierwszy przyznał, że była to jednak broń gazowa, a do tego gdy sprawa była rozpoznawana po raz kolejny, to wycofał się z tego stwierdzenia wskazując, że w trakcie rozboju w G. miał w ręce plastikowy straszak, a wcześniej wspominał o broni gazowej, aby jego wersja była zgodna z wersją P. W.. Zaprzeczał również, aby doszło do spotkania opisywanego przez P. W., w trakcie którego P. W. miałby oglądać broń gazową i w toku którego miałyby być mowa o zakupie naboju do tej broni. Co ciekawe takiej możliwości nie wykluczył D. C. wskazując jedynie, że mógł żartować w kwestii nabycia naboju. Jeżeli zaś chodzi o D. I., to początkowo oskarżony ten nie wspominał o wyprawie do G. w dniu 28 grudnia 2010r., a przedmioty użyte w trakcie rozboju w G. określał jako pistolety hukowe lub straszaki, jak też początkowo zataił, iż to on zabrał tablice rejestracyjne, które zostały doczepione do V. (...). A zatem zwłaszcza na tle wyjaśnień współoskarżonych należy docenić pełną konsekwencję w relacjach P. W., co niewątpliwie stanowi kolejną okoliczność przemawiającą za wiarygodnością jego wyjaśnień. Podkreślić również należy, że wyjaśnienia P. W. były bardzo szczegółowe, a przy tym analiza jego kolejnych relacji nie wskazuje, aby recytował wyuczoną lekcję. Oskarżony ten nie zasłaniał się również niepamięcią i udzielał szczegółowych odpowiedzi na każde pytanie. Poza tym należy podkreślić, że nie miał on osobistych powodów, aby pomawiać pozostałych współoskarżonych, nie był z nimi skonfliktowany, a do tego – jak już wcześniej wskazano – nie starał się wybielić ich kosztem. Nie można też nie zwrócić uwagi, że jego wyjaśnienia oceniane również z punktu widzenia zasad logiki i doświadczenia życiowego nie budziły wątpliwości co do ich wiarygodności. Dotyczy to również opisywanych przez P. W. na rozprawie, gdy sprawa była rozpoznawana po raz kolejny, okoliczności spotkania w okolicach T. w Ł., w trakcie którego miał on okazję trzymać w ręce przedmiot, który następnie znalazł się w ręce W. C. w trakcie rozboju w G.. P. W. udzielił logicznych odpowiedzi na wszystkie pytania, które dotyczyły tego spotkania wyjaśniając wszelkie wątpliwości, które teoretycznie mogły się pojawić na tle jego relacji z tego spotkania. Nie budzi też wątpliwości, że był on w stanie dokładnie opisać broń, którą trzymał w ręce, gdyż dysponował on pewną wiedzą odnośnie broni z racji wykonywanego przez niego wcześniej zawodu i przeszkoleń z bronią. Zresztą także biegły A. O. stwierdził, iż oskarżony ten dysponuje pewną wiedzą na temat broni. W związku z powyższym Sąd uznał wyjaśnienia P. W. za w pełni wiarygodne pomimo wskazanych na wstępie tego akapitu okoliczności, które teoretycznie mogły wywoływać wątpliwości co do wiarygodności jego relacji.

Analizując wyjaśnienia **W. C.** należy je uznać za wiarygodne, ale tylko w zakresie, w jakim były one zgodne z wersją przedstawioną przez P. W.. W pierwszej kolejności należy podkreślić, że oskarżony ten – w przeciwieństwie do P. W. – w początkowej fazie postępowania przygotowawczego zaprzeczał, aby miał wziąć udział w jakimkolwiek przestępstwie i dopiero podczas przesłuchania w dniu 17 lutego 2011r., i to do tego po konfrontacji z D. I., kiedy to miał okazję usłyszeć, jakie wyjaśnienia składał D. I. oraz wiedząc choćby w oparciu o treść postanowienia o tymczasowym aresztowaniu, że wyjaśnienia w tej sprawie składają pozostali oskarżeni, przyznał, iż wziął udział zarówno w rozboju w G. jak i w rozboju na pracownicy firmy (...). Nie mamy więc w tym wypadku do czynienia z sytuacją, w której

W. C. od samego początku, nie znając przy tym wyjaśnień współoskarżonych, złożyłby szczere wyjaśnienia i dążył do przedstawienia pełnej wiedzy na temat przestępstw, w których uczestniczył lub choćby o których miał tylko jakąś wiedzę. Trzeba również zauważyć, że nawet wówczas, gdy W. C. nie zaprzeczał już swojemu udziałowi w rozboju w G., to jednak nie powiedział pełnej prawdy na temat tego zdarzenia. Przede wszystkim starał się umniejszyć swoją rolę w tym rozboju zaprzeczając, aby to on był pomysłodawcą tego przestępstwa i aby pełnił dominującą rolę wśród oskarżonych, którzy brali w nim udział. Podkreślić przy tym należy, że w tym zakresie to wersja P. W. a nie W. C. znalazła potwierdzenie w relacjach D. I. i D. C.. Poza tym W. C. starał się w sposób maksymalnie dla niego korzystny przedstawić okoliczności oddania przez niego strzałów z karabinu w dniu 28 grudnia 2010r. Ponadto W. C. w przeciwieństwie choćby do P. W. podjął również starania, aby tak przedstawić całe zdarzenie, by nie zostało ono zakwalifikowane jako zbrodnia z art. 280 § 2 kk, lecz jako zwykły rozbój opisany w art. 280 §1 kk. Otóż w toku postępowania przygotowawczego zaprzeczał słowom P. W., iż w trakcie napadu w G. trzymał w ręce broń gazową. Wspominał, że była to atrapa broni i nie potwierdzał wersji P. W. na temat spotkania, w trakcie którego P. W. miał oglądać ten przedmiot i usłyszeć zarówno od W. C. jak i D. C., aby załatwił amunicję do tej broni gazowej. Co ciekawe w trakcie rozprawy, gdy sprawa była rozpoznawana po raz pierwszy, W. C. zmienił swoje wyjaśnienia w tym zakresie i przyznał, że miał wówczas w ręce broń gazową. Jednakże i przy tej wersji nie pozostał, gdy sprawa była rozpoznawana po raz kolejny. Podkreślił on wówczas, że miał jednak wówczas w ręce plastikową atrapę broni, a w trakcie, gdy sprawa była rozpoznawana po raz pierwszy wspominał, iż była to broń gazowa tylko dlatego, aby jego wersja była zgodna z wersją P. W.. Ta ostatnia okoliczność, a więc zmienność wyjaśnień W. C. na temat broni, którą trzymał w ręce w trakcie rozboju w G., niewątpliwie w istotnym stopniu przemawiała za uznaniem wyjaśnień tegoż oskarżonego za wiarygodne tylko w takim zakresie, w jakim były one zgodne z wersją P. W.. Świadczy bowiem o tym, że treść wyjaśnień W. C. zależy od tego, co w danym momencie uzna on korzystne dla siebie jeżeli chodzi o rozstrzygnięcie sprawy. Reasumując w świetle powyższych rozważań Sąd uznał za wiarygodne wyjaśnienia W. C. jedynie w części, w jakiej były one zgodne z wersją P. W.. Jeżeli natomiast chodzi o inne niż opisane wyżej fragmenty relacji W. C. na temat rozboju w G., przedstawione przez niego podczas przesłuchania w dniu 17 lutego 2011r., jak i w kolejnych wyjaśnieniach, Sąd uznał je za wiarygodne jako zgodne z wersjami P. W., D. C. i D. I., a także pracownicy banku, jak też mając na względzie fakt, iż w tym zakresie był on w swoich wyjaśnieniach konsekwentny. Poza tym należy zauważyć, że ostatecznie złożył on stosunkowo szczere wyjaśnienia na temat jednostek broni, o których była mowa w zarzutach jak też na temat innych przestępstw nie pozostających w związku ze sprawą. Jednocześnie podkreślenia wymaga, że opisane wyżej okoliczności, które nie pozwoliły uznać jego wyjaśnień złożonych w dniu 17 lutego 2011r. i w terminie późniejszym w zakresie związanym z rozbojem w G. za w pełni wiarygodne, nie mogą same w sobie przeczyć wiarygodności jego relacji na temat rozboju na E. B. tym bardziej, że jego wersję na temat rozboju na pracownicy (...) potwierdzili choćby P. W. czy M. C..

Dokonując oceny wyjaśnień **D. C.** również w przypadku tego oskarżonego – podobnie jak w przypadku wyjaśnień W. C. – jego relacje mogą być uznane za wiarygodne tylko w takim zakresie, w jakim pozostają w zgodzie z wersją P. W.. Otóż należy zauważyć, że wprawdzie D. C. – podobnie jak P. W. - już w trakcie pierwszego przesłuchania w charakterze podejrzanego w dniu 14 stycznia 2011r. przyznał się do udziału w rozboju w G. i szczegółowo opisał przebieg wypadków w dniach 28 i 29 grudnia 2010r., to jednak nie był wówczas w pełni szczery w swojej relacji. Otóż oskarżony ten w toku tego pierwszego przesłuchania wyraźnie umniejszał rolę W. C. w rozboju w G., nie wskazywał na jego dominującą rolę w grupie, a jako pomysłodawcę rozboju w G. podał P. W.. Dopiero w trakcie kolejnych przesłuchań jego wyjaśnienia ewoluowały i ostatecznie przyznał on, że W. C. miał decydujący głos w ich grupie jeżeli chodzi o rozbój w G. i pełnił dominującą w niej rolę, jak też że to W. C. był pomysłodawcą tego rozboju. Poza tym D. C. w toku całego postępowania przygotowawczego przedstawiał przebieg zdarzeń w taki sposób, aby wyeliminować możliwość przypisania mu rozboju z użyciem broni palnej. Już w trakcie pierwszego przesłuchania wskazał on mianowicie, iż mieli wówczas 3 sztuki nienabitych pistoletów hukowych, jeden należał do D. I., drugi do niego, zaś trzeci do P. W., i że były to imitacje broni palnej, dostępne w ogólnej sprzedaży bez pozwolenia. Wprawdzie podczas ostatniego przesłuchania w toku postępowania przygotowawczego jak i na rozprawie, gdy sprawa była rozpoznawana po raz pierwszy wspominał on, że podczas rozboju w G. została użyta „replika gazowego V.-a”, to jednak na rozprawie, gdy sprawa była rozpoznawana po raz kolejny stwierdził, że nie wie co tak naprawdę trzymał w ręce W. C. w trakcie rozboju w G.. Stwierdził jedynie, że było to lżejsze od straszaka, który on trzymał w ręce w trakcie tego rozboju, a

wyjaśnienia w tym zakresie z poprzedniej rozprawy tłumaczył tym, że zasugerował się wyjaśnieniami P. W., który lepiej znał się na broni. Trzeba również zauważyć, że starał się on w trakcie rozpoznawania sprawy po raz kolejny wykazać, że nie miał w ogóle świadomości, iż była to broń gazowa. Podkreślał, że K. J. mówił, iż chodzi mu tylko o przedmiot wyglądający jak broń palna, a także że K. J. nie mówił mu, że to broń gazowa. Wskazywał również, że w ogóle nie przyglądał się tej broni, gdy otrzymał ją od K. J., lecz wrzucił ją do samochodu, a po napadzie w G. broń tę miał mieć w posiadaniu P. W. aż do momentu zwrócenia jej K. J.. Zaprzeczał on również wersji A. B., zgodnie z którą D. C. miał u niego w domu oglądać posiadaną przez niego broń gazową i którą miał od niego pożyczyć. Podkreślał także, że nie pamięta spotkania w okolicach T. w Ł., w trakcie którego miałyby pokazywać te broń P. W., ale jednocześnie przyznał, że w żartach powiedział tak ogólnie, że można by załadować naboje do tego pistoletu, a teraz jest to wyciągane przeciwko niemu. A zatem D. C. ewidentnie nie był w pełni szczery w swoich wyjaśnieniach na temat broni, którą w trakcie rozboju w G. miał w ręce W. C. zmierzając w swoich relacjach – poza tymi z ostatniego przesłuchania w toku postępowania przygotowawczego oraz z pierwszej rozprawy – w takim kierunku, aby nie ponieść odpowiedzialności za zbrodnię z art. 280§2 kk, lecz za czyn z art. 280 § 1 kk. Co przy tym ważne w tej kwestii nie był on w swoich relacjach konsekwentny, tłumacząc przy tym w sposób mało przekonujący, dlaczego na pewnym etapie postępowania złożył w tym zakresie inne wyjaśnienia. Już choćby z uwagi na te okoliczności jego wyjaśnienia można było uznać za wiarygodne tylko w takim zakresie, w jakim były zgodne z wersją P. W.. Jednocześnie w świetle wyjaśnień P. W. nie podlegało dyskusji, że D. C. wiedział, że była to broń gazowa (co oczywiście nie oznaczało samo w sobie, że była ona sprawna). Trzeba też zauważyć, że w toku zarówno pierwszego jak i kolejnego przesłuchania D. C. pominął całkowitym milczeniem kwestię, iż w dniu 28 grudnia 2010r. W. C. miał ze sobą karabin i oddał z niego strzały. Nie można też zapominać, że przez całe postępowanie D. C. kwestionował swój udział w rozboju na pracownicę (...), a jego wersja w tym zakresie nie była zgodna nie tylko z wyjaśnieniami P. W., ale również W. C. i M. C.. Trzeba przy tym zauważyć, że początkowo w ogóle zaprzeczał on, aby miał cokolwiek mówić na ten temat innym osobom, żeby następnie zmienić swoją wersję w tym zakresie tłumaczyć się wyjątkowo nielogicznie i nieprzekonująco, że mówił o swoim udziale w tym przestępstwie, aby zdobyć większy autorytet w światku przestępczym. Pomijając już bowiem fakt, że w ten sposób narażał się na odpowiedzialność karną zwraca uwagę, że według jego słów miał on się obawiać W. C., w związku z czym tym bardziej dziwi, że miałyby się chwalić przestępstwem dokonany wspólnie w tym oskarżonym. Z powyższych względów wersję D. C. odnośnie rozboju w G. można było uznać za wiarygodną tylko w takim zakresie, w jakim jego wyjaśnienia były zgodne z wersją P. W.. Trzeba przy tym pokreślić, że w pozostałych kwestiach dotyczących zdarzeń z 28 i 29 grudnia 2010r. jego relacja korelowała nie tylko z wyjaśnieniami P. W., ale również W. C., D. I. i pracownicę banku, a przy tym oskarżony złożył w tym zakresie szczegółowe wyjaśnienia i w swoich relacjach był bardzo konsekwentny. Dlatego też jego wersję w tym zakresie Sąd uznał za wiarygodną.

Analizując wyjaśnienia **D. I.**, również w jego przypadku mogą być one uznane za wiarygodne tylko w zakresie, w jakim jego wersja była zgodna z relacją P. W.. Trzeba przy tym zauważyć, że przynajmniej od pewnego etapu postępowania przygotowawczego wersja D. I. korelowała praktycznie w całości zgodna z relacją P. W., ich wyjaśnienia były ze sobą zgodne i wzajemnie się uzupełniały. Teoretycznie budziły wątpliwości różnice w ich relacjach odnośnie tego, jakie przedmioty znajdowały się w ich posiadaniu w dniu 29 grudnia 2010r., lecz różnice w tym zakresie wynikały z tego, że w istocie D. I. nie znał się na broni, nie trzymał też tych przedmiotów w rękach. Po okazaniu mu dokumentacji fotograficznej wskazał przy tym na podobieństwo tych jednostek do broni, którą wcześniej widział. Podkreślić należy, że jedynie w przypadku początkowych wyjaśnień D. I. zwraca uwagę, że choć już wówczas nie kwestionował on swoich związków z rozbojem w G., to jednak nie był do końca szczery w swojej relacji na temat własnego udziału w tym przestępstwie. Początkowo starał się przedstawić siebie jako osobę, która całkowicie przypadkowo wzięła udział w tym rozboju, i która pozostałych oskarżonych – poza oczywiście P. W. - poznała w dniu rozboju dokonanego w G.. Dopiero w dalszej fazie pierwszego przesłuchania przyznał, że pierwsze spotkanie w sprawie rozboju miało miejsce dzień wcześniej i opisał jego przebieg. Poza tym w trakcie tego pierwszego przesłuchania D. I. zataił rzeczywiste pochodzenie tablic rejestracyjnych doczepionych do V. (...). Dopiero w późniejszej fazie postępowania przygotowawczego przyznał on, iż to on zabrał owe tablice rejestracyjne i uczestniczył w ich zmianie. Trzeba też zauważyć, że w toku konfrontacji z W. D. I. zaprzeczył, aby oskarżony ten wziął udział w rozboju w G. stwierdzając, że pomylił twarze i dopiero w toku kolejnego przesłuchania stwierdził, że z obawy przed W. C. złożył takie a nie inne wyjaśnienia. Należy przy tym zauważyć, że D. I. mimo bardzo młodego wieku uczestniczył uprzednio w postępowaniach karnych, a w związku z

tym niekonsekwencji w jego relacjach i pominięcia szeregu szczegółów nie można argumentować niedojrzałością czy emocjami związanymi z sytuacją w jakiej się znalazł. W świetle powyższych rozważań wyjaśnienia tego oskarżonego mogły być uznane za wiarygodne tylko w takim zakresie, w jakim były zgodne z wyjaśnieniami P. W.. Podkreślenia przy tym wymaga, że poza początkowymi wyjaśnieniami kolejne relacje D. I. były już w zasadzie w pełni zgodne z wersją P. W., a także D. C., a w znacznej mierze także z wyjaśnieniami W. C., a do tego oskarżony ten był konsekwentny w swoich relacjach. Były to przy tym wyjaśnienia szczegółowe, które pozostawały w zgodzie również z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, w związku z czym Sąd uznał je za wiarygodne.

Sąd uznał za wiarygodne wyjaśnienia złożone w sprawie przez M. C., przy czym poprzestał na ujawnieniu jego wyjaśnień, albowiem w zakresie, w jakim jego relacja dotyczyła rozboju w G., posiadał on wiedzę jedynie ze słyszenia od P. W., a przy tym ograniczyła się ona jedynie do tego, że oskarżeni dopuścili się rozboju w G., czemu żaden z nich nie zaprzeczał. Poza tym należy zauważyć, że D. C. ostatecznie nie zaprzeczał, aby miał mówić M. C. o udziale w rozboju na pracownicy (...), a jedynie twierdził, że mówił o tym, aby zdobyć większy szacunek w świecie przestępczym.

Sąd uznał za wiarygodne również wyjaśnienia, które w tej sprawie złożył A. B.. Sąd nie miał możliwości bezpośredniego przesłuchania A. B. w związku z tym, że nie przebywał on pod adresami, pod którymi ewentualnie mógłby przebywać i musiał poprzestać na ujawnieniu przez odczytanie jego relacji. Niemożność doręczenia wezwania na rozprawę A. B. stanowiła zresztą przyczynę wyłączenia sprawy przeciwko niemu do odrębnego rozpoznania. Analizując wyjaśnienia A. B. należy stwierdzić, że bardzo szczerze opisał on swoje relacje z oskarżonymi, w tym nie zaprzeczał, iż w dniu 13 stycznia 2011r. sprzedał D. C. narkotyki oraz że posiadał on pistolet gazowy będący repliką V., którego nigdy nie używał i do którego nie miał amunicji, a który pożyczył D. C., a ten go nie zwrócił. A zatem bardzo szczerze przedstawił on okoliczności w sumie dla niego niekorzystne, a przy tym był w swoich wyjaśnieniach konsekwentny, zaś jego wersja znajdowała pośrednie potwierdzenie w wyjaśnieniach P. W.. Jednocześnie należy zauważyć, że jego wyjaśnienia wcale nie zaprzeczają wersji K. J. i D. C., zgodnie z którymi, to K. J. przekazał tę broń D. C., albowiem K. J. mógł być jedynie pośrednikiem, a przy tym po przekazaniu mu broni przez D. C. mógł jej nie przekazać A. B.. A. B. nie miał przy tym powodów, aby złożyć wyjaśnienia niekorzystne dla D. C., a z których wynikało, że oskarżony ten wiedział, iż jest to broń gazowa. W świetle powyższych rozważań Sąd uznał wyjaśnienia A. B. za w pełni wiarygodne.

Analizując wyjaśnienia K. J. w zakresie, w jakim mają znaczenie dla przedmiotowej sprawy, Sąd nie uznał ich za wiarygodne w najistotniejszej ich części, w której wskazywał on, iż przedmiot, który otrzymał od A. B. i przekazał D. C., a który następnie odebrał od D. C. to był straszak, gdyż lufa była bardzo cienka i tam nie mógł przejść nabój, a przy tym przedmiot ten był cały plastikowy. Podkreślić należy, że K. J. miał powody, aby złożyć wyjaśnienia tej treści w obawie przed grożącą mu odpowiedzialnością za posiadanie bez zezwolenia broni palnej. Jego relacja pozostawała przy tym w sprzeczności z uznanymi w całości za wiarygodne wyjaśnieniami P. W., a także choćby z relacją A. B., który wskazywał, że miał w domu broń gazową. Podkreślić przy tym należy, że Sąd nie miał możliwości bezpośredniego przesłuchania K. J., albowiem i on nie przebywał on pod znanymi Sądowi adresami i musiał poprzestać na ujawnieniu przez odczytanie jego relacji. Niemożność doręczenia wezwania na rozprawę K. J. stanowiła zresztą przyczynę – podobnie jak w przypadku A. B. - wyłączenia sprawy przeciwko temu oskarżonemu do odrębnego rozpoznania.

Sąd uznał za w pełni wiarygodne zeznania pracowników Banku (...) w S. Oddział w G.: A. P. (1), B. F., D. L., M. J., T. J., M. S., K. W. (2), i J. C.. Ich prawdziwości żadna ze stron nie zaprzeczała, a przy tym korelowały one ze sobą i wzajemnie się uzupełniały. Wskazać należy, że A. P. (1), B. F., D. L., M. J. i T. J. były naoczными świadkami rozboju. Zrelacjonowały one szczegółowo przebieg wypadków, a przy tym były w swoich zeznaniach konsekwentne, a ich relacje uzupełniały się. Były one przy tym w zasadzie zgodne z wyjaśnieniami oskarżonych. Podkreślenia wymaga, że A. P. (1), B. F., D. L., M. J. i T. J. na polecenie napastników zmuszone były położyć się twarzami do podłogi, co niewątpliwie znacznie utrudniło im spostrzeżenie przebiegu wypadków. Jeżeli do tego dodamy stres, jaki im towarzyszył podczas zajścia, związany z realną, w ich odczuciu, obawą o własne życie, to nie można czynić wymienionym świadkom zarzutu z nie dość precyzyjnego relacjonowania zapamiętanych faktów. Pewne rozbieżności w ich relacjach są jak najbardziej uzasadnione, tym bardziej że zdarzenie miało dynamiczny przebieg, a świadkowie obserwowali je z różnej perspektywy. Ewentualne różnice w ich kolejnych relacjach mogły też wynikać z upływu czasu. W szczególności różnice w zeznaniach A. P. (1) co do tego, czy P. W. miał broń czy też nie, a także czy napastników

było dwóch czy trzech, należy położyć na karb zatarcia się w pamięci pokrzywdzonej pewnych szczegółów jako efektu prób zapomnienia o traumatycznych zdarzeniach. Jednocześnie Sąd uznał za wiarygodne pierwsze zeznania A. P. (1), iż P. W. domagając się by świadek otworzyła mu zamknięte od wewnątrz drzwi boksu kasowego groził jej pozbawieniem życia. A. P. (1) nie miała powodu, aby w tym zakresie fałszywie pomawiać P. W., a oskarżony ten przy dynamice zdarzenia mógł tego faktu nie zapamiętać. Podkreślić jednocześnie należy, że żadna ze stron nie wniosła o bezpośrednie przesłuchanie wymienionych świadków, a w świetle wyjaśnień oskarżonych Sąd nie widział potrzeby ich bezpośredniego przesłuchiwania i skorzystał w tym zakresie z możliwości przewidzianych w art. 392 § 1 kpk oraz w art. 442 § 2 kpk tym bardziej, że relacje tych świadków nie miały wpływu na uchylenie wyroku.

Sąd pominął zeznania pozostałych osób przesłuchanych w sprawie, albowiem ich relacje nie miały znaczenia dla rozstrzygnięcia w kwestii zasadności zarzutu postawionego oskarżonym w punkcie I, jak i zarzutu postawionego D.(...) w punkcie VII.

Poza jednym fragmentem opinii biegłego z zakresu broni i amunicji A. O. (w którym biegły ten wszedł w kompetencje Sądu rozstrzygając, iż broń, którą D. C. otrzymał od K. J. posiadała istotne części, o których mowa w art. 5 ustawy o broni i amunicji, a tym samym wymagane było zezwolenie na jej posiadanie, w związku z czym posiadanie tej broni wyczerpywało znamiona czynu z art. 263§2 kk), Sąd nie znalazł podstaw, aby nie uznać tego dowodu za w pełni wiarygodny i nie oprzeć na nim ustaleń faktycznych. Już choćby przebieg rozprawy w dniach 14 i 28 listopada 2013r. i pytania zadane przez biegłego oskarżonym, a zwłaszcza P. W., świadczą o tym, że A. O. ma bardzo obszerną wiedzę na temat broni i amunicji, czego potwierdzeniem była też treść sporządzonej przez niego opinii pisemnej. Biegły ten w swojej opinii nie pominął żadnego dowodu, który mógłby mieć wpływ na jej treść i ostateczne wnioski. Wziął pod uwagę wszystkie wyjaśnienia oskarżonych, w których w jakikolwiek sposób wypowiadali się oni na temat broni, której właścicielem był A. B., a która została przekazana D. C. przez K. J. i którą trzymał w ręce W. C. w trakcie rozboju w G.. Były to wyjaśnienia P. J., A. B., D. C., W. C., D. I. i K. J.. Bardzo szczegółowej analizie zostały poddane zwłaszcza wyjaśnienia P. W.. Biegły przeanalizował jego relacje na temat wyglądu tej broni i działań podjętych przez niego wobec tej broni wskazując w swojej opinii, iż w istocie pistolet, o którym mówił P. W. to najprawdopodobniej nie gazowa replika pistoletu V., jak dotychczas przyjmowano za relacją P. W., lecz pistolet gazowy wzorowany na pistolecie (...). Biegły też szczegółowo i w sposób w pełni przekonujący opisał, jakie elementy posiadał ten pistolet i czy można go było uznać za broń palną w rozumieniu ustawy i broni i amunicji. Przede wszystkim biegły słusznie zauważył, że z relacji żadnego z oskarżonych nie wynikało w sposób nie budzący wątpliwości, że była to broń zdolna do miotania substancji z lufy, w związku z tym, że w obecności żadnego z oskarżonych nie oddano strzału z tej broni, a broń ta nie zachowała się, w związku z czym nie można było wykonać stosowanego badania na samej tej broni, aby w sposób miarodajny wypowiedzieć się o jej sprawności. Nie ma jakichkolwiek podstaw do zakwestionowania stwierdzeń biegłego zawartych w opinii. Jest ona pełna, jasna i nie zawiera jakichkolwiek wewnętrznych sprzeczności. Opinii tej nie zakwestionowały również strony postępowania nie wnosząc o wezwanie biegłego na rozprawę celem złożenia przez niego ustnej opinii uzupełniającej ani też nie wnosząc o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego. Jak już jednak wyżej wskazano opinii biegłego A. O. w jednym jej fragmencie nie można uznać za miarodajną. Otóż biegły ten stwierdził, że broń opisana przez P. W. posiadała istotne części, o których mowa w art. 5 ustawy o broni i amunicji, na posiadanie których wymagane jest pozwolenie, a tym samym posiadacz tej broni wyczerpał swoim zachowaniem znamiona czynu z art. 263 § 2 kk. Należy zauważyć, że biegły w tym zakresie wyraźnie wszedł w kompetencje Sądu dokonując oceny prawnej pod kątem możliwości przypisania czynu z art. 263 § 2 kk, a do tego nie jest uprawniony, w związku z czym Sąd w tym zakresie nie uznał opinii biegłego za miarodajną. Nie oznacza to jednak, że w pozostałych fragmentach opinii biegłego A. O. nie można było dać wiary w sytuacji, gdy w świetle wcześniejszych rozważań brak jest podstaw do jej zakwestionowania.

Za wiarygodną Sąd uznał również opinię biegłych lekarzy psychiatrów dotyczącą stanu zdrowia psychicznego oskarżonego W. C. oraz możliwości rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem, a także opinię psychologiczną dotyczącą tego oskarżonego. Opinie te są pełne, logiczne, niesprzeczne wewnętrznie i naukowo uzasadnione. Nie dostrzeżono żadnych czynników osłabiających zaufanie do wiedzy biegłych i ich bezstronności,

ani żadnych ważnych powodów, które zmuszałyby do uciekania się do opinii innych biegłych. Opinie te nie były podważane w toku postępowania przez żadną ze stron.

Sąd uznał również za wiarygodne dowody w postaci opinii (...) (k. (...)), protokołu oględzin (k. (...)), materiału poglądowego (k. (...)) opinii (...) (k. (...)), protokołu oględzin dwóch niedopałków papierosów (k. (...)), opinii (...) (k. (...)), materiału poglądowego (k. (...)), wywiadów środowiskowych (k. (...),), informacji z KRK (k. (...)) i odpisów wyroków (k. (...)) albowiem wiarygodności tych dowodów żadna ze stron nie zaprzeczała. Pozostałe dokumenty Sąd pominął jako nie mające znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy.

W. C., D. C., P. W. i D. I. w punkcie I aktu oskarżenia zarzucono dokonanie przestępstwa wyczerpującego dyspozycję art. 280 § 2 kk polegającego na tym, że w dniu 29 grudnia 2010r. o godz. 14.35 w G. przy ul. (...) działając wspólnie i w porozumieniu z P. W., D. C. i D. I. po uprzednim podziale ról oraz w celu osiągnięcia korzyści majątkowej po wejściu na salę operacji bankowych Banku (...) w S. Oddział w G. W. C. posługując się bronią palną w postaci pistoletu gazowego będącego repliką pistoletu V. poprzez jego okazywanie pracownikom tego Banku: B. F., D. L., M. J., T. J. i A. P. (1) doprowadził wyżej wymienione pracownice Banku do stanu bezbronności, podczas gdy D. C. i P. W. godzili się na na opisane zachowanie W. C. polegające na posługiwaniu się wskazaną bronią, a nadto P. W. w tym czasie po przeskoczeniu kontuaru przedostał się do zamkniętych drzwi pomieszczenia kasowego, we wnętrzu którego znajdowała się pracownica Banku (...), po czym uderzając w nie pięścią spowodował, iż wymieniona otworzyła drzwi, a wtedy P. W. dokonał kradzieży pieniędzy w łącznej kwocie 22.400 zł o różnych nominałach, po czym W. C., D. C. i P. W. opuścili Bank i udali się do zaparkowanego w pobliżu banku samochodu osobowego marki V. (...) nr rej. (...) (...), w którym przez cały czas jako kierowca pozostawał D. I., godząc się na realizację wskazanych czynności przez W. C., D. C. i P. W., czym działali na szkodę Banku (...) w S. Oddział w G. oraz wyżej wymienionych pracownic Banku.

W świetle poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych nie podlega dyskusji, że wszyscy oskarżeni działając wspólnie i w porozumieniu dokonali rozboju w G. w dniu 29 grudnia 2010r. Dla przyjęcia współsprawstwa wystarczające jest ustalenie, iż oskarżeni działali w celu realizacji wspólnego zamiaru, wspólnie dokonując czynu zabronionego w ramach przestępczego porozumienia i obejmując świadomością całość przestępstwa. Działania poszczególnych współsprawców muszą mieć istotny, dopełniający się charakter i służyć wspólnej realizacji znamion konkretnego czynu, zgodnie z przyjętym podziałem ról. W tym zaś przypadku każdy z oskarżonych obejmował swoim zamiarem dokonanie przestępstwa rozboju i działał w ramach dokonanego wcześniej podziału ról, w ramach którego każdemu z nich – w tym również D. I. – przypadła określona rola w tym przestępstwie. Podkreślenia wymaga, że w tym konkretnym przypadku przygotowując się do rozboju w banku w G. oskarżeni dokonali wyraźnego podziału ról. I tak według tych ustaleń zadaniem W. C., D. C. i P. W. miało być wspólne wejście do banku, a następnie dokonanie przez P. W. zaboru pieniędzy, zaś W. C. i D. C. mieli go ubezpieczać korzystając z przedmiotów przypominających broń palną, które miały na celu zastraszenie pracowników banku i doprowadzenie ich do stanu bezbronności. Rolą D. I. natomiast, którą od samego początku wtajemniczenia go w plan rozboju przedstawiono temu oskarżonemu i którą zaakceptował, miało być pozostanie w samochodzie V. (...) z włączonym silnikiem i zagwarantowanie sprawnej ucieczki z miejsca zdarzenia. Podkreślenia wymaga, że wszyscy oskarżeni zachowali się w dniu 29 grudnia 2010r. zgodnie z tymi ustaleniami. Wskazać przy tym trzeba, że zamiar dokonania tego rozboju nie pojawił się nagle, lecz już w dniu 28 grudnia 2010r. planowane było jego dokonanie z tak właśnie zapisanymi rolami, a do realizacji tego przestępstwa wówczas nie doszło z uwagi na zamknięcie banku, zaś oskarżeni z dokładnie z tym samym zamiarem i rozpisanymi rolami w przestępstwie udali się do G. następnego dnia. W tej sytuacji nie podlega dyskusji, że działali oni wspólnie i w porozumieniu, konsekwentnie wywiązując się z przyjętych ról. Podkreślić w tym miejscu należy, że udział D. I. w tym przestępstwie nie mógł być potraktowany jedynie jako pomocnictwo w rozboju. Jego rola była bowiem również stosunkowo ważna, a polegała na zapewnieniu możliwości jak najszybszego oddalenia się bezpośrednich sprawców rozboju z miejsca zdarzenia wobec przewidywanego pościgu za sprawcami po zawiadomieniu policji i przestępstwie. Ponieważ oskarżeni w trakcie zdarzenia posługiwali się groźbami natychmiastowego użycia przemocy oraz okazując przedmioty przypominające wyglądem broń palną trzymając je jak broń palną i wydawali dyspozycje krzycząc, co skutkowało doprowadzeniem obecnych w sali operacyjnej pracownic banku do stanu bezbronności, a w efekcie swoich działań dokonali zaboru pieniędzy w kwocie 22.400 złotych, to swoim zachowaniem niewątpliwie wyczerpali wszystkie

znamiona czynu z art. 280§1 kk. Podkreślić przy tym należy, że oskarżeni realizowali znamiona rozboju przede wszystkim doprowadzając pracownice banku do stanu bezbronności poprzez nagłe wtargnięcie na salę operacyjną, przekazywane krzykami żądań odpowiedniego zachowania ale przede wszystkim poprzez posłużenie się przez W. C. oraz D. C. przedmiotami wyglądającymi jak broń palna w taki sposób, który stwarzał wrażenie, że są to jednostki broni palnej, które w każdej chwili mogą zostać użyte, a mianowicie poprzez trzymanie ich w dłoniach i mierzenie w nich w kierunku pokrzywdzonych. Nie było w tym wypadku konieczne nawet wypowiedzanie gróźb natychmiastowego użycia przemocy czy zastosowanie przemocy, aby uznać, że mamy tutaj do czynienia z doprowadzeniem pokrzywdzonych do stanu bezbronności, a konkretnie do takiego stanu, w którym pokrzywdzonym nawet nie przeszło przez myśl, aby sprzeciwić się woli sprawców. Jednakże należy zauważyć, że w trakcie tego zdarzenia doszło również do wypowiedzenia przez P. W. gróźb pozbawienia życia pod adresem kasjerki A. P. (1) w celu zmuszenia jej do otwarcenia zamkniętych od wewnątrz drzwi boksu kasowego, co niewątpliwie dodatkowo wzmogło paraliż pokrzywdzonych wynikający z działań podjętych wcześniej przez W. C. i D. C., zwłaszcza w odniesieniu do A. P. (1), co również musiało znaleźć odzwierciedlenie w opisie czynu.

Podkreślenia wymaga, że oskarżonym zarzucono w tym przypadku popełnienie wspólnie i w porozumieniu przestępstwa z art. 280§2 kk w związku z tym, że zdaniem oskarżyciela publicznego W. C. realizując uprzednio ustalony podział zadań, posługiwał się bronią palną w postaci pistoletu gazowego będącego repliką pistoletu V. poprzez jego okazywanie pracownikom Banku i doprowadzenie ich w ten sposób do stanu bezbronności, a co swoim zamiarem obejmowali D. C., P. W. i D. I.. Zachowanie sprawcy w przypadku przestępstwa z art. 280§2 kk polega na zaborze cudzej rzeczy ruchomej w celu przywłaszczenia przy zastosowaniu jednego z wyliczonych taksatywnie w tym przepisie sposobów działania, przybierających postać: posługiwania się przez sprawcę bronią palną, posługiwania się nożem, posługiwania się innym, podobnie niebezpiecznym przedmiotem, posługiwania się środkiem obezwładniającym albo działaniu sprawcy w inny sposób bezpośrednio zagrażający życiu lub działaniu sprawcy wspólnie z inną osobą, która posługuje się bronią palną, nożem lub innym podobnie niebezpiecznym przedmiotem, środkiem obezwładniającym lub działa w sposób bezpośrednio zagrażający życiu. Użyte w znamionach art. 280§2 kk słowo „posługuje się” interpretowane jest w literaturze i orzecznictwie stosunkowo szeroko. Zakres znaczeniowy tego pojęcia obejmuje w szczególności wszelkie formy manipulowania bronią lub przedmiotem wymienionym w tym przepisie, a także jego okazywanie, pod warunkiem jednak, że taka demonstracja zostaje podjęta w celu wzbudzenia u pokrzywdzonego obawy jego użycia i wywołania w jego psychice uczucia (stanu) bezbronności. Odpowiedzialność za czyn z art. 280§2 kk ponosi nie tylko osoba, która bezpośrednio posługuje się narzędziem wskazanym w tym przepisie, ale także osoba, która działa wspólnie z takim sprawcą. Aby przypisać sprawcom udział w rozboju, w trakcie którego posłużono się bronią palną, nie jest nawet konieczne, aby w broni takiej w trakcie rozboju znajdowały się naboje i aby w każdym momencie w trakcie trwania przestępstwa można było oddać z niej strzał. Jednakże warunkiem koniecznym, aby przypisać czyn z art. 280 § 2 kk jest, by broń, którą się posłużono stanowiła broń palną w rozumieniu ustawy z dnia 21 maja 1999r. o broni i amunicji. W tej konkretnej sprawie możliwość ustalenia, czy przedmiot, który w trakcie rozboju w dniu 29 grudnia 2010r. trzymał w ręce W. C., był bronią palną, była niewątpliwie utrudniona. Nie zabezpieczono bowiem tej broni, aby można było przekazać ją biegłemu z zakresu broni i amunicji, by dokonał jej zbadania, w tym przeprowadzenia eksperymentu, czy taka broń jest sprawna poprzez podjęcie przynajmniej kilku prób wystrzelania z niej. Nie została też owa broń użyta w trakcie rozboju w G., nie wystrzelono z niej naboju, jak też żaden z oskarżonych czy którykolwiek ze świadków nie oddał strzału z tej broni, poza tzw. strzałem na sucho ze strony P. W., ani też żadna z przesłuchanych osób nie była świadkiem wystrzelenia pocisku z tej broni. Zarzut, iż była to broń palna pod postacią pistoletu gazowego będącego repliką pistoletu V. opierał się w zasadzie tylko i wyłącznie na wyjaśnieniach P. W., który posiadał pewną wiedzę na temat broni, a przy tym trzymał ten pistolet w ręce i go oglądał, a nawet oddał z niego strzał na sucho. Pozostali oskarżeni wprawdzie przynajmniej na pewnym etapie postępowania również przyznawali, że była to broń gazowa, jednak nie przedstawiali jakichkolwiek szczegółów co do tej broni, jej wyglądu, cech konstrukcyjnych. Sąd Okręgowy poprzednio rozpoznający sprawę stwierdził, że w oparciu o takie a nie inne dowody nie ma absolutnej pewności, iż była to broń palna w rozumieniu ustawy z dnia 21 maja 1999 o broni i amunicji, albowiem nie ma dowodów jednoznacznie wskazujących, że broń ta była zdolna do miotania substancji z lufy, a tym samym przypisał oskarżonym jedynie dokonanie czynu z art. 280§1 kk. Dostrzegając pewne błędy w ocenie dowodów w tym zakresie, w tym pominięcie części dowodów, Sąd Apelacyjny w Łodzi w tej części uchylił ten wyrok zwracając zarazem uwagę

na możliwość powołania w tej sprawie biegłego z zakresu broni i amunicji, który w oparciu o zgromadzone w sprawie dowody w postaci wyjaśnień oskarżonych, mógłby wypowiedzieć się, czy przedmiot, który W. C. trzymał w ręce w trakcie rozboju w G. był bronią palną w rozumieniu ustawy z dnia 21 maja 1999r. o broni i amunicji. Sąd ponownie rozpoznający sprawę skorzystał z tej sugestii i dopuścił dowód z opinii biegłego z zakresu broni i amunicji A. O., który najpierw brał udział w rozprawie, w tym zadawał pytania oskarżonym na temat tej broni, a następnie wydał w tej sprawie opinię, w której dokonał wszechstronnej analizy wszystkich dowodów zgromadzonych w sprawie, które dotyczyły owej broni, a więc wyjaśnień P. W., W. C., D. C., D. I., A. B. oraz K. J. i wydał w tej sprawie opinię, którą (poza jednym fragmentem pozostającym bez znaczenia dla zarzutu z punktu I) Sąd uznał za w pełni wiarygodną. Nie podlega dyskusji, że Sąd przeprowadził w tej sprawie wszystkie możliwe dowody mające na celu ustalenie, czy sprawcy posłużyli się w trakcie rozboju w G. bronią palną. Inne możliwości dowodowe już w tej kwestii nie istnieją. Tymczasem zgromadzone w sprawie dowody pozwoliły wprowadzić na ustalenie, że broń, którą w dniu 29 grudnia 2010r. trzymał w trakcie rozboju w banku w G. W. C. miała wszelkie cechy broni gazowej, która zgodnie z art. 4 ustawy z dnia 21 maja 1999r. jest również bronią palną, jak też posiadała istotne elementy, które uważa się za broń palną, wskazane w art. 5 ust. 2 tej ustawy w brzmieniu obowiązującym przed 10 marca 2011r., a więc w brzmieniu obowiązującym w czasie, gdy doszło do tego rozboju, a które to istotne części broni zgodnie z art. 5 ust. 1 tej ustawy uważa się za broń, a mianowicie szkielet, lufę i zamek, niemniej jednak nie ma absolutnej pewności, iż broń ta spełniała warunki określone w art. 7 ust. 1 ustawy o broni i amunicji w brzmieniu obowiązującym przed nowelizacją tego przepisu, która weszła w życie w dniu 10 marca 2011r., a który to artykuł jako względniejszy, należy w tym wypadku, w świetle zasady wyrażonej w art. 4§1 kk, wziąć pod uwagę. Zgodnie z brzmieniem art. 7 ust. 1 ustawy z 21 maja 1999 r. o broni i amunicji (tekst jedn. Dz. U. z 2004 r. Nr 52, poz. 525 ze zm.) sprzed opisanej wyżej nowelizacji przez broń palną rozumieć należy niebezpieczne dla życia lub zdrowia urządzenie, które w wyniku działania sprężonych gazów, powstających na skutek spalania materiału miotającego, jest zdolne do wystrzelenia pocisku lub substancji z lufy albo z elementu zastępującego lufę. A zatem aby przyjąć, iż pistolet gazowy, który trzymał w ręce W. C. w trakcie rozboju w G. był bronią palną w rozumieniu cytowanej wyżej ustawy, konieczne było nie tylko ustalenie, iż broń ta posiada wszelkie cechy broni gazowej oraz składała się z istotnych elementów, o których mowa w art. 5 ust. 2 ustawy – niezależnie czy weźmiemy pod uwagę brzmienie tego przepisu sprzed czy po opisanej wyżej nowelizacji – ale również wykazanie ponad wszelką wątpliwość, iż było to niebezpieczne dla życia lub zdrowia urządzenie, które było zdolne do wystrzelenia substancji z lufy w wyniku działania sprężonych gazów, powstających na skutek spalania materiału miotającego. A zatem by przyjąć, iż broń ta spełniała wszystkie warunki określone w ustawie o broni i amunicji w brzmieniu tego aktu sprzed nowelizacji, która weszła w życie w dniu 10 marca 2011r. ,konieczne było stwierdzenie ponad wszelką wątpliwość, że była to broń sprawna, a więc zdolna do wystrzelenia substancji z lufy i to w sposób zagrażający życiu lub zdrowiu. Tymczasem zgromadzony w sprawie materiał dowodowy w postaci wyjaśnień oskarżonych i opinii biegłego A. O. na takie kategoryczne ustalenie nie pozwala. Otóż w tym przypadku nie można wypowiedzieć się w sposób kategoryczny czy choćby prawdopodobny w kwestii sprawności broni, którą posłużył się przy rozboju W. C., a która miała cechy broni palnej gazowej i na temat jej potencjalnej zdolności do odstrzeliwania naboju właściwego kalibru, a przez to do miotania substancji z lufy w wyniku działania sprężonych gazów, powstających na skutek spalania materiału miotającego, albowiem – jak wynika z poczynionych ustaleń opartych na opinii biegłego wydanej w oparciu o cały zgromadzony materiał dowodowy - nie było możliwości oceny sprawności broni palnej gazowej na podstawie fizycznego, osobistego badania broni palnej gazowej, połączonego z reguły z jej częściowym rozłożeniem jak do czyszczenia oraz poprzez odstrzelenie z niej kilku naboju właściwego kalibru. W tym bowiem wypadku broń, której dotyczy sprawa nie została zabezpieczona a przy tym brak jest jakichkolwiek realnych możliwości jej zabezpieczenia. Należy jednak zauważyć, że w przypadku nieprzeprowadzenia takiej próby kategoryczne wypowiedzenie się w kwestii sprawności takiej broni jest możliwe w absolutnie szczególnych przypadkach, na przykład w przypadku broni fabrycznie nowej lub znajdującej się w stanie idealnym. W tym przypadku jednak brak jest podstaw do stwierdzenia w oparciu o wyjaśnienia oskarżonych, że była to broń nowa lub w stanie idealnym. Poza tym w przypadku nieprzeprowadzenia próby ognia jest możliwe wypowiedzenie się w kwestii sprawności broni z dużym prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością w oparciu o:

- efekty działania broni palnej gazowej, użytej w trakcie zdarzenia, takie jak: huk wystrzału, płomień wystrzału, wystrzelenie z lufy chmury gazu obezwładniającego, potwierdzonych w sposób jednoznaczny przez świadków i innych uczestników zdarzenia,

- obiektywne skutki działania broni palnej gazowej, użytej w trakcie zdarzenia, takie jak: porażenie gazem obezwładniającym osób znajdujących się na miejscu zdarzenia, wymagające interwencji medycznej lub też potwierdzone w sposób jednoznaczny przez świadków i innych uczestników zdarzenia przy strzałach z przystawienia poważne uszkodzenie ciała osoby znajdującej się na miejscu zdarzenia, spowodowane mechanicznym i termicznym działaniem gazów prochowych, a ponadto przy strzałach z pobliza tatuaż prochowy i/lub oparzenia chemiczne oraz ewentualnie termiczne, widoczne na odsłoniętej skórze osoby znajdującej się na miejscu zdarzenia, spowodowane ziarnami niespalonego prochu i gazem obezwładniającym,

- znalezienie na miejscu użycia broni palnej gazowej łuski od naboju z całą pewnością odstrzelonego z tej broni.

W tym jednak przypadku również żadna z tych sytuacji nie zaistniała. Broń, którą posłużył się W. C. w trakcie rozboju w G. nie została użyta, nie oddano z niej strzału. Podkreślić również należy, że żadna z przesłuchanych osób nie wskazywała, iż udało jej się oddać strzał z tej broni lub żeby była świadkiem oddania takiego strzału. Jedynie P. W. nacisnął spust w tej broni oddając jednak strzał tylko „na sucho”. Tym samym nie ma możliwości stwierdzenia w sposób nie budzący wątpliwości, iż broń posiadająca cechy broni gazowej, którą trzymał w ręce w momencie rozboju W. C. była niebezpiecznym dla życia lub zdrowia urządzeniem, zdolnym do wystrzelenia substancji z lufy w wyniku działania sprężonych gazów, powstających na skutek spalania materiału miotającego, a tym samym spełniająca warunki określone w art. 7 ust. 1 ustawy o broni i amunicji w brzmieniu obowiązującym w przed 10 marca 2011r. Jednocześnie brak jest w przedmiotowej sprawie jakichkolwiek możliwości stwierdzenia tej okoliczności w sposób jednoznaczny w oparciu o jakiegokolwiek istniejące dowody. A zatem mamy w tym zakresie w niniejszej sprawie nie dające się usunąć wątpliwości, które zgodnie z art. 5§2 kpk należy tłumaczyć na korzyść oskarżonego. Biorąc pod uwagę powyższe rozważania Sąd ostatecznie nie przyjął, iż w trakcie rozboju w G. W. C. posłużył się bronią palną, mimo, iż broń ta miała pewne cechy charakterystyczne dla broni gazowej wzorowanej na pistolecie (...) wzór (...) oraz istotne cechy broni, a tym samym ostatecznie uznał, iż oskarżeni wyczerpali swoim zachowaniem znamiona jedynie przestępstwa z art. 280 § 1 kk. Na marginesie należy zauważyć, że gdyby oskarżeni dopuścili się tego przestępstwa po dniu 10 marca 2011r., to ich zachowanie należałoby uznać za wyczerpujące znamiona czynu z art. 280 §. 2 kk. Zgodnie bowiem z treścią art. 7 ust. 1 ustawy o broni i amunicji w brzmieniu obowiązującym po 10 marca 2011r. bronią palną w rozumieniu ustawy jest każda przenośna broń lufowa, która miota, jest przeznaczona do miotania lub może być przystosowana do miotania jednego lub większej liczby pocisków lub substancji z lufy w wyniku działania materiału miotającego. W tym zaś wypadku broń, którą posłużył się W. C. była przeznaczona do miotania substancji z lufy, jako przedmiot posiadający wszelkie cechy broni gazowej wzorowanej na pistolecie (...)

Sąd nie znalazł okoliczności wyłączających winę oskarżonych, bezprawność ich czynu oraz jego karalność. Oskarżeni byli w pełni poczytalni, żaden z nich nie jest osobą upośledzoną umysłowo, ani też nie znajdował się w szczególnych warunkach wyłączających odpowiedzialność karną, nie działali bowiem w obronie koniecznej, czy w stanie wyższej konieczności, ani też pod wpływem błędu.

Reasumując w świetle powyższych rozważań Sąd uznał W. C., D. C., P. W. i D. I. w miejsce czynu zarzucanego mu w punkcie I za winnych dokonania przestępstwa wyczerpującego dyspozycję art. 280 §1 kk polegającego na tym, że w dniu 29 grudnia 2010r. w G., powiatu (...), województwa (...), działając wspólnie i w porozumieniu, w ramach uzgodnionego podziału ról, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, doprowadzając pracownice Banku (...) w S. Oddział w G.: B. F., D. L., M. J., T. J. i A. P. (1) do stanu bezbronności oraz grożąc im pozbawieniem życia, które to groźby wzbudziły w nich uzasadnioną obawę, że zostaną spełnione, dokonali zaboru w celu przywłaszczenia pieniędzy w łącznej kwocie 22.400 złotych w ten sposób, iż W. C., D. C. i P. W. weszli do sali operacyjnej banku, po czym W. C. posłużył się przedmiotem o wyglądzie broni palnej gazowej trzymając go w ręce jak bronią palną i okazując pokrzywdzonym oraz krzyknął, że jest to napad i wydał im polecenie położenia się na podłodze, natomiast D. C. asekurując W. C. i P. W. posłużył się innym przedmiotem o wyglądzie broni palnej trzymając go w ręce jak bronią palną,

zaś P. W. wykorzystując stan bezbronności pokrzywdzonych dokonał zaboru pieniędzy w boksie kasowego, do którego dostał się zmuszając uprzednio kasjerkę A. P. (1) groźbą natychmiastowego użycia przemocy i pozbawienia życia oraz uderzeniami w drzwi boks do ich otworzenia, natomiast D. I. w tym czasie pozostawał we wnętrzu zaparkowanego w ustalonym miejscu samochodu w celu zagwarantowania sobie oraz W. C., D. C. i P. W. ucieczki po dokonanych rozboju, czym działali na szkodę B. F., D. L., M. J., T. J., A. P. (1) i Banku Spółdzielczego w S. Oddział w G..

Rozstrzygając o karach, które należało wymierzyć oskarżonym za czyn przypisany im w punkcie 1 w pierwszej kolejności rozważenia wymagało, czy w przypadku W. C., D. C., P. W. i D. I., spełnione zostały przesłanki, określone w art. 60§1, 2, 3 bądź 4 kk, które uzasadniałyby nadzwyczajne złagodzenie orzekanych wobec nich kar. W szczególności należało rozważyć, czy w przypadku W. C. i D. C. wystąpiły przesłanki z art. 60 § 3 kk, uwzględniając okoliczność, że niezastosowanie wobec tych oskarżonych dobrodziejstwa nadzwyczajnego złagodzenia kary przez Sąd Okręgowy, który rozpoznawał sprawę II K 40/11 stanowiło jeden z podstawowych zarzutów postawionych rozstrzygnięciu z dnia 15 marca 2012r. w apelacjach obrońców tych oskarżonych.

Zgodnie z art. 60§3 kk w sytuacji, gdy sprawca ujawni organowi powołanemu do ścigania przestępstw innych współsprawców oraz istotne okoliczności popełnienia przestępstwa, obowiązkiem Sądu jest nadzwyczajne złagodzenie kary. Termin „ujawni” z art. 60§3 kk oznacza przekazanie przez sprawcę organowi powołanemu do ścigania przestępstw wiadomości dotychczas temu organowi nieznanymi lub takich, które według wiedzy sprawcy są temu organowi nieznanymi (uchwała Sądu Najwyższego z dnia 29 października 2004 r. I KZP 24/04 OSNWK 2004/10/92, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 kwietnia 2008r. – II KK 335/07 – LEX nr 424905). Nieodzownym, wyjściowym warunkiem skorzystania przez sprawcę z dobrodziejstwa nadzwyczajnego złagodzenia kary jest jego przekonanie, że organ ścigania nie zna okoliczności określonych w tym przepisie, choćby w rzeczywistości organ ów taką wiedzę dysponował (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 18 sierpnia 2005 r. III KK 226/05, OSNwSK 2005/1/1536). Ponadto jednym z warunków umożliwiających zastosowanie obligatoryjnego nadzwyczajnego złagodzenia kary jest to, by sprawca przestępstwa współdziałał z co najmniej dwiema osobami (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 23 stycznia 2007r. w sprawie III KK 476/06 OSNwSK 2007/1/236). Również warunkiem sine qua non jego zastosowania jest ujawnienie wszystkich znanych uczestników przestępstwa, nie zaś tylko niektórych, podobnie jak wszystkich istotnych okoliczności popełnienia przestępstwa, a nie wybiórcze ich przedstawienie z umniejszeniem własnej w nim roli. Przedstawienie własnej roli w popełnieniu przestępstwa należy również do istotnych okoliczności. Musi to być zatem rzetelne, szczerze, pełne i konsekwentne przedstawienie przebiegu zdarzenia. Informacje szczątkowe, zmieniane, a zwłaszcza pozorowane, czy odwołane nie mogą stanowić podstawy do zastosowania art. 60§3 kk. Tak więc przepis art. 60§3 kk nie ma zastosowania, jeżeli oskarżony w toku postępowania zmieni treść wyjaśnień w zakresie istotnych okoliczności popełnienia przestępstwa lub współdziałania w jego popełnieniu z innymi osobami (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 04 grudnia 2007r. w sprawie II KK 157/07 OSNwSK 2007/1/2756). Konkludując należy stwierdzić, iż dobrodziejstwo z art. 60§3 k.k. ma zastosowanie, gdy sprawca: współdziałał z co najmniej dwiema osobami, ujawni już w fazie postępowania przygotowawczego wymagane informacje, poda wszystkie istotne okoliczności popełnienia przestępstwa, tzn. nie tylko okoliczności składające się na jego ustawowe znamiona, ale również dotyczące rozmiarów tego przestępstwa, sposobu działania, wielkości wyrządzonej szkody i uzyskanych korzyści z przestępstwa itp., opisujące wyczerpująco rolę i udział: jego samego w tym przestępstwie, wszystkich pozostałych współdziałających, przekaze wiadomości dotychczas nieznanymi organowi powołanemu do ścigania przestępstw lub takie, które - według wiedzy sprawcy - są temu organowi nieznanymi, nie będzie dozwalał informacji, ale od razu poda wszystkie istotne informacje, później tylko ewentualnie uszczegółowiając je (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 czerwca 2006r., V KK 116/06, OSNwSK 2006/1/1287). Nie podlega dyskusji, że warunkiem zastosowania instytucji nadzwyczajnego złagodzenia kary przewidzianej w art. 60§3 kk jest postawa sprawcy polegająca na tym, że musi on odpowiedzieć na pytania wszystkich stron postępowania.

W świetle powyższych rozważań nie podlega najmniejszej dyskusji, że jeżeli chodzi o P. W., spełnione zostały określone w art. 60§3 kk, w pełni uzasadniające nadzwyczajne złagodzenie kary orzeczonej za przestępstwo przypisane mu w punkcie 1. Wprawdzie w tym samym czasie, podczas odbywających się równolegle lub w krótkich odstępach czasowych przesłuchań, które miały miejsce po zatrzymaniu oskarżonych w dniu 13 stycznia 2011r. nie tylko P. W., ale i D.

C. oraz D. I. złożyli wyjaśnienia na temat rozboju w G., lecz to P. W. złożył w tej kwestii najbardziej szczerze wyjaśnienia, opisując wszystkie okoliczności tego przestępstwa. Oskarżony ten opisał nie tylko przebieg wypadków w dniu 29 grudnia 2010r., ale również to, co działo się dzień wcześniej, a mianowicie wyjazd do G. z zamiarem dokonania rozboju, do którego ostatecznie wówczas nie doszło, gdyż Bank (...) w S. Oddział w G. był już zamknięty. Opisał też, że W. C. miał ze sobą broń palną, co do której był on przekonany, iż jest to karabin K. (ostatecznie okazało się, że była to inna broń), a nawet że doszło do oddania strzałów z tej broni przez W. C. w ramach odreagowania po nieudanej próbie dokonania rozboju w dniu 29 grudnia 2010r.. Przede wszystkim jednak bardzo szczerze oskarżony ten opisał, to co wydarzyło się w dniu 29 grudnia 2010r., przedstawiając wszystkie szczegóły związane z rozbojem dokonanym w G., nie wybielając przy tym własnej osoby. Przyznał, że uczestniczył w rozmowach na temat konkretnie G., jako miejsca, w którym można byłoby dokonać napadu, a jednocześnie nie ukrywał swojej niezwykle istotnej roli w tym przestępstwie. Wskazał bowiem, iż to on był osobą, która bezpośrednio dokonała zaboru pieniędzy i szczegółowo opisał swoje zachowanie w trakcie tego napadu. Przyznał też, że to on namówił do udziału w tym przestępstwie D. I. i że to właśnie samochodem P. W. w dniu 29 grudnia 2010r. udano się do G.. Co również bardzo istotne to właśnie z jego wyjaśnień wynikało, że w trakcie rozboju w G. sprawcy używali broni gazowej, co stanowiło podstawę do postawienia im zarzutu dokonania zbrodni z art. 280 § 2 kk, nie zaś jedynie występku z art. 280 § 1 kk. Przedstawił szczerze wszystkie istotne okoliczności tego przestępstwa, rolę każdego z oskarżonych nim. Był przy tym w swoich relacjach przez całe postępowanie konsekwentny, w tym przez całe postępowanie podtrzymywał on swoją wersję, iż broń, którą w trakcie rozboju w G. miał w ręce W. C. była bronią palną w rozumieniu ustawy o broni i amunicji, nawet wówczas, gdy pojawiły się w tej kwestii wątpliwości. Podkreślić należy przy tym, że P. W. odpowiedział na wszystkie zadane mu pytania, a w swoich kolejnych relacjach jedynie uszczegóławiał swoje pierwsze wyjaśnienia w kierunku określonym przez śledczych w toku postępowania przygotowawczego oraz przez strony i Sąd w trakcie postępowania sądowego. Trzeba też wskazać, że jego wyjaśnienia stanowiły pierwszy dowód, w którym został zawarty szczerzy i pełny obraz rozboju w G.. To właśnie jego wyjaśnienia zostały uznane za wiarygodne w całości. Tym samym niewątpliwie spełnione zostały w przypadku P. W. warunki określone w art. 60 § 3 kk.

Jednocześnie nie ulega wątpliwości, że warunki określone w opisanym wyżej przepisie nie zostały spełnione w odniesieniu do D. C.. Otóż należy zauważyć, że wprawdzie D. C. już niezwłocznie po zatrzymaniu w dniu 13 stycznia 2011r. deklarował chęć złożenia wyjaśnień na temat rozboju w G. i już w trakcie pierwszego przesłuchania w charakterze podejrzanego w dniu 14 stycznia 2011r. przyznał się do udziału w rozboju w G. i szczegółowo opisał przebieg wypadków w dniach 28 i 29 grudnia 2010r., to jednak nie był wówczas w pełni szczerzy w swojej relacji i nie ujawnił wówczas wszystkich istotnych okoliczności tego przestępstwa. Otóż w toku tego pierwszego przesłuchania wyraźnie umniejszał on rolę W. C. w rozboju w G., nie wskazywał na jego dominującą rolę w grupie, a jako pomysłodawcę rozboju w G. podał P. W.. Dopiero w trakcie kolejnych przesłuchań, gdy znał już treść wyjaśnień P. W., jego wyjaśnienia ewoluowały i ostatecznie przyznał on, że W. C. miał decydujący głos w ich grupie, jeżeli chodzi o rozbój w G. i pełnił dominującą w niej rolę, jak też że to W. C. był pomysłodawcą tego rozboju. Poza tym D. C. zarówno w trakcie pierwszego przesłuchania, jak i składając kolejne wyjaśnienia – poza sytuacją z ostatniego przesłuchania w trakcie postępowania przygotowawczego oraz z rozprawy, gdy sprawa była rozpoznawana po raz pierwszy – starał się przedstawić przebieg wypadków w taki sposób, aby wyeliminować możliwość przypisania mu rozboju z użyciem broni palnej. W trakcie pierwszego przesłuchania wskazał on mianowicie, iż mieli wówczas 3 sztuki nienabitych pistoletów hukowych, jeden należał do D. I., drugi do niego, zaś trzeci do P. W., i że były to imitacje broni palnej, dostępne w ogólnej sprzedaży bez pozwolenia. Wersji tej trzymał się przy tym konsekwentnie niemal do samego końca postępowania przygotowawczego, a gdy zmienił w tym zakresie wersję i przyznał, że W. C. w trakcie tego rozboju trzymał w ręce broń gazową, to również tej wersji nie trzymał się do końca postępowania. W świetle przy tym wyjaśnień P. W. i A. B. nie podlegało dyskusji, że chodziło w tym wypadku o broń posiadającą istotne elementy broni palnej gazowej, a D. C. miał w tym zakresie pełną świadomość. Trzeba też zauważyć, że w toku zarówno pierwszego jak i kolejnego przesłuchania D. C. pominął całkowitym milczeniem kwestię, iż w dniu 28 grudnia 2010r. W. C. miał ze sobą karabin i oddał z niego strzały. W świetle powyższych rozważań nie podlega dyskusji, że w przypadku D. C. nie zostały spełnione warunki, o których mowa w art. 60 par. 3 kk zaś postawę tego oskarżonego w toku postępowania należało co najwyżej uznać za okoliczność łagodzącą przy wymierzaniu mu kary.

Także w przypadku W. C. nie ma podstaw do uznania, iż spełnił on warunki określone w art. 60 § 3 kk, które obligowałyby Sąd do skorzystania z dobrodziejstwa nadzwyczajnego złagodzenia kary. Możliwość taką wyklucza już choćby postawa W. C. w początkowej fazie postępowania przygotowawczego. Otóż oskarżony ten – w przeciwieństwie do P. W., D. C. i D. I. – w początkowej fazie śledztwa w ogóle zaprzeczał, aby w dniu 29 grudnia 2010r. wziął udział w rozboju w banku w G. i twierdził, że z przestępstwem tym nie ma nic wspólnego. Dopiero podczas przesłuchania w dniu 17 lutego 2011r., a więc ponad miesiąc później, i to do tego po konfrontacji z D. I., kiedy to miał okazję usłyszeć, jakie wyjaśnienia złożył w tej sprawie ten oskarżony, a w których była mowa o udziale wszystkich czterech oskarżonych w rozboju w G. oraz wiedząc choćby w oparciu o treść postanowienia o tymczasowym aresztowaniu, że wyjaśnienia na temat tego rozboju składają pozostali oskarżeni, W. C. przyznał, iż wziął udział w rozboju w G.. Nie mamy więc w tym wypadku do czynienia z sytuacją, w której W. C. od samego początku, nie znając przy tym wyjaśnień współoskarżonych, złożyłby szczere wyjaśnienia i dążył do przedstawienia pełnej wiedzy na temat przestępstwa, w którym uczestniczył i przedstawił istotne okoliczności jego popełnienia. Oczywiście należy zgodzić się z obrońcą tego oskarżonego, że nie stanowi przeszkody do skorzystania z dobrodziejstwa z art. 60 § 3 kk złożenie stosownych wyjaśnień w dalszej fazie postępowania przygotowawczego, niemniej tak czy inaczej wyjaśnienia te musiałyby dotyczyć okoliczności, o których organy ścigania do tej pory nie wiedziały bądź też nie wiedziały w świetle wiedzy posiadanej przez osobę oskarżoną. Tymczasem w tym wypadku nie dość, że w dniu 17 lutego 2011r. dysponowano już wyjaśnieniami P. W., D. I. i D. C. na temat rozboju w G., to W. C. w momencie złożenia wyjaśnień w tym zakresie wiedział już, że pozostali oskarżeni, a przynajmniej D. I., złożyli już w tej kwestii szczegółowe wyjaśnienia. Trzeba również zauważyć, że nawet wówczas, gdy W. C. nie zaprzeczał już swojemu udziałowi w rozboju w G., to jednak nie powiedział pełnej prawdy na temat tego zdarzenia. Przede wszystkim starał się umniejszyć swoją rolę w tym rozboju zaprzeczając, aby to on był pomysłodawcą tego przestępstwa i aby pełnił dominującą rolę wśród oskarżonych, którzy brali w nim udział, a jego relacja w tej części nie została uznana za wiarygodną. Poza tym W. C. starał się w sposób maksymalnie dla niego korzystny przedstawić okoliczności oddania przez niego strzałów z karabinu w dniu 28 grudnia 2010r. Ponadto oskarżony ten w przeciwieństwie choćby do P. W. podjął również starania, aby tak przedstawić całe zdarzenie, by nie zostało ono zakwalifikowane jako zbrodnia z art. 280 § 2 kk, lecz jako zwykły rozbój opisany w art. 280 §1 kk. Otóż w toku postępowania przygotowawczego zaprzeczał słowom P. W., iż w trakcie napadu w G. trzymał w ręce broń gazową. Wspominał, że była to atrapa broni i nie potwierdzał wersji P. W. na temat spotkania, w trakcie którego P. W. miał oglądać ten przedmiot i usłyszeć zarówno od W. C. jak i D. C., aby załatwił amunicję do tej broni gazowej. Co ciekawe w trakcie rozprawy, gdy sprawa była rozpoznawana po raz pierwszy, W. C. zmienił swoje wyjaśnienia w tym zakresie i przyznał, że miał wówczas w ręce broń gazową. Jednakże i przy tej wersji nie pozostał, gdy sprawa była rozpoznawana po raz kolejny. Podkreślił on wówczas, że miał jednak wówczas w ręce plastikową atrapę broni, a w trakcie, gdy sprawa była rozpoznawana po raz pierwszy wspominał, iż była to broń gazowa tylko dlatego, aby jego wersja była zgodna z wersją P. W.. W świetle powyższych rozważań Sąd nie znalazł podstaw do uznania, że W. C. spełnił warunki określone w art. 60§3 kk uzasadniające skorzystanie wobec tego oskarżonego z dobrodziejstwa warunkowego zawieszenia wykonania orzeczonej wobec niego kary pozbawienia wolności.

Podobnie przesłanki z art. 60 § 3 kk nie zostały spełnione w odniesieniu. Wprawdzie oskarżony ten już w pierwszych wyjaśnieniach z 14 stycznia 2011r. nie kwestionował swojego związku z tym rozbojem, to jednak nie był do końca szczerzy w swojej relacji na temat własnego udziału w tym przestępstwie. Początkowo starał się przedstawić siebie jako osobę, która całkowicie przypadkowo wzięła udział w tym rozboju, i która poznała pozostałych oskarżonych - poza oczywiście P. W. – dopiero w dniu rozboju dokonanego w G.. Dopiero w dalszej fazie pierwszego przesłuchania przyznał, że pierwsze spotkanie w sprawie rozboju miało miejsce dzień wcześniej i opisał jego przebieg. Poza tym w trakcie tego pierwszego przesłuchania D. I. zataił rzeczywiste pochodzenie tablic rejestracyjnych doczepionych do V. (...) i swój udział w ich zmianie. Dopiero w późniejszej fazie postępowania przygotowawczego przyznał on, iż to on zabrał owe tablice rejestracyjne i uczestniczył w ich zmianie. Trzeba też zauważyć, że w toku konfrontacji z W. D. I. zaprzeczył, aby oskarżony ten wziął udział w rozboju w G. stwierdzając, że pomylił twarze i dopiero w toku kolejnego przesłuchania stwierdził, że z obawy przed W. C. złożył takie a nie inne wyjaśnienia. W tej sytuacji nie spełnił warunków z art. 60 § 3 kk.

W sprawie tej nie wystąpiły również przesłanki z art. 60 § 4 kk, które uzasadniałyby skorzystanie wobec W. C., D. C. bądź D. I. z nadzwyczajnego złagodzenia kary w oparciu o ten przepis. Nadzwyczajne złagodzenie kary w oparciu o ten przepis jest możliwe tylko w wypadku złożenia stosowanego wniosku przez prokuratora, a w tym wypadku oskarżyciel publiczny takiego wniosku nie złożył.

Nie ma też podstaw do skorzystania wobec W. C. i D. C. z możliwości nadzwyczajnego złagodzenia kary w oparciu o art. 60 §1 bądź 2 kk. Takie przesłanki występują natomiast w odniesieniu do D. I.. Przede wszystkim podkreślenia wymaga, że oskarżony ten jest sprawcą młodocianym, co obligowało Sąd do uznania jako priorytetu celów wychowawczych kary. Ponadto należy podkreślić, że choć D. I. był współsprawcą przypisanego mu przestępstwa, to jednak jego rola w popełnieniu czynu miała charakter podrzędny i ograniczała się wyłącznie do oczekiwania na oskarżonych wewnątrz pojazdu z włączonym silnikiem i zagwarantowania skutecznej ucieczki. Nie można też zapominać o jego postawie w toku postępowania. Ogół tych okoliczności czyniłby karę wymierzoną w granicach zagrożenia ustawowego niewspółmiernie surową, a co zgodnie z art. 60§1 i 2 kk obligowało do zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary. Podkreślić przy tym należy, że również oskarżyciel publiczny wnioskował o nadzwyczajne złagodzenie kary wobec D. I..

A zatem wymierzając kary W. C. i D. C. Sąd mógł je orzec w granicach od 2 do 12 lat pozbawienia wolności, zaś P. W. i D. I. uwzględniając treść art. 60§6 pkt 3 kk maksymalnie do 1 roku i 11 miesięcy pozbawienia wolności. Jednocześnie uwzględniając zakres, w jakim prokurator zaskarżył poprzedni wyrok, wydany w sprawie II K 40/11, należy stwierdzić, że w istocie Sąd mógł orzec wobec W. C. i D. C. za przypisany im czyn kary nie przekraczające kar orzeczonych za ten czyn przez Sąd poprzednio rozpoznający sprawę.

Za wymierzeniem oskarżonym surowych kar za przypisane im przestępstwo niewątpliwie przemawia znaczny stopień społecznej szkodliwości ich czynu. Z istoty przestępstwa rozboju, które skierowane jest jednocześnie przeciwko mieniu i osobie wynika, iż sprawca dopuszcza się zamachu na więcej niż jedno dobro chronione prawem, a to z kolei z natury rzeczy wpływa na zwiększenie stopnia społecznej szkodliwości. Ponadto podkreślenia wymaga, że wszyscy oskarżeni działali w tym przypadku realizując przedsięwzięcie uprzednio zaplanowane, poprzedzone czynnościami przygotowawczymi zaś ze sposobu i okoliczności popełnienia czynu wynika niezbicie, iż lekceważą oni zarówno normy prawne, jak i normy wynikające z zasad współżycia społecznego. Podkreślić należy, że oskarżonym towarzyszyło duże napięcie złej woli i determinacja w dokonaniu czynu, przy czym biorąc pod uwagę czynności przygotowawcze jest oczywistym, iż jeszcze przed przystąpieniem do realizacji przestępstwa mieli oni świadomość konieczności doprowadzenia do stanu bezbronności co najmniej pięciu osób. Wprawdzie należy zauważyć, że przedmioty, którymi posługiwali się oni podczas tego rozboju nie mogły być przez nich wykorzystane do oddania strzałów, co niewątpliwie w pewnym zakresie umniejsza stopień społecznej szkodliwości ich czynu, to jednak podkreślenia wymaga, że dla pokrzywdzonych użycie broni przez oskarżonych przez oddanie strzału było realnym i wywołało – zgodnie z zamierzeniami oskarżonych - stan bezbronności, a przy tym niewątpliwie ogromny stres.

Po stronie okoliczności obciążających, które należy mieć na względzie wymierzając kary oskarżonym należy uwzględnić bardzo naganny sposób działania oskarżonych przy tym przestępstwie, jak również determinację z jaką realizowali jego znamiona oraz fakt pełnego zdominowania pokrzywdzonych przez oskarżonych wynikający z użycia przedmiotów o wyglądzie jednostek broni palnej w sposób jednoznacznie wskakujący na zamiar ich użycia jak broni palnej. Poza tym należy podkreślić, że oskarżeni nie działali z zamiarem nagłym. Skrupulatnie zaplanowali przestępstwo, o czym świadczy choćby zmiana tablic rejestracyjnych w pojeździe, którym się poruszali czy wyłączenie telefonów komórkowych. Poza tym należy podkreślić niskie pobudki z jakich działali. Dokonanie przez nich przestępstwa nie wynikało bowiem z dążenia do zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych, lecz działali oni w celu uzyskania środków bez konieczności zarobkowania. W przypadku D. I. nie można również nie zwrócić uwagi, iż przed wydaniem wyroku w sprawie II K 40/11 był on już – pomimo młodego wieku - kilkakrotnie karany za przestępstwa. Po stronie okoliczności obciążających przy wymierzaniu kary W. C. należy również wymienić jego ogólne podejście do życia. Otóż oskarżony ten kpił z P. W. w związku z tym, iż utrzymywał on się z pracy najemnej, wskazując, że on sam nie ma pracy, a ma pieniądze, które w tamtym czasie pochodziły z rabunku na szkodę (...). Podkreślić należy, że zaangażowanie oskarżonego w popełnienie czynu na szkodę banku w G., w tym

również zniecierpliwienie wynikające z podnoszonych przez innych oskarżonych wątpliwości, jak i zaangażowanie w przygotowanie kolejnego napadu wskazują, iż W. C. jako sposób na życie przyjął zarobkowanie poprzez napadanie na banki czy konwoje przewożące pieniądze. Trzeba również zauważyć, że W. C. mimo pozyskania niebagatelnej kwoty 150.000 zł w związku z rozbojem na szkodę pracownicy (...) nie spłacił nawet w części kredytów jakie uprzednio zaciągnął prowadząc przedsiębiorstwo budowlane, lecz zaplanował kolejne przestępstwo. W istotnym stopniu na jego niekorzyść przemawia także jego wiodąca rola w dokonanym przestępstwie. Poza tym należy zauważyć, że sam ten oskarżony zadeklarował kontakty w środowisku przestępczym i nawet z jego relacji wynika, że ma on w nim niebagatelną pozycję. Jeżeli natomiast chodzi o D. C., to należy zauważyć, że odegrał on przy realizacji przestępstwa rolę porównywalną z rolą W. C., a ponadto brał on udział w czynnościach przygotowawczych wspólnie z W. C. jeszcze przed zaangażowaniem P. W. i D. I.. Poza tym należy podkreślić, że D. C. jako jedyny, z uwagi na stan zdrowia i działalność gospodarczą żony, pozostającej z nim we wspólnocie majątkowej, dysponował stałymi dochodami, które pozwalały mu na godziwe życie – np. zakup samochodu luksusowego a (...).

Wymierzając oskarżonym kary za czyn przypisany w punkcie 1 Sąd jako okoliczność łagodzącą potraktował fakt, iż wszyscy sprawcy przyznali się do zarzucanego im czynu i przeprosili pokrzywdzone. Podkreślenia przy tym wymaga, że P. W. nie ograniczył się wyłącznie do przeproszenia pokrzywdzonych w toku rozprawy ale uczynił to już wcześniej, wysyłając na adres pokrzywdzonego banku listy z przeprosinami także wobec pracownic sali operacyjnej, co w jego przypadku wskazuje na szczerść wyrażonego żalu. W stosunku do P. W. Sąd miał także na uwadze to, iż w pełni współdziałał on z organami ścigania i ujawnił informacje dotyczące osób uczestniczących w popełnieniu przestępstwa oraz istotne okoliczności jego popełnienia. Nie można też nie zauważyć, że przekazał on również pełne informacje na temat innych przestępstw, co do których miał jakąkolwiek wiedzę, w tym zwłaszcza odnośnie rozboju na pracownicy firmy (...). Także w przypadku pozostałych oskarżonych należy mieć na względzie, iż złożyli oni szczegółowe wyjaśnienia na temat rozboju i choć nie były one w pełni szczerze, to należy ten fakt uwzględnić jako okoliczność łagodzącą. Trzeba przy tym zauważyć, że w zdecydowanie mniejszym stopniu przemawia ona na korzyść W. C. niż innych oskarżonych, gdy weźmiemy pod uwagę, że oskarżony ten dopiero po pewnym czasie przyznał się do rozboju w G. i to wiedząc już, że wyjaśnienia na ten temat złożyli pozostali oskarżeni, gdy tymczasem D. C. i D. I. złożyli na ten temat wyjaśnienia już podczas pierwszych ich przesłuchań w charakterze podejrzanych. Nie można też nie zauważyć, że W. C. i D. C. przedstawili okoliczności popełnienia innych przestępstw, na temat których mieli wiedzę, przy czym zaznaczenia wymaga, że i w tym przypadku W. C. i D. C. nie wykazali się pełną szczerością. Natomiast w przypadku D. I. Sąd uwzględnił po stronie okoliczności łagodzących przede wszystkim jego podrzędną rolę w dokonanym przestępstwie oraz młody wiek, który jednak ze względu na uprzednią karalność oskarżonego i dokonanie czynu w okresie próby istotnie traci na znaczeniu. W odniesieniu do pozostałych oskarżonych należy podkreślić, że wprawdzie po dniu 15 marca 2012r., a więc po dacie wydania wyroków w sprawie II K 40/11 zostali oni skazani za przestępstwa, niemniej w dacie wydania tego wyroku nie byli karani za przestępstwa, a pamiętać należy, w jakim zakresie poprzedni wyrok został zaskarżony przez prokuratora.

Za surowym ukaraniem oskarżonych niewątpliwie przemawiają względy prewencji indywidualnej oraz konieczność kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Otóż należy zauważyć, że chodzi w tym przypadku o bardzo poważne przestępstwo, którego dokonanie odbiło się szerokim echem w społeczeństwie.

Uwzględniając opisany wyżej stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonych oraz występujące w sprawie okoliczności obciążające i łagodzące, a także mając na względzie względy prewencji indywidualnej i konieczność kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa Sąd wymierzył oskarżonym kary:

- a) W. C. na podstawie art. 280 § 1 kk karę 6 lat pozbawienia wolności,
- b) D. C. na podstawie art. 280 § 1 kk karę 5 lat pozbawienia wolności,
- c) P. W. na podstawie art. 280 § 1 kk w zw. z art. 60 § 3 i §6 pkt 3 kk karę 1 roku i 8 miesięcy pozbawienia wolności,
- d) D. I. na podstawie art. 280 § 1 kk w zw. z art. 60 § 1, §2 i §6 pkt 3 kk karę 1 roku i 11 miesięcy pozbawienia wolności,

Z uwagi na to, że W. C. i D. C. dopuścili się przedmiotowego czynu w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, Sąd - na podstawie art. 33§2 kk - w celu zwiększenia dolegliwości skazania orzekł wobec nich kary grzywny obok kar pozbawienia wolności. Uwzględniając stopień społecznej szkodliwości czynu tych oskarżonych oraz opisane wyżej okoliczności obciążające i łagodzące Sąd orzekł wobec W. C. karę grzywny w ilości 100 stawek dziennych, a wobec D. C. karę grzywny w ilości 80 stawek dziennych. Biorąc pod uwagę sytuację majątkową tych oskarżonych oraz ich sytuację rodziną Sąd określił wysokość jednej stawki dziennej orzeczonych wobec nich kar grzywny na kwoty po 40 złotych.

Podkreślić należy, że choć w świetle rozstrzygnięcia Sądu wydanego w sprawie II K 37/13 może się wydawać, że doszło do skrzywdzenia oskarżonych, zwłaszcza W. C. i D. C., uwzględniając również treść wyroku wydanego w sprawie II K 40/11 w zakresie, w jakim został on utrzymany w mocy, niemniej nie można zapominać, że w wypadku uprawomocnienia się wyroku wydanego w sprawie II K 37/13 oskarżeni będą mogli wystąpić o wydanie wyroku łącznego.

Wymiar orzeczonych wobec P. W. oraz D. I. kar pozbawienia wolności, obligował Sąd do rozważenia, czy w niniejszej sprawie zachodzą przesłanki uzasadniające skorzystanie z możliwości warunkowego zawieszenia orzeczonych wobec tych oskarżonych kar pozbawienia wolności. W świetle art. 69§1 i 2 kk Sąd może warunkowo zawiesić wykonanie orzeczonej kary nie przekraczającej 2 lat pozbawienia wolności, jeżeli jest to wystarczające dla osiągnięcia wobec sprawcy celów kary, w szczególności zapobieżenia powrotowi na drogę przestępstwa. Rozstrzygając o zasadności warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności Sąd bierze pod uwagę okoliczności dotyczące bezpośrednio sprawcy, a w szczególności dotychczasowy sposób życia i zachowanie po popełnieniu przestępstwa. A zatem w rozważaniach odnośnie możliwości warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności najistotniejsze znaczenie ma prognoza kryminologiczna odnośnie postępowania oskarżonego. Tymczasem w przypadku D. I. w żadnym wypadku nie można mówić o dodatkowej prognozie kryminologicznej. Otóż pomimo młodego wieku do 15 marca 2012r. oskarżony ten został już trzykrotnie skazany za przestępstwa, a przy tym pomimo szans w postaci kar z warunkowym zawieszeniem ich wykonania D. I. nie potrafił ich wykorzystać biorąc udział w kolejnym przestępstwie. Poza tym zarówno w przypadku P. W. jak i D. I. należy stwierdzić, że kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem ich wykonania nie spełniłyby swoich celów w szczególności w zakresie prewencji indywidualnej i kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Nie można bowiem zapominać, że oskarżonym tym przypisano udział w przestępstwie o bardzo wysokim stopniu społecznej szkodliwości, a przy tym niezwykle spektakularnym, który odbił się szerokim echem wśród społeczeństwa. W tej sytuacji niezrozumiałą dla społeczeństwa byłaby decyzja, na mocy której oskarżeni, którzy dokonali tak poważnego przestępstwa nie zostaliby skazani, choćby na niskie, ale jednak bezwzględne kary pozbawienia wolności. W odczuciu społecznym w wypadku orzeczenia kar z warunkowym zawieszeniem ich wykonania pozostaliby oni faktycznie bezkarni pomimo dokonania bardzo poważnego przestępstwa. Także z punktu widzenia potrzeby oddziaływania kar na nich samych kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem ich wykonania nie spełniłyby swoich celów. W związku z powyższym Sąd nie skorzystał z dobrodziejstwa warunkowego zawieszenia orzeczonych wobec P. W. i D. I. kar pozbawienia wolności.

W punkcie VII aktu oskarżenia zarzucono D. C. dokonanie przestępstwa wyczerpującego dyspozycję art. 263§2 kk polegającego na tym, że w okresie od 20 grudnia 2010r. do 7 stycznia 2011r. w Ł. posiadał bez wymaganego pozwolenia broń palną w postaci pistoletu gazowego będącego repliką pistoletu V..

Czynność sprawcza z art. 263§2 kk polega na nielegalnym „posiadaniu” broni palnej lub amunicji. Jest to czynność, która może przejawiać się zarówno jako działanie, jak i zaniechanie. Sprawca może bowiem aktywnie nielegalnie wejść w posiadanie broni (np. przez jej zabranie komuś lub nielegalny zakup lub użyczenie), jak też może nie oddać broni, na którą nie ma pozwolenia, a która należała na przykład do jego zmarłego ojca (pasywność zachowania) lub na którą utracił pozwolenie. Pojęcie posiadania występuje w prawie karnym w znaczeniu potocznym, jako „mieć, trzymać, utrzymać”, bez zabarwienia konotacją jurydyczną, o ile z treści samego aktu prawnego lub kontekstu, w jakim daną regulację wiązać należy z innymi przepisami, nie wynika co innego (por. D. Wysocki, Pojęcie "posiadania" w prawie karnym, Prok. i Pr. 2000, nr 2, s. 7 i n.). W konsekwencji posiadaniem w rozumieniu prawa karnego jest każde faktyczne władanie rzeczą lub mieniem, bez odwoływania się do cywilistycznych konstrukcji posiadania, przy czym

przy określaniu posiadania istotne jest to, czy u sprawcy wystąpił zamiar, a więc pewna aktywność woli dotycząca władania rzeczą. Wspomnieć należy także, iż nielegalne posiadanie broni obejmuje nie tylko posiadanie samoistne, ale i posiadanie zależne. W przypadku tego przestępstwa posiadana bez zezwolenia musi również stanowić broń palną w rozumieniu ustawy z dnia 21 maja 1999r. o broni i amunicji.

Na wstępie rozważań odnośnie zarzutu postawionego w punkcie VII aktu oskarżenia należy zauważyć, iż w zarzucie tym chodzi o tę samą broń, którą trzymał w ręce W. C. w dniu 29 grudnia 2010r. w trakcie rozboju w banku w G. i co do której rozważania pojawiły się już przy rozstrzygnięciu o możliwości przyjęcia, czy oskarżeni posłużyli się bronią palną w trakcie rozboju w G.. Wszelkie wcześniejsze rozważania dotyczące broni posiadającej cechy broni gazowej przypominającej wyglądem pistolet Colt 1911 zachowują w tym wypadku aktualność. Przede wszystkim więc nie podlega dyskusji, iż pistolet, który jest przedmiotem tego zarzutu, a który faktycznie znajdował się w posiadaniu D. C. w ostatnich dniach grudnia 2010r. i pierwszych dniach stycznia 2011r., posiadał cechy charakterystyczne dla broni gazowej, którą w świetle art. 4 ustawy z dnia 21 maja 1991r. o broni i amunicji zalicza się do broni i amunicji, którą to broń zalicza się do broni palnej. Trzeba też zauważyć, że broń ta posiadała istotne cechy broni, o których mowa w art. 5 ust. 2 w brzmieniu obowiązującym przed 11 marca 2011r., a więc szkielet, lufę i zamek, zaś zgodnie z art. 5 ust. 1 tej ustawy istotne elementy broni uważa się za broń palną. Pojawia się więc pytanie, czy spełnienie przez tę broń warunków opisanych w tych dwóch przepisach należy uznać za wystarczające do przyjęcia, że D. C. wyczerpał swoim zachowaniem znamiona przestępstwa z art. 263 § 2 kk. Biegły A. O. wskazał w swojej opinii, że posiadacz broni spełniającej warunki z art. 4 i 5 ustawy o broni i amunicji wyczerpuje swoim zachowaniem znamiona czynu z art. 263 § 2 kk niezależnie od tego, czy taka broń spełnia warunki, o których mowa w art. 7 ust. 1 ustawy o broni i amunicji. Sąd oczywiście nie uznał w tym zakresie opinii biegłego za miarodajną z uwagi na wkroczenie przez biegłego w tym zakresie w kompetencje Sądu. Niezależnie jednak od tego, czy biegły mógł sobie pozwolić na tego typu uwagi, takiego stanowiska, jakie wyraził biegły tak czy inaczej nie można zaakceptować. Otóż należy zwrócić uwagę, że art. 7 ust. 1 ustawy z dnia 21 maja 1999r. o broni i amunicji stanowi część całości przepisów tej ustawy definiujących, jakie przedmioty mogą być uznane za broń palną. Nie można go interpretować w oderwaniu od art. 4 i 5 ustawy o broni i amunicji, ani też art. 4 i 5 nie można interpretować w oderwaniu od art. 7. Art. 4, 5 i 7 ustawy o broni i amunicji stanowią bowiem pewną całość regulacji definiujących, co można w świetle przepisów tej ustawy uznać za broń palną. Inna interpretacja tego zagadnienia powodowałaby kuriozalną sytuację, w której z jednej strony ten sam przedmiot nie byłby uznany za broń palną w rozumieniu ustawy o broni i amunicji wobec niespełnienia warunków określonych w art. 7 ust. 1 ustawy o broni i amunicji i w związku z tym posłużenie się nim nie byłoby uznane za posłużenie się bronią palną, o którym mowa w art. 280 § 2 kk, a z drugiej strony posiadanie tego przedmiotu zostałoby uznane za posiadanie broni palnej wyczerpujące znamiona czynu z art. 263 § 2 kk, gdyby ta broń była posiadana bez zezwolenia. W świetle tych rozważań należy stwierdzić, że tylko wówczas, gdyby taka broń spełniała również warunki z art. 7 ust. 1 ustawy z dnia 21 maja 1999r. o broni i amunicji, jej posiadanie bez zezwolenia mogłoby zostać uznane za wyczerpujące znamiona czynu z art. 263 § 2 kk. Podkreślić przy tym należy, że takie właśnie stanowisko pojawiło się w judykaturze. Otóż Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z dnia 21 stycznia 2010r. wydanym w sprawie II AKa 397/09 (Prok.i Pr.-wkl. 2010/7-8/29) stwierdził, iż prawdą jest, że zgodnie z dyspozycją przepisu art. 5 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 maja 1999 r. o broni i amunicji takie istotne części broni palnej, jak lufę i komorę zamkową, uważa się za broń palną, lecz dla przypisania posiadaczowi części broni palnej odpowiedzialności przewidzianej w art. 263 § 2 kk nie jest wystarczające ustalenie, że znajdujące się w jego władaniu części są tymi, które zostały skatalogowane w przepisie art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 21 maja 1999 r. o broni i amunicji jako istotne części broni palnej i pneumatycznej. Zdaniem tego Sądu istotne części broni lub amunicji mogą być uznane za broń palną tylko wówczas, gdy spełniają dodatkowe kryterium, będące wyrazem zdefiniowanej w art. 7 ust. 1 tejże ustawy istoty broni palnej - urządzenia niebezpiecznego dla życia lub zdrowia, zdolnego do wystrzeliwania pocisków i rażenia na odległość. Dalej Sąd Apelacyjny w Katowicach podkreślił, iż istotne części broni palnej muszą być gotowe lub obrobione (art. 5 ust. 1 ustawy o broni i amunicji) oraz że ustawodawca nie wskazuje, czym należy się kierować, określając gotowość lub obrobienie istotnych części broni, a koniecznym staje się odwołanie do powszechnego znaczenia tych pojęć ("gotowość" w języku polskim oznacza "stan pogotowia" i "stan należytego przygotowania do czegoś", "gotowy" to "całkowicie wykonany, wykończony", "obrabiać" zaś oznacza nadawanie czemuś ostatecznego kształtu - zob. Słownik Języka Polskiego, pod red. M. Szymczaka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994). W związku z tym zdaniem tego Sądu cechy gotowości

lub obrobienia będą posiadać w rozumieniu ustawy o broni i amunicji tylko te części broni palnej, które wykazują sprawność i funkcjonalność techniczną pozwalającą na ich bezpośrednie wykorzystanie zgodnie z przeznaczeniem. Ze stanowiskiem przedstawionym w tym wyroku, jak i z zaprezentowaną na jego uzasadnienie argumentacją należy w pełni się zgodzić. Co przy tym istotne ani w doktrynie ani w judykaturze nie pojawił się jakikolwiek odmienny pogląd w tym zakresie. Odnosząc te rozważania do przedmiotowej sprawy należy stwierdzić, że skoro broń, którą pod koniec grudnia 2010r. i na początku stycznia 2011r. posiadał D. C. miała wprawdzie cechy konstrukcyjne broni palnej gazowej, a przy tym posiadała istotne cechy broni określone w art. 5 ust. 2 ustawy o broni i amunicji, to jednak nie można w sposób jednoznaczny stwierdzić, że spełniała ona warunki określone w art. 7 ust. 1 ustawy z dnia 21 maja 1999r. o broni i amunicji w brzmieniu obowiązującym przed 10 marca 2011r., który to przepis należy mieć na uwadze w świetle art. 4 § 1 kk jako względniejszy dla oskarżonego, a mianowicie nie można w sposób kategoryczny stwierdzić, że broń, która znajdowała się w tym czasie w posiadaniu D. C., a którą trzymał w ręce W. C. w trakcie rozboju w banku w G., stanowiła niebezpieczne dla życia lub zdrowia urządzenie, które jest zdolne do wystrzelenia substancji z lufy w wyniku działania sprężonych gazów, powstających na skutek spalania materiału miotającego, a więc krótko mówiąc czy była to broń sprawna, zdolna do miotania substancji z lufy. W tym przypadku niemożliwe stało się kategorycznie stwierdzenie, czy była to broń sprawna, gdyż nie udało się jej zabezpieczyć (a przy tym nadal nie ma takiej możliwości), a tym samym nie było możliwości, aby biegły z zakresu broni i amunicji ją rozebrał a przede wszystkim sprawdził, czy była ona zdolna do miotania substancji z lufy poprzez kilkakrotne oddanie z niej strzałów. Poza tym nie było podstaw do przyjęcia, że była to broń nowa lub w idealnym stanie i na tej podstawie uznania, iż była to broń sprawna. Ponadto żadna z przesłuchanych w tej sprawie osób ani nie oddała z niej strzału ani też tego nie próbowała, jak również nie wskazywała, aby oddanie takiego strzału lub choćby próba nastąpiły w ich obecności. Jednocześnie brak jest w przedmiotowej sprawie jakichkolwiek możliwości stwierdzenia tej okoliczności w sposób jednoznaczny w oparciu o jakiegokolwiek dostępne dowody. A zatem mamy w tym zakresie nie dające się usunąć wątpliwości, które zgodnie z art. 5 § 2 kpk należy tłumaczyć na korzyść oskarżonego. Biorąc pod uwagę powyższe rozważania Sąd ostatecznie nie przyjął, iż w ostatnich dniach grudnia 2010r. i pierwszych dniach stycznia 2011r. D. C. posiadał bez zezwolenia broń palną gazową mimo, iż broń ta posiadała pewne cechy charakterystyczne dla broni gazowej wzorowanej na pistolecie Colt wzór 1911 oraz istotne elementy broni, o których mowa w art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 21 maja 1999r. o broni i amunicji, a tym samym ostatecznie uznał, iż D. C. nie wyczerpał swoim zachowaniem znamion przestępstwa z art. 263§2 kk, którego dokonanie zarzucono mu w punkcie VII. I w tym przypadku należy na marginesie zauważyć, że gdyby ta sama broń znalazła się w posiadaniu D. C. po dniu 10 marca 2011r., to jej posiadanie przez tego oskarżonego wyczerpywałoby znamiona przestępstwa z art. 263§2 kk. Zgodnie bowiem z treścią art. 7 ust. 1 ustawy z dnia 21 maja 1999r. o broni i amunicji w brzmieniu obowiązującym po 10 marca 2011r. bronią palną w rozumieniu tej ustawy jest każda przenośna broń lufowa, która miota, jest przeznaczona do miotania lub może być przystosowana do miotania jednego lub większej liczby pocisków lub substancji z lufy w wyniku działania materiału miotającego. W tym zaś wypadku broń, którą posłużył się W. C. była przeznaczona do miotania substancji z lufy, jako przedmiot posiadający wszelkie cechy broni gazowej wzorowanej na pistolecie Colt 1911. Niemniej tak czy inaczej są to jedynie rozważania na marginesie w związku z koniecznością wzięcia pod uwagę przy rozstrzygnięciu sprawy treści art. 7 ust. 1 ustawy o broni i amunicji sprzed tej nowelizacji. W świetle powyższych rozważań Sąd uniewinnił D. C. od czynu zarzucanego mu w punkcie VII, a w konsekwencji tego rozstrzygnięcia, na podstawie art. 632 pkt 2 kpk, kosztami postępowania w tym zakresie obciążył Skarb Państwa.

Na podstawie art. 44§2 kk Sąd orzekł przepadek kominiarki materiałowej koloru czarnego z napisem (...) przechowywanej w Oddziale Administracyjnym Sądu Okręgowego w Sieradzu pod pozycją 8/11.

Na podstawie art. 46§1 kk, uwzględniając wniosek pokrzywdzonego Sąd zasądził w - związku z rozstrzygnięciem z punktu 1 oraz faktem, iż szkodę w mieniu banku pokrył ubezpieczyciel w całości - solidarnie - od W. C., D. C., P. W. i D. I. na rzecz (...) S.A. Oddział w Ł. kwotę 22.400 złotych tytułem naprawienia szkody, przy czym spełnienie świadczenia przez któregokolwiek ze zobowiązanych zwolni pozostałych od odpowiedzialności wobec (...) S.A. Oddział w Ł.;

Na podstawie art. 63§1 kk Sąd zaliczył P. W. i D. I. na poczet wykonania orzeczonych kar pozbawienia wolności okresy tymczasowego aresztowania wolności od 13 lipca 2011 r. do 15 marca 2012 r. Wskazać w tym miejscu należy, że okresy

tymczasowego aresztowania stosowanego wobec tych oskarżonych od 13 stycznia 2011r. do 13 lipca 2011r. zostały im zaliczone na poczet kar orzeczonych w sprawie II K 40/11, w zakresie których rozstrzygnięcie to uprawomocniło się. Trzeba również zauważyć, że D. I. we wskazanym okresie wprowadzono do wykonania inną karę, co będzie wymagało wydania rozstrzygnięcia w trybie art. 420 kpk, zaś posiedzenie w tym przedmiocie zostało już wyznaczone. Jednocześnie podkreślenia wymaga, że Sąd nie zaliczył W. C. i D. C. na poczet orzeczonych wobec nich kar pozbawienia wolności okresów ich tymczasowego aresztowania w tej sprawie, albowiem okresy te zostały zaliczone na poczet kar orzeczonych w sprawie II K 40/11 w zakresie, w jakim wyrok ten uprawomocnił się i podlega wykonaniu.

W toku postępowania oskarżeni P. W. oraz D. I. korzystali z pomocy wyznaczonych im z urzędu obrońców, w związku z czym, na podstawie art. 618§1 pkt 11 k.p.k. i §19 w zw. z §14 ust. 1 pkt 2 oraz ust. 2 pkt 5 w zw. z §16 i §17 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. nr 163 poz. 1348 z późn. zm.) zasądzono od Skarbu Państwa na rzecz:

- a) adw. A. S. – B. kwotę 960 złotych podwyższoną o stawkę podatku od towarów i usług w kwocie 220,80 złotych tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu P. W. w postępowaniu w sprawie II K 40/11,
- b) adw. P. C. kwotę 960 złotych podwyższoną o stawkę podatku od towarów i usług w kwocie 220,80 złotych tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu D. I. w postępowaniu w sprawie II K 40/11.

Na podstawie art. 627 kpk i art. 633 Sąd obciążył oskarżonych w związku ze skazaniem z punktu 1 wydatkami postępowania w tym zakresie zasądzając z tego tytułu na rzecz Skarbu państwa kwoty: od W. C. kwotę 728,03 złotych, od D. C. kwotę 440,17 złotych, od P. W. kwotę 1440,97 złotych oraz od D. I. kwotę 1520,97 złotych. Na wydatki te w przypadku wszystkich oskarżonych złożyły się koszty stawiennictwa na rozprawę biegłego A. O. i wydania przez niego opinii pisemnej, które zostały podzielone na cztery równe części. W przypadku W. C., D. I. i D. C. do wydatków tych należy również zaliczyć koszty ich transportu na rozprawy przez Sądem Okręgowym w Sieradzu w sprawie II K 37/13, zaś w przypadku P. W. i D. I. także koszty związane z wynagrodzeniem obrońców reprezentujących ich z urzędu. W tym miejscu należy dodatkowo zwrócić uwagę, że dokładana analiza wyroku Sądu Apelacyjnego w Łodzi wydanego w sprawie II Ka 257/12 wskazuje, że wyrok Sądu Okręgowego w Sieradzu wydany w sprawie II K 40/11 nie został uchylony w części dotyczącej rozstrzygnięcia o kosztach postępowania do momentu wydania tego wyroku, a tym samym Sąd w sprawie II K 37/13 rozstrzygał jedynie o wydatkach za postępowanie w sprawie II K 37/13.

Na podstawie art. 624§1 kpk Sąd – z uwagi na trudną sytuację materialną oskarżonych – zwolnił ich z obowiązku uiszczenia opłaty od orzeczonych wobec nich kar. Na marginesie należy w tym miejscu zauważyć, że analiza wyroku Sądu Apelacyjnego w Łodzi wydanego w sprawie II Ka 257/12 wskazuje, że wyrok Sądu Okręgowego w Sieradzu wydany w sprawie II K 40/11 nie został uchylony w części dotyczącej rozstrzygnięcia o kosztach postępowania do momentu wydania tego wyroku, w tym również w zakresie orzeczonych opłat.